

**Święty Ludwik Maria Grignion de Montfort**

**Traktat o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej  
Maryi Panny**

**Tytuł oryginału:**

*Traité de la vraie Dévotion a la Sainte Vierge*

# [I. Konieczność nabożeństwa do Najświętszej Dziewicy]

## [A. Konieczność nabożeństwa do Maryi]

### WSTĘP

1. Przez Najświętszą Maryję Pannę przyszedł Jezus Chrystus na świat i przez Nią też chce w świecie panować.

2. Maryja prowadziła życie ukryte, dlatego przez Ducha Świętego i Kościół zwana jest *Alma Mater*: Matką ukrytą i tajemniczą. Pokora Jej była tak głęboka, że nie miało dla Niej większego powabu nic, jak tylko prowadzić życie ukryte przed samą sobą i przed wszelkim stworzeniem, aby być znaną tylko Bogu.

3. Bóg wysłuchał zanoszonych do Niego próśb, o życie ukryte, ubogie i pełne upokorzeń, i w dobroci swojej zasłonił przed wzrokiem ludzkim Jej Poczęcie i Narodzenie, tajemnice Jej życia, Jej Zmartwychwstanie i Wniebowzięcie. Nawet rodzice nie znali Jej dobrze: aniołowie zaś często pytali siebie nawzajem: *Quae est ista?*<sup>1</sup> *Kim jest Ta?* Albowiem i przed nimi Ją ukrył Najwyższy ukrył; a jeśli czasem odsłaniał im rąbek tajemnic, to jeszcze większe wspaniałości przed nimi ukrywał.

4. Bóg Ojciec zgodził się na to, by za życia nie działała żadnego mającego rozgłos cudu, choć dał Jej ku temu władzę. Bóg Syn zgodził się na to, by nie wypowiadała się prawie wcale, choć Ją wzbogacił swoją mądrością. Bóg Duch Święty – mimo że Maryja była Jego wierną Oblubienicą – sprawił, iż Apostołowie i Ewangelisci mówią o Niej bardzo mało, tyle tylko, ile było konieczne, ażeby świat poznał Jezusa Chrystusa.

5. Maryja jest najdoskonalszym arcydziełem Najwyższego, którego znajomość i posiadanie zastrzegł On dla siebie<sup>2</sup>. Maryja jest godną czci Matką Syna, któremu spodobało się za Jej ziemskiego życia utwierdzać Ją w pokorze przez to, że Ją uniażał i ukrywał nazywając *mulier*, *niewiastą*<sup>3</sup>, jak gdyby Mu była obcą, choć w Sercu Ją cenił i kochał bardziej niż wszyscy aniołowie i ludzie.

Maryja jest owym *zapieczętowanym źródłem*<sup>4</sup>, jest wierną Oblubienicą Ducha Świętego, do której tylko On ma dostęp. Maryja jest przybytkiem i miejscem odpoczynku Trójcy Przenajświętszej, gdzie Bóg króluje w sposób wspanialszy i cudowniejszy niż gdziekolwiek indziej, nie wyłączając nawet Jego siedziby nad Cherubinami i Serafinami. Bez szczególniejszego przywileju żadne stworzenie, choćby najczystsze, nie ma wstępu do tej Świętyni.

6. Ze świętymi mówię, że Najświętsza Maryja jest rajem ziemskim nowego Adama (Chrystusa), który wcielił się tam za sprawą Ducha Świętego, by działać w Nim niepojęte cuda. Maryja jest

<sup>1</sup> Pnp 3, 6; 8, 5.

<sup>2</sup> Myśl św. Bernardyna ze Sieny.

<sup>3</sup> J 2, 4; 19, 26.

<sup>4</sup> Pnp 4, 12.

owym wielkim i cudownym światem Boga, pełnym niewypowiedzianych piękności i skarbów; jest wspaniałością<sup>5</sup>, w której Najwyższy ukrył, jakoby we własnym łonie, Syna swego Jedynego, a z Nim wszystko, co najdoskonalsze i najkosztowniejsze. Ileż to rzeczy wielkich i ukrytych zdziałał Bóg wszechmocny w tym cudownym Stworzeniu! Jakże prawdziwie mówi Maryja sama o sobie mimo swej głębokiej pokory: *Fecit mihi magna qui potens est*<sup>6</sup>. Świat owych wielkich rzeczy nie zna, bo do tego jest niezdolny i niegodzien.

**7.** Święci mówili przedziwne rzeczy o tym świętym Mieście Boga i, jak sami przyznają, nigdy nie byli bardziej wymowni i szczęśliwi, jak wtedy, gdy o Nim mówili. W końcu wołali głośno, że nie jest możliwe poznać wysokości Jej zasług, które się wznoszą aż do tronu Boga, ani zmierzyć ogromu Jej miłości, szerszej od całej ziemi, ani pojąć wielkości Jej władzy, którą Ona posiada nawet nad Bogiem samym. Nie sposób wreszcie zbadać bezdennej głębokości Jej pokory, Jej cnót i wszelkich łask. O niepojęta wysokości! O, niewypowiedziany ogromie! O, bezmierna wielkości! O, głębio bezdenna!<sup>7</sup>

**8.** Każdego dnia, z krańca ziemi do krańca, na wysokościach niebios i w najgłębszych otchłaniach, wszystko sławi, wszystko głosi przedziwną Maryję. Zarówno dziewięć chórów anielskich, jak i ludzie wszelkiego wieku i stanu, dobrzy i źli, nawet szatani siłą prawdy zniewoleni są zmuszeni zwać Ją Błogosławioną. Wszyscy aniołowie niebiescy, jak mówi św. Bonawentura, wołają do Niej bezustannie: *Święta, Święta, Święta Maryja, Boża Rodzicielka, Dziewica!* i przesyłają Jej codziennie miliony milionów razy Pozdrowienie Anielskie: *Zdrowaś, Maryjo!* A oddając Jej pokłon najgłębszy, proszą Ją pokornie jak o łaskę, by ich zaszczycić raczyła choćby jednym ze swych rozkazów. Nawet św. Michał, książę całego Dworu Niebieskiego, oddaje Jej z największą gorliwością – według słów św. Augustyna – wszelką cześć, innych do tego skłania i czeka skwapliwie, by go zaszczyciła jakąś misją i by z Jej rozkazu wolno mu było oddać jednemu z Jej sług jakąś przysługę<sup>8</sup>.

**9.** Cała ziemia jest pełna Jej chwały<sup>9</sup>, zwłaszcza kraje chrześcijańskie, a liczne królestwa, prowincje, diecezje i miasta obrały Ją sobie za Patronkę i Opiekunkę. Mnóstwo kościołów katedralnych poświęcono Bogu pod Jej wezwaniem. Nie ma kościoła bez ołtarza poświęconego Jej czci. Nie ma kraju ani okolicy, gdzie by nie czczono cudownego Jej obrazu, przed którym chorzy znajdują uzdrowienie, a wierni otrzymują liczne łaski. Ileż to bractw i kongregacji istnieje ku czci Maryi! Ileż zakonów nosi Jej imię i znajduje się pod Jej opieką! Ileż braci i sióstr wszelkich zgromadzeń, ile zakonników i zakonnic głosi Jej cześć i wysławia Jej miłosierdzie! Nie ma dziecięcia, które by Jej nie wielbiło, szczeniocząc *Zdrowaś, Maryjo*. Trudno o grzesznika tak zatwardziałego, który by nie miał ku Niej choć iskierki ufności! Nawet szatani w piekle odnoszą się do Niej z szacunkiem, choć się Jej lękają.

**10.** Naprawdę zatem, musimy powiedzieć ze świętymi: *De Maria numquam satis! - O Maryi nigdy dosyć!*

Maryję niedostatecznie dotąd sławiono, za mało wychwalano, czczono, kochano! Zbyt mało Jej służono! Należy się Jej więcej chwały, czci, miłości i nabożeństwa!

<sup>5</sup> Ryszard od św. Wawrzyńca, *De laudibus N. V. M.*, k. 4 (Bogardi, Duaci 1625, kol. 228); św. Bernardyn ze Sieny, *Serm. XII. in fest. Assumpt. gloriosae V. M.*, a. 1, r. 2. Tekt łaciński w TPN 248.

<sup>6</sup> Łk 1, 49: *Wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny.*

<sup>7</sup> W nawiązaniu do Ef 3, 18; Ap 21, 15-16.

<sup>8</sup> Por. Dn 10, 13; Hbr 1, 14.

<sup>9</sup> Iz 6, 3.

11. Istotnie, trzeba powtórzyć z Duchem Świętym: *Omnis gloria eius filiae Regis ab intus - Cała pełna chwały wchodzi córka królewska*<sup>10</sup>. I zdaje się, jakoby wszystka chwała zewnętrzna, o którą współubiegają się dla Niej niebiosy i ziemia, była niczym w porównaniu z chwałą, jaką Stwórca wewnętrznie Ją przyozdabia, a jaka ukryta jest przed marnymi stworzeniami, niezdolnymi wnikać w „Tajemnicę nad tajemnicami” Króla.

12. Zaprawdę, trzeba zawołać z Apostołem: *Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć*<sup>11</sup>, tak niepojęte są piękności, wspaniałości i doskonałości Maryi, tego Cudu nad cudami, doskonałości łaski, natury i wiekuiestej chwały. *Jeśli chcesz zrozumieć Matkę* - mówi św. Euchariusz - *zrozum Syna, gdyż jest Ona godną Matką Boga*. Lecz tu niech zamilknie wszelki język.

13. Ze szczególną radością poddało mi serce to wszystko, co powyżej napisałem, by wykazać, że Matka Najświętsza dotąd nie była znana<sup>12</sup> i że to jest jeden z powodów, dla których Jezus Chrystus nie jest tak znany, jak być powinien. Jeśli zatem, co jest pewne, nastąpi poznanie Jezusa Chrystusa i Jego Królestwo na świecie zapanuje, to może to być tylko koniecznym następstwem poznania Królestwa Bogurodzicy Maryi, która Chrystusa po raz pierwszy dała światu i która również po raz drugi Go światu ukaze.

#### [1. Bóg chciał rozpocząć i zakończyć swe największe dzieła przez Najświętszą Maryję Pannę.]

14. Wyznam z Kościołem, że Maryja jako stworzenie, które wyszło z rąk Najwyższego, w porównaniu z Jego nieskończonym Majestatem mniejsza jest niż najdrobniejszy pyłek, lub raczej, że jest niczym, gdyż jeden Bóg jest *Tym, Który Jest*<sup>13</sup>. Toteż ów Pan wielmożny, całkiem niezależny i sam sobie wystarczający, nie potrzebował ani nie potrzebuje Najświętszej Dziewicy do spełnienia swojej woli i objawienia swojej chwały. Wystarczy Mu tylko zechcieć, by wszystkiego dokonać.

15. Przyjąwszy jednak rzeczywisty stan rzeczy, twierdzę, że Bóg, który od chwili stworzenia Najświętszej Dziewicy, by chciał największe swe dzieła przez Nią się rozpocząć i dokonywać, nie zmieni z pewnością swego postępowania na wieki, gdyż jest Bogiem i nie podlega zmianom ani w swych zamiarach, ani w swym postępowaniu.

16. Bóg Ojciec nie inaczej dał światu Syna swego Jednorodzonego, jak tylko przez Maryję. Choć patriarchowie z takim utęsknieniem za Nim wzdychali, choć prorocy i święci Starego Przymierza przez cztery tysiące lat o skarb ten tak gorąco błagali, jedna Maryja wysłużyła Go i znalazła łaskę u Boga<sup>14</sup> mocą swych modlitw i wielkością swych cnót. *Ponieważ świat nie był godzien* - mówi św. Augustyn - *otrzymać Syna Bożego bezpośrednio z rąk Ojca, dlatego dał Go Bóg Maryi*, by świat Go *otrzymał* przez Nią. Syn Boży stał się dla naszego zbawienia człowiekiem, lecz w Maryi i przez

---

<sup>10</sup> Ps 45, 14.

<sup>11</sup> 1 Kor 2, 9.

<sup>12</sup> Nie znaczy to, jakoby Najświętsza Maryja Panna nie była dotąd wcale znana; znaczy to raczej, że większość ludzi zna Najświętszą Maryję Pannę tak mało, że powiedzieć można, iż Jej wcale nie zna.

<sup>13</sup> Wj 3, 14.

<sup>14</sup> Łk 1, 30.

Maryję. Bóg Duch Święty ukształtował Jezusa Chrystusa w Maryi, uzyskawszy jednak najpierw przez jednego z przedniejszych sług swego dworu Jej przyzwolenie.

**17.** Bóg Ojciec udzielił Maryi swojej płodności w granicach przystępnych dla czystego stworzenia, czyniąc Ją zdolną porodzić swego Syna oraz wszystkie członki Jego Mistycznego Ciała.

**18.** Bóg Syn zstąpił do Jej dziewiczego łona, jako nowy Adam do swego ziemskiego raju, by w nim sobie upodobać i w ukryciu dokonywać cudów łaski. Bóg, stawszy się człowiekiem, znalazł swobodę i wolność w tym, że zamknął się w Jej łonie. Okazał On swą moc pozwalając, by Go ta mała Dzieweczka nosiła. Znalazł On swoją chwałę i chwałę Ojca w tym, że blask swój ukrył przed wszelkim stworzeniem ziemskim, odsłaniając go tylko Maryi. Okazał On swoją niezależność i swój Majestat przez to, że chciał być zależnym od tej Najmilszej Dziewicy w swym Wcieleniu, Narodzeniu, Ofiarowaniu w świątyni, w swoim życiu ukrytym przez lat trzydzieści, a nawet w swej śmierci, przy której Maryja musiała być obecna, aby mógł zjednoczyć się z Nią w ofierze. Za Jej przyzwoleniem ofiarował się Ojcu Przedwiecznemu, jak niegdyś Izaak został ofiarowany przez przyzwolenie Abrahama, poddającego się woli Boga. Maryja karmiła Boga Wcielonego mlekiem, żywiła Go, pielęgnowała, wychowywała i za nas złożyła w ofierze.

O, przedziwna i niepojęta zależność Boga! Chociaż Duch Święty chciał przemilczeć w Ewangelii prawie wszystkie inne dzieła cudowne, które Mądrość Wcielona spełniła w swym życiu ukrytym, tej jednak zależności ukryć nie mógł, chcąc nam przez to pokazać, jaka w tym tkwi wartość i nieskończona chwała! Jezus Chrystus oddał Bogu Ojcu większą chwałę przez to, że poddany był swojej Matce przez lat trzydzieści, niż gdyby przez największe cuda nawrócił w tym czasie świat cały. Jak wielką chwałę oddaje Bogu ten, kto za przykładem Jezusa Chrystusa, Jedynego naszego Wzoru, poddaje się Maryi, by przypodobać się Bogu!

**19.** Przyglądając się dalej z uwagą życiu Jezusa Chrystusa, przekonamy się, że chciał On rozpocząć swą cudotwórczą działalność również przez Maryję. Słowem przez Maryję wypowiedzianym uświęcił Jana w łonie matki jego, Elżbiety. Gdy Maryja przemówiła, Jan został uświęcony. Był to Jego pierwszy i największy cud łaski<sup>15</sup>. Na Jej pokorną prośbę przemienił w Kanie Galilejskiej wodę w wino<sup>16</sup>. Był to pierwszy Jego cud w porządku natury. Słowem, Jezus zaczął czynić cuda przez Maryję, nie przestaje ich spełniać przez Nią i przez Nią będzie je spełniał do końca świata.

**20.** Bóg Duch Święty, w Bogu niepłodny, to znaczy – nie dający początku innej Osobie Boskiej, stał się płodny przez Maryję, którą poślubił. Z Nią i w Niej, i przez Nią ukształtował swe Arcydzieło - Boga Wcielonego i aż do końca świata codziennie kształtuje wybranych i członki Mistycznego Ciała Chrystusa. Toteż, gdy odkrywa On Maryję, swą umiowaną i nierozłączną Oblubienicę, w jakiejś duszy, tym silniej i skuteczniej działa na nią, by ukształtować w owej duszy Jezusa Chrystusa, a duszę w Jezusie Chrystusie.

**21.** Nie znaczy to, jakobym chciał rzec, że Najświętsza Maryja Panna dawała Duchowi Świętemu płodność, której On nie posiadał. Będąc Bogiem, posiada On płodność tak samo, jak Ojciec i Syn, choć nie wprowadza jej w czyn, ponieważ nie daje początku żadnej innej Osobie Boskiej. Ale pragnę powiedzieć, że Duch Święty, który Najświętszej Panny nie potrzebuje koniecznie, chciał jednak użyć Jej pośrednictwa dla okazania swojej płodności, kształtując w Niej i przez Nią Jezusa

---

<sup>15</sup> Por Łk 1, 41.

<sup>16</sup> Por J 2, 1-12.

Chrystusa oraz Jego członki. Oto tajemnica łaski, ukryta nawet przed największymi uczonymi i najbardziej uduchowionymi spośród chrześcijan.

**22.** Sposób postępowania, jaki przyjęły trzy Osoby Trójcy Przenajświętszej przy Wcieleniu i przy pierwszym przyjściu na świat Jezusa Chrystusa, jest niezmienny. Codziennie zachowują One w sposób niewidzialny to samo postępowanie w Kościele świętym i będzie tak do końca świata, do ostatniego przyjścia Jezusa Chrystusa.

**23.** Bóg Ojciec zebrał wszystkie wody i nazwał je morzem. Utworzył On też zbiornik wszystkich swoich łask i nazwał go Maryją. Bóg Najwyższy posiada skarbiec, składnicę bardzo bogatą, w której zamknął wszystko, co piękne, cenne, rzadkie i kosztowne, nawet własnego Syna. Tą przebogatą skarbnicą jest właśnie Maryja. Święci nazywają Ją „Skarbem Pana”, bo z Jego to pełni ludzie są wzbogacani.

**24.** Bóg Syn swojej Matce dał wszystko, co swym życiem, śmiercią, swymi nieskończonymi zasługami i przedziwnymi cnotami wysłużył. Uczynił Ją Szafarką tego wszystkiego, co Ojciec Mu dał w dziedzictwie. Przez Nią daje swoim członkom udział w swych zasługach i cnotach i przez Nią rozdaje łaski swoje. Maryja jest Jego tajemniczym kanałem, przewodem, przez który łagodnie a obficie płyną bogactwa Jego miłosierdzia.

**25.** Bóg Duch Święty udzielił Maryi, swojej wiernej Oblubienicy, niewypowiedzianych darów. Uczynił Ją Szafarką wszystkiego, co posiada, tak, iż Ona jedna rozdziela wszelkie dary i łaski<sup>17</sup>, dając, komu chce, ile chce, jak chce i kiedy chce. Toteż nikt z ludzi nie otrzyma żadnego daru niebieskiego, który by nie przeszedł przez Jej dziewicze dłonie, albowiem wolą Boga jest, abyśmy wszystko mieli przez Maryję. W ten sposób chciał Najwyższy wzbogacić, podnieść i uczcić Tę, która z pokory przez całe życie chciała być ubogą i ukrytą, unizając się aż do głębi nicości. Tak uczy Kościół, a z nim święci Ojcowie.

**26.** Gdybym przemawiał do współczesnych „uczonych”, starałbym się wszystko, co tu w prosty sposób podaję, ściśle udowodnić na podstawie Pisma Świętego i Ojców Kościoła, przytaczając odnośne cytaty po łacinie. Przytoczyłbym również szereg niezbitych dowodów, które podaje wolebny o. Poire w swym dziele pt. *Troista Korona Najświętszej Dziewicy*. Ale ponieważ przemawiam przeważnie do ludzi ubogich i prostych, do ludzi dobrej woli, którzy mają zwykle więcej wiary niż uczeni i z większą wierzą prostotą i zasługą, poprzestaję też na prostym przedstawieniu prawdy, nie zatrzymując się długo nad cytatami, których by i tak nie rozumieli. Mimo to jednak przytoczę niektóre z nich, ale bez specjalnego wyboru.

**27.** Ponieważ łaska doskonali naturę, a chwała łaskę, dlatego jest pewne, że Pan Jezus w niebie tak samo jest Synem Maryi, jak Nim był na ziemi. Przeto zachował On względem Niej uległość i posłuszeństwo najdoskonalszego Syna wobec najlepszej Matki. Wszakże we wspomnianej zależności nie wolno upatrywać jakiegoś ponizenia lub jakiejś dla Jezusa Chrystusa niedoskonałości. Maryja bowiem stoi nieskończenie niżej od swego Syna, będącego Bogiem, i dlatego nie daje Mu rozkazów tak, jakby to czyniła matka ziemską względem podwładnego sobie dziecka. Maryja, przebóstwiona przez ową łaskę i chwałę, która przebóstwiała wszystkich świętych,

---

<sup>17</sup> Św. Bernardyn ze Sieny, Sermon de 12 Priv., I. 2, r. 8; Sermon in Nativ. B.M.V., art. un., r. 8.

nie prosi o nic, nie żąda niczego, nie czyni nic, co by się sprzeciwiało przedwiecznej i niezmiennej woli Bożej.

Gdy więc czytamy w pismach św. Bernarda, św. Bernardyna, św. Bonawentury i innych świętych, że zarówno w niebie, jak i na ziemi, wszystko, nawet sam Bóg, podlega Najświętszej Maryi Pannie, to chcą oni przez to powiedzieć, iż władza i moc, której Pan Bóg raczył Jej udzielić, jest tak wielka, że zdaje się, jakoby Ona posiadała tę samą władzę, co Bóg. Jej zaś modlitwy i prośby są u Pana Boga tak wszechpotężne, że wprost uchodzą za rozkazy przed Majestatem Boga, który nigdy nie odrzuca prośb swej ukochanej Matki, bo pokorne są zawsze i zgodne z Jego wolą.

Jeżeli Mojżesz siłą swej modlitwy zdołał tak skutecznie powstrzymać Boży gniew na Izraelitów, iż najwyższy i nieskończenie miłosierny Pan, nie mogąc się oprzeć, prosił Mojżesza, by ten nie wstrzymywał zapalczowości Jego gniewu wobec owego buntowniczego ludu<sup>18</sup>, to cóż dopiero sądzić o modlitwie pokornej Maryi, godnej Matki Boga, która wobec Majestatu Bożego potężniejsza jest niż prośby i orędownictwo wszystkich aniołów i świętych w niebie i na ziemi.

**28.** Maryja rozkazuje w niebie aniołom i błogosławionym. W nagrodę za Jej głęboką pokorę Bóg dał Jej władzę i zlecił posłannictwo, aby trony opróżnione przez upadłych skutkiem pychy aniołów<sup>19</sup> obsadzała świętymi. Taka jest wola Najwyższego, który *wywyższa pokornych*<sup>20</sup>, by niebo, ziemia i piekło bezwzględnie poddane były rozkazom pokornej Maryi, którą uczynił Królową nieba i ziemi, Hetmanką swych zastępów, Skarbnicą swoich bogactw, Szafarką łask, Sprawczynią wielkich cudów, Pośredniczką ludzi, Zagładą nieprzyjaciół Boga i wierną Towarzystką swej chwały i swoich triumfów.

**29.** Bóg Ojciec aż do skończenia świata pragnie sobie kształtować dzieci za pośrednictwem Maryi, do której mówi: *In Jacob inhabita - Zamieszkać w Jakubie*<sup>21</sup>, to znaczy: uczynić sobie stały przybytek i stolicę w moich dzieciach i w wybranych wyobrażonych przez Jakuba, a nie w dzieciach szatana i odrzuconych, których wyobraża Ezaw.

**30.** Podobnie, jak w porządku naturalnym i cielesnym dziecko ma ojca i matkę, tak w porządku nadprzyrodzonym i duchowym mamy Ojca - Boga i Matkę - Maryję. Wszystkie prawdziwe dzieci Boże i wybrani mają Boga za Ojca, a Maryję za Matkę, a kto nie ma Maryi za Matkę, ten nie ma Boga za Ojca. I dlatego ci, co pójdą na potępienie, mianowicie heretycy, schizmatycy itp., którzy Najświętszej Maryi Panny nienawidzą lub odnoszą się wobec Niej z pogardą i obojętnością, nie mają Boga za Ojca, jakkolwiek się tym szczycą, gdyż nie mają Maryi za Matkę. Gdyby bowiem mieli Ją za Matkę, kochaliby Ją i czcili, jak prawdziwe i dobre dziecko kocha i czci tę matkę, jaka je na świat wydała.

Najbardziej niezawodnym znakiem, po którym można rozpoznać odstępców, głosicieli błędnych nauk i tych, których Bóg nie zaliczył w poczet wybranych, jest to, że mają oni dla Matki Najświętszej tylko wzgardę lub obojętność i starają się słowem i przykładem, otwarciem lub skryciem, nieraz pod pięknymi pozorami umniejszać nabożeństwo i miłość do Niej. Niestety! Bóg Ojciec nie powiedział Maryi, by w nich założyła swoje mieszkanie, albowiem są dziećmi Ezawa.

**31.** Bóg Syn pragnie się codziennie kształtować w swoich członkach i niejako wcielać przez ukochaną swoją Matkę i mówi Jej: *In Israel haereditare - W Izraelu obejmij dziedzictwo*<sup>22</sup>, jakby

<sup>18</sup> Por. Wj 32, 10-14.

<sup>19</sup> Konrad z Saksonii, Speculum B.M.V., lect 11, n. 6.

<sup>20</sup> Por. Łk 1, 52.

<sup>21</sup> Por. Syr 24, 8.

<sup>22</sup> Por. Syr. 24, 8.

mówił: *Ojciec dał mi w dziedzictwie wszystkie narody ziemi, wszystkich ludzi dobrych i złych, wybranych do chwały wiecznej i odrzuconych. Pierwszych złotym poprowadzę berłem, drugich żelaznym prętem; dla jednych będę Ojcem i Rzecznikiem, dla drugich sprawiedliwym Mścicielem, a Sędzią wszystkich. Ty natomiast, Matko ukochana, posiadasz w dziedzictwie tylko wybranych, wyobrażonych przez Izraela; jako dobra Matka, Ty ich porodzisz, wykarmisz i wychowasz; a jako ich Królowa będziesz nimi kierować, będziesz nimi rządzić i ich bronić.*

**32.** *Człowiek i człowiek narodził się w Niej* - mówi Duch Święty (Ps 86(87),5, Wulgata<sup>23</sup>) Pierwszym człowiekiem, który narodził się w Maryi, jest według tłumaczenia niektórych Ojców Kościoła<sup>24</sup> Bóg-człowiek, Jezus Chrystus, drugim zaś jest każdy człowiek, będący przybrany dzieckiem Boga i Maryi. Jeżeli Jezus Chrystus, Głowa ludzkości, w Niej się narodził, to konieczne jest, by wybrani, którzy przecież są członkami tej Głowy, także się w Niej narodzili. Wszak żadna matka nie wydaje na świat głowy bez członków ani członków bez głowy: powstałby dziwoląg natury. Tak samo dzieje się w porządku łaski: Głowa i członki rodzą się z tej samej Matki. A gdyby jakiś członek Mistycznego Ciała Chrystusa z innej narodził się matki niż z Maryi, która porodziła Głowę, to nie byłby on wybranym ani członkiem Mistycznego Ciała Chrystusa, lecz byłby dziwolągiem w porządku łaski.

**33.** Co więcej, ponieważ obecnie Jezus jest tak samo owocem Maryi, jak niegdyś, co wszak niebo i ziemia każdego dnia tysiące razy Jej powtarzają: *I błogosławiony owoc żywota Twojego, Jezus, więc pewne jest, że Jezus Chrystus dla poszczególnego człowieka, który Go posiada, jest tak samo prawdziwie owocem i dziełem Maryi, jak i dla wszystkich razem. I dlatego każdy wierny, w którego sercu ukształtowany jest Jezus Chrystus, śmiało może powiedzieć: Wszystko zawdzięczam Maryi; wszystko, co mam, jest Jej dziełem i jest Jej owocem; bez Niej tego nie mógłbym posiadać.* Słowa, które św. Paweł stosuje do siebie, w Niej pełniejsze mają zastosowanie: *Quos iterum parturio, donec in vobis formetur Christus - Dzieci moje, oto ponownie w bólach was rodzę, aż Chrystus w was się ukształtuje*<sup>25</sup>.

Święty Augustyn, prześcigając niejako sam siebie oraz to, co właśnie powiedziałem, mówi: aby wszyscy wybrani mogli się upodobnić do obrazu Syna Bożego, dopóki pozostają na tym świecie, ukryci są w łonie Najświętszej Maryi Panny, gdzie Ona ich strzeże, karmi i pielęgnuje, i gdzie wzrastają, aż ich ta dobra Matka nie zrodzi po śmierci do wiekuistej chwały. Śmierć bowiem jest dla nich właściwym dniem narodzin, jak Kościół nazywa dzień śmierci sprawiedliwych. O, tajemnico łaski! Tajemnico nieznana odrzuconym, a tak mało znana wybranym do chwały wiecznej.

**34.** Bóg Duch Święty pragnie w Maryi i przez Maryję kształtować sobie wybranych i mówi do Niej: *In electis meis mitte radices – Umiłowana moja Oblubienico, między wybranymi moimi zapuść korzenie*<sup>26</sup> *wszystkich Twych cnót, aby wzrastali z cnoty w cnotę, z łaski w łaskę. Tak wielkie znalazłem upodobanie w Tobie, gdy żyłaś na ziemi ćwicząc się w najwznioślejszych cnotach, że pragnę odnajdować Cię jeszcze na ziemi, mimo że nie przestajesz być w niebie. Odradzaj się zatem i odtwarzaj w mych wybranych, abym w nich z upodobaniem dostrzegał korzenie Twej niezłomnej wiary, Twej głębokiej pokory, Twego bezgranicznego umartwienia, Twej wzniosłej modlitwy,*

<sup>23</sup> Wulgata - dokonany przez św. Hieronima przekład Pisma Świętego na język łaciński. Cytaty z Pisma Świętego w niniejszym wydaniu zaczerpnięto z: 1. *Biblii Tysiąclecia*, wyd. IV, Pallottinum, 1989. 2. Wulgaty w przekł. ks. J. Wujka, Kraków 1962.

<sup>24</sup> Np. Orygenes, a za nim św. Bonawentura.

<sup>25</sup> Ga 4, 19.

<sup>26</sup> Por. Syr 24, 12.

*Twego żarliwego miłosierdzia, silnej nadziei i wszystkich cnót Twoich. Zawsze jesteś moją Oblubienicą wierną, czystą i płodną, jak niegdyś. Niech więc wiara Twoja daje mi wiernych, czystość Twoja dziewice, niech Twoja płodność daje mi wybranych i rozszerza mój Kościół.*

**35.** Kiedy Maryja zapaści korzenie w czyjejś duszy, czyni w niej cuda łaski, które Ona jedna czynić może, bo jest tą płodną Dziewicą, co w czystości i płodności nigdy nie miała, ani mieć nie będzie podobnej sobie.

Za sprawą Ducha Świętego Maryja poczęła największe Arcydziało, jakie kiedykolwiek istniało i istnieć będzie: Boga-człowieka. Niepokalana Dziewica będzie też czynić owe największe rzeczy, które w czasach ostatecznych dzieć się będą. Kształtowanie i wychowywanie tych wielkich świętych, którzy wówczas nastaną, dla Niej są zastrzeżone, bo tylko Maryja, ta przedziwna i cudowna Dziewica, w łączności z Duchem Świętym sprawiać może rzeczy niezwykle i nadzwyczajne.

**36.** Kiedy Duch Święty, Jej Oblubieniec, znajduje Ją w jakiejś duszy, wnet zbliża się ku niej, wstępuje w nią całkowicie i udziela się jej na miarę, miejsca udzielonego Jego Oblubienicy.

Jednym z głównych powodów, dla których Duch Święty nie czyni po dziś dzień w duszach uderzających cudów łaski, jest to, że nie są one wystarczająco ściśle zjednoczone z Jego wierną i nierozłączną Oblubienicą. Powiadam: „nierozłączną Oblubienicą”, gdyż odkąd Duch Święty, substancjalna miłość Ojca i Syna, poślubił Maryję, by ukształtować Jezusa Chrystusa, Głowę wybranych i Jezusa Chrystusa w wybranych, odtąd nigdy się Jej nie wyrzekł, ponieważ Ona zawsze była wierną i płodną.

## **[2. Nabożeństwo do Najświętszej Dziewicy jest konieczne.]**

**37.** Z tego, co właśnie powiedziałem, należy oczywiście wyciągnąć wniosek:

Po pierwsze, że Maryja otrzymała od Boga wielką władzę nad duszami wybranych. Inaczej nie mogłaby w nich czynić sobie mieszkania, co nakazał Jej Bóg Ojciec; nie mogłaby ich kształtować, karmić i jako Matka rodzić do życia wiecznego; nie mogłaby uważać ich za swoje dziedzictwo, nie mogłaby kształtować ich w Jezusie Chrystusie ani Jezusa Chrystusa w nich, nie mogłaby zapuszczać w ich sercu korzeni swoich cnót i być nierozłączną towarzyszką Ducha Świętego we wszystkich dziełach łaski; nie mogłaby Ona, powtarzam, czynić tego wszystkiego, gdyby nie miała prawa i władzy nad duszami mocą osobliwej łaski Najwyższego, który dając Jej władzę nad swoim Jedynym i rodzonym Synem, dał Jej także władzę nad swymi przybranymi dziećmi, nie tylko co do ciała, bo niewiele by to znaczyło, ale także co do duszy.

**38.** Maryja jest Królową nieba i ziemi dzięki łasce, podobnie jak Jezus Chrystus jest ich Królem ze swej natury i jako zdobywca<sup>27</sup>. Królestwo Jezusa Chrystusa istnieje głównie w sercu i we wnętrzu człowieka, według słów Pisma Świętego: *Królestwo Boże pośród was jest*<sup>28</sup>, tak samo i Królestwo Najświętszej Dziewicy rozwija się głównie we wnętrzu człowieka, to znaczy w jego duszy. Dzięki temu, Maryja otrzymuje wraz z swym Synem więcej chwały w duszach niż we wszystkich stworzeniach widzialnych. Dlatego wraz ze świętymi możemy Maryję nazywać *Królową serc*<sup>29</sup>.

<sup>27</sup> Por. Pius XII, tamże: Jezus jest Królem odwiecznych wieków z natury i na zasadzie zdobyczy; przez Niego, z Nim, Jemu podporządkowana. Maryja jest Królową z mocy łaski, przymierza Bożego, zdobyczy, szczególnego wyboru”.

<sup>28</sup> Łk 17,21.

<sup>29</sup> Por. Mikołaj z Clairvaux, Serm. XI de Annunt. B.M.V. (inter opuscula S. Petri Damiani), PL 144, 557. Modlitwa opatrzona odpustem przez świętą Penitencjarię 29 czerwca 1924 r.: „Weź zatem i przyjmij całe moje istnienie, o

**39.** Po drugie, należy wnioskować, iż skoro Najświętsza Dziewica była dla Boga konieczna, koniecznością, którą nazywamy hipotetyczną, wynikającą z Jego woli, to tym bardziej jest Ona niezbędna ludziom, by mogli oni osiągnąć swój cel ostateczny. Dlatego nie wolno nabożeństwa do Najświętszej Dziewicy stawiać na równi z nabożeństwem do świętych, jak gdyby ono było niekonieczne lub nadobowiązkowe.

**40.** Uczeni i świętobliwi: Suarez z Towarzystwa Jezusowego, Justus Lipsius, doktor z Lowanium i wielu innych, opierając się na Ojcach Kościoła (mianowicie na nauce św. Augustyna, św. Efrema z Edessy, św. Cyryla Jerozolimskiego, św. Germana z Konstantynopola, św. Jana Damasceńskiego, św. Anzelma, św. Bernarda, św. Bernardyna, św. Tomasza, św. Bonawentury) udowadniają, iż nabożeństwo do Najświętszej Dziewicy jest do zbawienia konieczne oraz że brak czci i miłości dla Niej jest niezawodnym znakiem potępienia, co nawet Ekolampadiusz (pseudoreformator) i kilku innych kacerzy wyraźnie stwierdza. I odwrotnie, całkowite i szczere oddanie się Jej stanowi niezawodny znak wybraństwa.

**41.** Dowodzą tego figury i słowa Starego oraz Nowego Testamentu, stwierdza to nauka i przykład świętych, a rozum i doświadczenie dają temu świadectwo. Nawet szatan i jego poplecznicy<sup>30</sup>, zniewoleni siłą prawdy, często zmuszeni byli to przyznać, wbrew swej własnej woli.

By tę prawdę udowodnić, zebrałem długi szereg fragmentów z pism świętych Ojców i Doktorów Kościoła. Nie chcąc jednak wywodów swoich zbytnio przedłużać, poprzestaję na jednym:

*Tobie się oddaję, święta Dziewico, bo jesteś puklerzem zbawienia, jaki Bóg daje tym, których chce zbawić*<sup>31</sup> (św. Jan Damasceński).

**42.** Pragnę tu przytoczyć dwa wydarzenia świadczące o prawdziwości tych słów, a mianowicie:

1. To, które można znaleźć w kronikach św. Franciszka. Czytamy tam, jak w ekstazie ujrzał on wielką drabinę, wznoszącą się do nieba. Na jej szczycie znajdowała się Najświętsza Panna. Przez to widzenie zrozumiał, że trzeba po tej właśnie drabinie wspinać się, by dojść do nieba.

2. To, które przytaczają kroniki św. Dominika. Jest w nich mowa o biednym heretyku, opętanym przez piętnaście tysięcy szatanów. Działo się to w pobliżu Carcassone, gdzie św. Dominik wygłaszał kazania o Różańcu. Szatani ci, na rozkaz dany im przez Najświętszą Pannę, ku własnemu zawstydzeniu byli zmuszeni wygłosić dobitnie i jawnie kilka wielkich i pocieszających prawd dotyczących nabożeństwa do Matki Bożej. Owej autentycznej opowieści i pochwał na temat nabożeństwa do Najświętszej Panny, wyrażonych przez szatana przeciw jego woli, nie sposób czytać bez wylewania łez radości.

**43.** Jeśli nabożeństwo do Najświętszej Dziewicy konieczne jest dla wszystkich ludzi chcących osiągnąć żywot wieczny, to o wiele potrzebniejsze jest ono tym, którzy powołani są do pełni doskonałości. Nie wierzę, by ktokolwiek mógł dojść do ścisłego zjednoczenia z Panem Bogiem i do

---

Maryjo, Królowo serc, i uczyni mnie niewolnikiem spletanym więzami miłości, abym zawsze był Twój i abym mógł powtarzać zgodnie z prawdą: cały należę do Jezusa przez Maryję” (Doc. Pont., 4 Doc. mar., B.A.C. 1954, S. 436). Jeśli chodzi o tytuł „Królowa serc”, por. Devy, notatki opublikowane pośmiertnie w „Nouvelle Revue Mariale”, n. 8, 1956, s. 18-36.

<sup>30</sup> W rękopisie: „same diabły i ich poplecznicy”.

<sup>31</sup> Bóg pragnie zbawienia wszystkich ludzi (zob. 1 Tym2,4; Tt 2,11; Mt 18,14). Powyższe zdanie św. Jana Damasceńskiego należy rozumieć jako szczególniejszą łaskę i dostąpienie zbawienia przez praktykę nabożeństwa do Najświętszej Maryi Panny, którego celem ostatecznym jest nasz Zbawiciel, Jezus Chrystus - przyp. red.

doskonałej wierności Duchowi Świętemu, jeśli nie jest ściśle zjednoczony z Najświętszą Dziewicą i nie zależy całkowicie od Jej pomocy.

**44.** Tylko Maryja znalazła łaskę u Boga<sup>32</sup> bez pomocy innej ludzkiej istoty. Wszyscy, którzy po Maryi znaleźli łaskę u Boga, znaleźli ją jedynie przez Maryję i tylko przez Nią znajdują ją ci, którzy jeszcze przyjdą (św. Bonawentura). Maryja była pełna łaski, kiedy pozdrowił Ją Archanioł Gabriel<sup>33</sup>; została przepelniona obfitością łask, kiedy Duch Święty na Nią zstąpił i w sposób tajemniczy Ją osłonił<sup>34</sup>. Tę zaś podwójną obfitość Maryja z dnia na dzień i w każdej chwili tak pomnażała, że osiągnęła niezmierny i niepojęty stopień łaski. Najwyższy uczynił Maryję jedyną Skarbnicą swoich bogactw i jedyną Szafarką łask, aby według swojej woli uszlachetniała, podnosiła i wzbogacała ludzi; aby wprowadzała, kogo zechce, na wąską drogę wiodącą do nieba; aby przeprowadzała, kogo zechce, mimo wszelkich przeszkód, przez ciasną bramę życia; aby wreszcie dała tron, berło i koronę królewską, komu Jej się podoba. Jezus jest zawsze i wszędzie owocem i Synem Maryi, a Maryja jest wszędzie prawdziwym drzewem, które nosi owoc żywota, i prawdziwą Matką, która rodzi Jezusa Chrystusa.

**45.** Tylko Maryi przekazał Bóg klucze skarbnicy Bożej Miłości i Jej jednej dał zdolność postępowania najwspanialszymi i najtajniejszymi drogami doskonałości i innych ku nim prowadzenia. Tylko Maryja otwiera nędznym dzieciom wiarołomnej Ewy bramy Raju ziemskiego, by w nim mile przechadzali się z Bogiem, żeby byli w nim bezpieczni przed nieprzyjaciółmi, by bez obawy powtórnej śmierci żywili się owocem drzewa życia i wiadomości dobrego i złego, by krzepili się niebiańską wodą tryskającą obficie z błęgiego źródła żywota. A ponieważ Maryja sama jest tym Rajem ziemskim, czyli ową ziemią dziewiczą i błogosławioną, z której Adam i Ewa zostali wypędzeni po grzechu, więc przystęp do siebie daje według własnego upodobania tylko tym, których chce prowadzić do świętości.

**46.** *Wszyscy możni narodów*<sup>35</sup>, powtarzam za św. Bernardem wyrażenie Pisma Świętego, z błaganiem upadać będą przed Obliczem Twoim po wszystkie wieki, zwłaszcza przy końcu świata. Najwięksi święci, dusze<sup>36</sup> najbogatsze w łaskę i cnotę, modlić się będą najusilniej do Najświętszej Dziewicy i ciągle będą się w Nią wpatrywać, jako w doskonały wzór do naśladowania i potężną pomoc we wszelkich potrzebach.

**47.** Powiedziałem, że stanie się to zwłaszcza przy końcu świata, i to wkrótce, gdyż Najwyższy wraz ze swoją najświętszą Matką muszą ukształtować sobie wielkich świętych. Dalece przewyższą oni świętością wielu innych świętych, niczym cedry Libanu przewyższające niskie krzewy, jak to Bóg objawił pewnej świętej duszy, której życie opisał Renty<sup>37</sup>.

**48.** Owe wielkie dusze, pełne łaski i gorliwości, będą powołane do stawienia oporu nieprzyjaciółom Boga, którzy zewsząd zajadłe podniosą głowy. Zapalają one szczególniejszym nabożeństwem do Najświętszej Dziewicy, będą oświecone Jej światłem, będą karmione Jej mlekiem, kierowane Jej duchem, wspierane Jej ramieniem i otoczone Jej opieką tak, iż jedną ręką będą walczyć, a drugą

---

<sup>32</sup> Łk 1, 30.

<sup>33</sup> Łk. 1, 28.

<sup>34</sup> Zob. Łk 1, 35.

<sup>35</sup> Ps 45, 13.

<sup>36</sup> Św. Ludwik często używa słowa „dusza”, „dusze”, mając na myśli całego człowieka, z podkreśleniem jego duchowego wymiaru - przyp. red.

<sup>37</sup> Chodzi o Marię des Vallées (zm. 1656), mistyczkę, której kierownikiem duchowym był Jan Eudes.

budować<sup>38</sup>. Jedną ręką będą zwalczać, powalać, miażdżyć heretyków wraz z ich herezjami, schizmatyków wraz z ich schizmami, bałwochwalców z ich bałwochwalstwem, grzeszników z ich bezbożnictwem, a drugą ręką będą budować prawdziwą świątynię Salomona i mistyczne Miasto Boże, to znaczy Najświętszą Pannę, zwaną przez Ojców Kościoła *Świątynią Salomona i Miastem Bożym* (św. Augustyn). Słowem i przykładem pobudzą świat cały do doskonałego nabożeństwa do Najświętszej Panny, co wprawdzie przysporzy im mnóstwo nieprzyjaciół, ale też wyjedna dużo zwycięstw i ogrom chwały dla Boga. Bóg objawił to św. Wincentemu Ferreriuszowi, wielkiemu apostołowi swego wieku (XV). Święty sam wyraźnie zaznacza to w jednym ze swych dzieł.

Zdaje się, jakoby Duch Święty przepowiedział już to wszystko w Psalmie 59: I poznają (wszyscy), że Bóg panuje nad Jakubem, aż do krańców ziemi; co wieczór powracają oni i przymierają głodem jak psy, i krążą wokoło miasta, szukając zdobyczy<sup>39</sup>.

Owym miastem, które ludzie znajdą przy końcu czasów, by się nawrócić i zaspokoić pragnienie sprawiedliwości, jakie będą odczuwać, jest Najświętsza Maryja Panna, którą Duch Święty nazwał *Miastem Bożym*<sup>40</sup>.

## **[B. KONIECZNOŚĆ NABOŻEŃSTWA DO MARYI, ZWŁASZCZA W CZASACH OSTATECZNYCH]**

**49.** Przez Maryję rozpoczęło się zbawienie świata i przez Maryję musi się ono dopełnić. Przy pierwszym przyjściu Jezusa Chrystusa Maryja prawie wcale się nie ukazywała, aby ludzie, którzy o osobie Jej Syna mało jeszcze wiedzieli, nie przywiązywali się do Niej zbyt ziemskim i przyrodzonym uczuciem, oddalając się przez to od prawdy. A gdyby Maryja bardziej była znana, niezawodnie by to nastąpiło, z powodu cudownego Jej wdzięku, którym Najwyższy także na zewnątrz Ją ozdobił. Toteż Dionizy Pseudo-Areopagita pisze, iż gdy Ją ujrzał, z powodu Jej tajemniczego uroku i niezrównanej piękności byłby wziął Ją za bóstwo, gdyby wiara, w której był ugruntowany, nie pouczyła go, że Ona nim nie jest.

Natomiast przy drugim przyjściu Jezusa Chrystusa Maryja musi być znana i przez Ducha Świętego objawiona, aby to przez Nią Chrystusa poznano, kochano i Mu służyło, albowiem powody, dla których Duch Święty ukrył swoją Oblubienicę za Jej życia ziemskiego, dając w Ewangelii tak szczuple o Niej objawienie, już istnieć nie będą.

### **[1. Bóg chce objawić i odsłonić Maryję w czasach ostatecznych.]**

**50.** Bóg zatem pragnie Maryję, Arcydzieło rąk swoich, w owych czasach ostatecznych objawić i odsłonić:

1) Ponieważ sama ukrywała się na tym świecie i w swej głębokiej pokorze uniziała się bardziej niż proch, uzyskawszy u Pana Boga, u Apostołów i Ewangelistów to, że zamilczeli o Jej życiu.

2) Ponieważ Maryja jest Arcydziełem rąk Bożych, tak na ziemi przez łaskę, jak w niebie przez chwałę, Bóg chce, by Go w Niej za to wielbiono na ziemi i wśród żyjących wysławiano.

3) Ponieważ Maryja jest Jutrzenką, poprzedzającą i odsłaniającą Słońce sprawiedliwości, Jezusa Chrystusa, dlatego powinna być poznana i objawiona, by przez to Jezus Chrystus był poznany i uwielbiony.

<sup>38</sup> Zob. Neh 4, 10-12

<sup>39</sup> Ps 59, 14-16.

<sup>40</sup> Ps 87, 3.

4) Ponieważ Maryja jest drogą, którą Jezus Chrystus przyszedł do nas po raz pierwszy, będzie nią i wtedy, kiedy Chrystus przyjdzie powtórnie, choć nie w ten sam sposób.

5) Ponieważ Maryja jest środkiem pewnym, drogą prostą i niepokalaną, by dojść do Chrystusa i znaleźć Go niezawodnie, dlatego święte dusze, które mają szczególną zabłysnąć świętością, muszą znaleźć Jezusa przez Maryję.

Kto znajdzie Maryję, *znajdzie Życie*<sup>41</sup>, to znaczy Jezusa Chrystusa, który jest *Drogą, Prawdą i Życiem*<sup>42</sup>. Nie można jednak znaleźć Maryi, nie szukając Jej; nie można Jej szukać, nie znając Jej, gdyż nikt nie szuka, ani nie pragnie, czego nie zna. Konieczne jest więc, by Maryję znano więcej niż kiedykolwiek, ażeby Trójca Przenajświętsza jak najwięcej była znana i wielbiona.

6) Maryja musi w owych czasach ostatecznych więcej niż kiedykolwiek zajaśnieć miłosierdziem, mocą i łaską. Musi zajaśnieć miłosierdziem, by przyprowadzić do owczarni Chrystusowej i miłośnie przygarnąć biednych grzeszników i zbłąkanych, którzy nawrócą się i powrócą do Kościoła katolickiego. Musi zajaśnieć mocą przeciw nieprzyjaciółom Boga, przeciw bałwochwalcom, schizmatykom, mahometanom, żydom i zatwardziałym bezbożnikom, którzy będą się strasznie buntować i wyteżą wszystkie siły, żeby tych, co się im przeciwstawiają, skusić i doprowadzić do upadku obietnicami lub groźbami. Wreszcie, musi zajaśnieć łaską, by dodać otuchy i męstwa walecznym żołnierzom i wiernym sługom Jezusa Chrystusa, którzy będą walczyć w Jego sprawie.

7) Na koniec, Maryja musi być groźna jak *zbrojne zastępy*<sup>43</sup>, straszna jak wojsko gotowe do boju przeciw szatanowi i jego wspólnikom, głównie w owych czasach ostatnich, gdyż szatan wiedząc dobrze, że mało, o wiele mniej niż kiedykolwiek pozostaje czasu<sup>44</sup>, by gubić dusze, będzie codziennie podważać swe wysiłki i zakusy. Wzniesi więc on okrutne prześladowanie i pocnie zastawiać straszne zasadzki na wierne sługi i na prawdziwe dzieci Maryi, które mu o wiele trudniej pokonać niż innych.

**51.** Do tych właśnie ostatnich i okrutnych prześladowań szatana, co wzmagać się będą z dnia na dzień aż do przyjścia Antychrysta, odnosi się głównie owa pierwsza i sławna przepowiednia i owo przekleństwo, które Bóg rzucił na węża w raju ziemskim.

Warto je tu wytłumaczyć na chwałę Najświętszej Dziewicy, dla zbawienia Jej dzieci i ku zawstydzeniu szatana.

*Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie a Niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo Jej. Ono zmiążdży ci głowę, a ty zmiążdżysz mu piętę*<sup>45</sup>.

**52.** Tylko jeden raz położył Bóg nieprzyjaźń, ale nieprzyjaźń nieprzejednaną, która trwać będzie do końca świata i wzmagać się nieustannie: to nieprzyjaźń między Maryją, czcigodną Matką Bożą, a szatanem, między dziećmi i sługami Najświętszej Dziewicy a dziećmi i wspólnikami Lucyfera. Maryja, Najświętsza Matka Boża, jest największą nieprzyjaciółką, jaką Bóg przeciwstawił szatanowi. Już w raju ziemskim Bóg tchnął w Nią, choć wtedy istniała tylko w myśli Bożej, tyle nienawiści do tego przekłętogo nieprzyjaciela Bożego, dał Jej tyle zręczności do ujawnienia złośliwości tego starodawnego węża, tyle siły do zwyciężenia, zdeptania i zmiążdżenia tego pysznego bezbożnika, że on nie tylko lęka się Jej więcej niż wszystkich aniołów i ludzi, ale poniekąd więcej niż samego Boga. Nie znaczy to, jakoby gniew, nienawiść i potęga u Boga nie były

<sup>41</sup> Prz 8, 35.

<sup>42</sup> J 14, 6.

<sup>43</sup> Pnp 6, 10.

<sup>44</sup> Zob. Ap 12, 12.

<sup>45</sup> Rdz 3, 15

nieskończenie większe niż u Najświętszej Maryi Panny, gdyż doskonałości Maryi są przecież ograniczone. Raczej tłumaczy się to tym, że po pierwsze: szatan w swej pysze cierpi nieskończenie bardziej, iż zwycięża go i gromi nikła, pokorna służebnica Pańska, której pokora upokarza go bardziej niż potęga Boża; po drugie: Bóg dał Maryi tak wielką władzę nad szatanami, że – jak często sami zmuszeni byli wyznać ustami opętanych – więcej boją się jednego za jakąś duszą Jej westchnienia niż modlitw wszystkich świętych; więcej boją się jednej Jej groźby niż wszelkich innych mąk.

**53.** Co Lucyfer stracił przez pychę, Maryja odzyskała przez pokorę. Co Ewa zgubiła i zaprzepaściła przez nieposłuszeństwo, Maryja uratowała przez posłuszeństwo. Słuchając węża, Ewa zatraciła siebie wraz ze wszystkimi swymi dziećmi i wydała je w ręce szatana. Maryja przez swą doskonałą wierność Bogu ocaliła siebie i wszystkie swoje dzieci, i poświęciła je Majestatowi Bożemu.

**54.** Bóg wprowadził nie tylko nieprzyjaźń, lecz nieprzyjaźnie, bo nie tylko pomiędzy Maryją i szatanem, ale i pomiędzy potomstwem Najświętszej Dziewicy a potomstwem szatana. Znaczy to, że Bóg wprowadził nieprzyjaźń, odrazę i skrytą nienawiść między prawdziwymi dziećmi i sługami Najświętszej Dziewicy a dziećmi i niewolnikami szatana. Nie kochają się oni wzajemnie i żadnej nie ma między nimi wewnętrznej łączności. Dzieci Beliala<sup>46</sup>, niewolnicy szatana, miłośnicy świata - bo to na jedno wychodzi - prześladowali dotąd i w przyszłości bardziej niż kiedykolwiek prześladować będą wszystkich, co należą do Najświętszej Dziewicy, jak niegdyś Kain prześladował brata swego Abla<sup>47</sup>, a Ezaw brata swego Jakuba<sup>48</sup>. Wyobrażają oni odrzuconych i wybranych. Jednakże pokorna Maryja zawsze odnosić będzie nad pysznym szatanem zwycięstwa i tak świetne triumfy, że zetrze jego głowę, siedlisko pychy. Po wsze czasy Maryja odsłoni jego wężową złośliwość, odkryje piekielne jego zamysły, unicestwi jego diabelskie zamiary, a osłaniać będzie przed jego okrutnymi pazurami swe wierne sługi do końca wieków.

Jednak władza Maryi nad wszystkimi diabłami zabyłśnie w czasach ostatecznych, kiedy to szatan czyhać będzie na Jej piętę, to znaczy: na wierne Jej dzieci i pokorne Jej sługi, które Ona do walki z nim wzbudzi. W oczach świata będą oni mali i biedni, poniżeni, prześladowani i uciskani, podobnie jak pięta w stosunku do reszty członków ciała. Lecz w zamian za to będą bogaci w łaski Boże, których im Maryja obficie udzieli; będą wielcy i możni przed Bogiem; w świętości zostaną wyniesieni ponad wszelkie stworzenie przez swą gorącą żarliwość, a Bóg tak potężnie podtrzymawać ich będzie swoją mocą, że wraz z Maryją głęboką swą pokorą miażdżyć będą głowę diabła i staną się sprawcami triumfu Jezusa Chrystusa.

## **[2. Nabożeństwo do Maryi konieczne zwłaszcza w czasach ostatecznych.]**

**55.** Wreszcie, Bóg pragnie, by Jego Najświętsza Matka była obecnie więcej znana, bardziej kochana i czczona bardziej niż kiedykolwiek. Bez wątpienia, nastąpi to gdy wybrani rozpoczną za łaską Ducha Świętego tę wewnętrzną i doskonałą praktykę; którą im zaraz przedstawię. Wtedy ujrzą, o ile wiara na to pozwala, tę piękną Gwiazdę Morza, by pod Jej kierunkiem mimo burz i rozbojów morskich dopłynąć szczęśliwie do portu. Wtedy poznają wspaniałość tej Królowej i poświęcą się całkowicie Jej służbie jako poddani i niewolnicy z miłości. Doświadczą Jej słodczy i pieśczoł matczynych i kochać Ją będą czule jako ukochane dzieci. Poznają miłosierdzie, którego Maryja jest

<sup>46</sup> Belial - w ST synonim nieprawości, szatan; w NT w brzmieniu Beliar - przeciwnik Chrystusa, Antychryst. Przypis za Biblią Tysiąclecia.

<sup>47</sup> Por. Rdz 4, 08.

<sup>48</sup> Rozwinięcie w TPN 184-212.

pełna; poznają, jak bardzo potrzebują Jej pomocy i będą we wszystkim uciekać się do Niej, jako do swojej ukochanej Orędowniczki i Pośredniczki u Jezusa Chrystusa. Zrozumieją, że Maryja jest najpewniejszym, najkrótszym i najdoskonalszym środkiem, by dojść do Jezusa Chrystusa, i oddadzą się Jej z duszą i ciałem, niepodzielnie i bez zastrzeżeń, by zupełnie i niepodzielnie należeć do Jezusa Chrystusa.

**56.** Lecz kimże będą owi słudzy, niewolnicy i dzieci Maryi? Będą ogniem gorejącym, sługami Pańskimi<sup>49</sup>, którzy wszędzie rozniecą będą ogień Bożej miłości.

Będą jako strzały w rękę mocarnej Maryi<sup>50</sup>, by przebić Jej nieprzyjaciół. Staną się jako synowie pokolenia Lewiego, którzy dobrze oczyszczeni ogniem wielkich utrapień, a ściśle zjednoczeni z Bogiem, będą nosić złoto miłości w sercu, kadzidło modlitwy w duszy i mirrę umartwienia w ciele.

Dla biednych i maluczkich wszędzie staną się oni dobrą wonią Chrystusową; dla „wielkich” zaś tego świata, dla bogaczy i pysznych, będą wonią śmierci<sup>51</sup>.

**57.** Będą jak chmury gromonośne, które za najmniejszym powiewem Ducha Świętego polecą w dal, by rozsiewać słowo Boże i nieść życie wieczne, nie przywiązując się do niczego, nie dziwiąc się niczemu, niczym się nie smucąc. Grzmieć będą przeciw grzechowi, huczeć przeciwko światu, uderzą na diabła i jego współników i przeszyją obosiecznym mieczem słowa Bożego<sup>52</sup> na życie lub śmierć wszystkich, do których Najwyższy ich pošle.

**58.** Będą to prawdziwi apostołowie czasów ostatecznych, którym Pan Zastępów da słowo, moc działania cudów i odnoszenia świetnych zwycięstw nad Jego nieprzyjaciółmi.

Będą spoczywać bez złota i srebra, a co ważniejsze, bez troski „pośród innych kapłanów i duchownych” - „inter medios clericos”, a jednak będą mieli srebrzące się *skrzydła gołębic*<sup>53</sup>, by z czystą intencją chwały Bożej i zbawienia dusz udawać się tam, dokąd Duch Święty zawoła. A wszędzie, gdzie będą głosić słowo Boże, pozostawią po sobie tylko złoto *miłości, będącej doskonałym wypełnieniem Prawa*<sup>54</sup>.

**59.** Wiemy wreszcie, że będą to prawdziwi uczniowie Jezusa Chrystusa, idący śladami Jego ubóstwa, pokory, wzgardy dla świata, miłości bliźniego. Będą nauczali, jak iść wąską drogą do Boga w świetle czystej prawdy, tj. według Ewangelii, a nie według zasad świata, bez względu na osobę, nie oszczędzając nikogo, bez obawy przed kimkolwiek ze śmiertelnych, choćby najpotężniejszym. W ustach będą mieli *obosieczny miecz słowa Bożego*<sup>55</sup>; na ramionach nieść będą zakrwawiony proporzec Krzyża, w prawej ręce krucyfiks, różaniec w lewej, święte imiona Jezusa i Maryi na sercu, a w całym ich postępowaniu zajaśnieje skromność i umartwienie Jezusa Chrystusa.

Takimi oto będą owi wielcy mężowie, którzy się pojawią, a których Maryja ukształtuje i wyposaży na rozkaz Najwyższego, by Królestwo Jego rozprzestrzerali nad krainą bezbożnych, bałwochwalców i mahometan. Kiedy i jak to się stanie?... Jest to wiadome Bogu samemu. My zaś milczmy, módlmy się, prosimy, wyczekujmy: Czekając oczekiwałem Pana<sup>56</sup>.

<sup>49</sup> Ps. 14, 4; Hbr 1, 7.

<sup>50</sup> Ps 127, 4.

<sup>51</sup> Por. 2 Kor 2, 14-16.

<sup>52</sup> Ef 6, 17.

<sup>53</sup> Ps 68, 14.

<sup>54</sup> Rz 13, 10.

<sup>55</sup> Por. Hbr 4, 12; Ef 6, 17.

<sup>56</sup> Ps 39 (40), 2 Włg.

## II. Na czym polega nabożeństwo do Maryi?

### [A. Podstawowe prawdy nabożeństwa do Najświętszej Dziewicy]

**60.** Mówiliśmy dotychczas o konieczności nabożeństwa do Najświętszej Dziewicy. Teraz z Bożą pomocą wytłumaczę, na czym to nabożeństwo polega. Najpierw jednak podam kilka prawd zasadniczych, które to wniosły i tak gruntownie uzasadnione nabożeństwo postawią we właściwym świetle.

[Jezus Chrystus jest ostatecznym celem wszelkiej naszej pobożności.]

**61.** *Pierwsza prawda:* Jezus Chrystus, nasz Zbawiciel, prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek, musi być ostatecznym celem wszelkiej naszej pobożności, inaczej byłaby ona fałszywa i zwodnicza. Jezus Chrystus to Alfa i Omega<sup>57</sup>, Początek i Koniec wszystkiego. Pracujemy po to, jak mówi Apostoł, by każdego człowieka uczynić doskonałym w Jezusie Chrystusie, gdyż tylko w Nim mieszka cała pełnia Bóstwa i cała pełnia łaski, cnoty i doskonałości.

Tylko w Nim otrzymaliśmy pełnię błogosławieństwa duchowego. Chrystus jest naszym jedynym Mistrzem, który ma nas nauczać; jedynym Panem, od którego zależy; jedyną Głową, z którą mamy być zjednoczeni; jedynym Wzorem, do którego mamy się upodobnić; naszym jedynym Lekarzem, który ma nas uzdrowić; jedynym Pasterzem, który ma nas żywić; jedyną Drogą, która ma nas prowadzić; jedyną Prawdą, której musimy wierzyć; jedynym Życiem, które ma nas ożywiać; słowem - jest naszym jedynym Wszystkim we wszystkim, które ma nam wystarczyć. Albowiem nie dano ludziom pod niebem żadnego innego Imienia, w którym moglibyśmy być zbawieni. Bóg nie położył innego fundamentu dla naszego zbawienia, dla naszej doskonałości i naszej chwały, niż Jezus Chrystus. Każda budowla, która nie spoczywa na tej Opcie, stoi na lotnym piasku i wcześniej czy później runie. Każdy wierny, który nie trwa w Nim jak latorośl w winnym szczepie, opadnie, uschnie i będzie wart tylko wrzucenia w ogień. Gdy jesteśmy w Jezusie Chrystusie, a Jezus Chrystus jest w nas, nie potrzebujemy obawiać się potępienia. Ani aniołowie w niebie, ani ludzie na ziemi, ani demony w piekle, ani jakiegokolwiek inne stworzenie nie może nam szkodzić, bo nie może nas odłączyć od miłości Bożej, która jest w Jezusie Chrystusie. Przez Niego, z Nim i w Nim możemy wszystko: możemy oddać Bogu Ojcu w jedności Ducha Świętego wszelką cześć i chwałę<sup>58</sup>; stać się doskonałymi; a dla naszego bliźniego – być miłą wonią Chrystusową na żywot wieczny.

**62.** Jeśli więc ustanawiamy doskonałe nabożeństwo do Najświętszej Dziewicy, to jedynie po to, by nasze nabożeństwo do Jezusa Chrystusa stało się gruntowniejsze i doskonalsze oraz by podać łatwy i pewny środek do znalezienia Chrystusa. Gdyby nabożeństwo do Najświętszej Dziewicy oddalało nas od Jezusa Chrystusa, to trzeba by je odrzucić jako złudzenie szatańskie. Tymczasem rzecz ma

---

<sup>57</sup> Następujący fragment jest piękną mozaiką cytatów Pisma Świętego zaczerpniętych z: Ap 1,8; Ef 4,13; Kol 2,9; Mt 23,8-10; J 13,13; 1Kor 8,6; Kol 1,18; J 13,15; J 10,16; J 14,6; Dz 4,12; 1 Kor3,11; Mt 7,26-27; J 15,6; Rz 8,1 Rz 8,38-39, 2 Kor 2,15 nn.

<sup>58</sup> Kanon Mszy świętej.

się przeciwnie, jak to już wykazałem i jeszcze wykażę. Nabożeństwo to jest konieczne, ale po to, by Jezusa Chrystusa całkowicie znaleźć, ukochać Go i wiernie Mu służyć.

**63.** Mój umiłowany Jezu, tu zwracam się do Ciebie, by serdecznie uzalić się przed Twym Majestatem, że większość chrześcijan, nawet spośród bardzo uczonych, nie rozumie koniecznej łączności, jaka istnieje między Tobą a Twą świętą Matką. Ty, Panie, zawsze jesteś z Maryją, a Maryja zawsze jest z Tobą i bez Ciebie być nie może; inaczej przestałaby być tym, czym jest. Łaska tak Ją przekształciła w Ciebie, że już nie Ona żyje i nie Ona jest, ale Ty, mój Jezu, żyjesz i królujesz w Niej doskonalej niż we wszystkich aniołach i błogosławionych. Gdyby ludzie znali chwałę i miłość, jakie otrzymujesz w tej przedziwnej Istocie, zaprawdę, przyjmowałiby Ciebie i Ją z zupełnie innymi uczuciami. Maryja jest tak ściśle z Tobą zjednoczona, że łatwiej byłoby oddzielić światło od słońca i żar od ognia, a nawet - powiem śmiało - prędzej można by odłączyć od Ciebie wszystkich aniołów i błogosławionych, aniżeli Twą błogosławioną Matkę, gdyż Ona goręcej Cię kocha i doskonalej Cię sławi niż wszelkie inne stworzenia razem.

**64.** Czyż nie jest to godne pożałowania, najmilszy mój Mistrzu, gdy się widzi panujące na ziemi ciemnotę i nieświadomienie względem Twojej świętej Matki? Nie mówię tu o bałwochwalcach i poganach, którzy Ciebie nie znając, nie starają się też poznać Jej. Nie mówię również o heretykach i odszczepieńcach, co odłączywszy się od Ciebie i Twego świętego Kościoła, nie troszczą się o nabożeństwo do Twojej świętej Matki. Mówię tu o chrześcijanach katolikach, a nawet, wśród katolików uczonych, którzy ucząc prawd innych ludzi, znają Ciebie i Twoją świętą Matkę chyba tylko czysto rozumowo, sucho i obojętnie. Rzadko kiedy mówią o Twojej świętej Matce i o nabożeństwie, jakie do Niej mieć powinniśmy, ponieważ, jak twierdzą, lękają się, by go nie nadużyto, a Tobie nie uchybiono, oddając cześć Twojej świętej Matce zbyt wielką. Kiedy widzą lub słyszą że jakiś czciciel Najświętszej Dziewicy często mówi o nabożeństwie do tej dobrej Matki z czułością, siłą i przekonaniem, jako o środku pewnym i wolnym od złudzeń, jako o drodze krótkiej i bezpiecznej, jako o ścieżce niepokalanej i o cudownej tajemnicy, by Cię odnaleźć i doskonale umiłować – wnet powstają przeciwko niemu i przytaczają tysiące fałszywych dowodów, by mu wykazać, że nie powinien tyle mówić o Najświętszej Dziewicy; że pod tym względem dzieją się wielkie nadużycia; że należy starać się, by je usunąć. Twierdzą, iż trzeba raczej mówić o Tobie, pobudzać wiernych do nabożeństwa do Najświętszej Dziewicy, którą kochają wystarczająco.

Niekiedy rozprawiają o nabożeństwie do Twojej świętej Matki, ale nie po to, aby je rozszerzać, lecz by usuwać nadużycia, jakich w nim rzekomo upatrują. Tymczasem brak im pobożności i gorącego nabożeństwa nawet do Ciebie, Panie, a to dlatego, że nie znają Maryi. Uważają Koronkę, Szkaplerz i Różaniec za nabożeństwa odpowiednie dla umysłów słabych i dla ludzi ciemnych, zbędne więc do osiągnięcia zbawienia. A gdy spotkają kogoś z różańcem w ręku, zaraz starają się odmienić jego myśli i uczucia. Zamiast Różańca zalecają mu odmawianie siedmiu psalmów pokutnych, w miejsce nabożeństwa do Najświętszej Dziewicy – nabożeństwo do Jezusa Chrystusa.

O, mój najmilszy Jezu, czyż ci ludzie mają Twego Ducha? Czy są oni Tobie mili, tak postępując? Czy może Ci być miły, kto nie dokłada wszelkich starań, aby przypodobać się Twojej Matce, z obawy, by Tobie nie sprawić przykrości? Czyż nabożeństwo do Twojej świętej Matki jest przeszkodą w nabożeństwie do Ciebie? Czy Maryja przywłaszcza sobie oddawaną Jej cześć? Czy stanowi Ona coś odrębnego od Ciebie? Czy jest Ci obca, nie mając z Tobą żadnej łączności? Czyż może nie podobać się Tobie ten, kto pragnie Jej się przypodobać? Czyż oddając się Jej i kochając Ją, odłączamy się lub oddalamy od Twojej miłości?

65. Jednakże, mój umiłowany Mistrzu, większość tych uczonych nie zdoła odwieść nas od nabożeństwa do Najświętszej Panny i sprawić, byśmy stali się wobec niego obojętni, i to będzie dla nich upokorzenie za ich pychę. Ustrzeż mnie, Panie, ustrzeż od ich uczuć i praktyk, a daj mi udział we wdzięczności, poważaniu, szacunku i miłości, które Ty sam okazujesz Twej świętej Matce, abym Ciebie miłował i chwalił tym więcej, im dokładniej będę Cię naśladował i im bliżej przy Tobie będę kroczył.

66. Jeżeli dotąd nic jeszcze nie powiedziałem na cześć Twej świętej Matki, uczyni mnie godnym, ażebym Ją chwalił: *Fac me digne tuam matrem collaudare*<sup>59</sup> - wbrew wszystkim wrogom, którzy przecież i Twoimi są wrogami; abym ze świętymi radośnie mógł powiedzieć: *Non praesumat aliquis Deum se habere propitium, qui benedictam matrem offensam habuerit* - Niech się nie spodziewa Miłosierdzia Bożego, kto Jego świętą Matkę obraża<sup>60</sup>.

67. Abyś zaś z Twojego miłosierdzia otrzymał łaskę doskonałego nabożeństwa do Twej świętej Matki i mógł je rozkrzewiać po całej ziemi, spraw: niech Cię ukocham gorącą miłością. Przyjmij żarliwą modlitwę, którą ze św. Augustynem zanoszę do Ciebie:

*Tu es Christus, Pater meus sanctus, Deus meus pius, Rex meus magnus, pastor meus bonus, magister meus unus, adiutor meus optimus, dilectus meus pulcherrimus, panis meus vivus, sacerdos meus in aeternum, dux meus ad patriam, lux mea vera, dulcedo mea sancta, via mea recta, sapientia mea praeclara, simplicitas mea pura, concordia mea pacifica, custodia mea tota, portio mea bona, salus mea sempiterna.*

*Christe Jesu, amabilis Domine, cur amavi, quare concupivi in omni vita mea quidquam praeter te Jesum Deum meum? Ubi eram quando tecum mente non eram? Jam ex hoc nunc, omnia desideria mea, incalescite et effluite in Dominum Jesum; currite, satis hactenus tardastis; properate quo pergitis; quaerite quem quaeritis. Jesu, qui non amat te, anathema sit; qui te non amat amaritudinibus repleatur... O dulcis Jesu, te amet, in te delectetur, te admiretur omnis sensus bonus tuae conveniens laudi. Deus cordis mei et pars mea, Christe Jesu, deficiat cor meum spiritu suo, et vivas tu in me, et concalescat in spiritu meo vivus carbo amoris tui, et excrescat in ignem perfectum; ardeat iugiter in ara cordis mei, ferveat in medullis meis, flagret in absconditis animae meae; in die consummationis meae consummatus inveniar apud te... Amen.*

*Tyś jest Chrystus, Ojciec mój święty, mój Bóg litościwy, mój wielki Król, mój Pasterz dobry, Mistrz mój jedyny, Wspomożyciel mój najlepszy, Umiłowany mój przepiękny, mój Chleb Żywy, mój Kapłan na wieki, Przewodnik mój do Ojczyzny, ma Światłość prawdziwa, Słodycz moja święta, moja Droga prosta, moja Mądrość jasnością lśniąca, Prostota nieskalana, mój Pokój niezmacony, cała Straż moja, Dziedzictwo me drogie, moje wieczne Zbawienie.*

*Chryste Jezu, mój najmiłszy Panie, czemuż w całym swym życiu pragnąłem i kochałem cokolwiek prócz Ciebie, Boga mego? Gdzież byłem, kiedy myślą i sercem nie byłem z Tobą? Odtąd będzie inaczej. Wszystkie moje pragnienia, rozpalajcie się i ulatujcie do Pana Jezusa. Biegnijcie, dość już zwłoki; śpiesznie zmierzajcie do celu waszego; szukajcie Tego, którego szukacie. Jezu, niech wyklęty będzie, kto Ciebie nie kocha; niech przepelniony będzie goryczą, kto Ciebie nie miłuje... O, słodki Jezu, niech Cię ukocha, niech rozraduje się w Tobie, niech Cię podziwia wszelki rozum oddany chwale Twojej. Boże serca mego i cząstko moja, Chryste Jezu, niech umrze w sercu moim własny mój duch, a żyj we mnie Ty. Niech się rozpalą we wnętrzu moim żywy węgiel Twojej miłości; niech się wzmaga i rozpalą ogniem potężnym; niechaj się pali nieustannie na ołtarzu serca*

<sup>59</sup> Św. Bonawentura (Inter opuscula), Psalt. majus, Ps 79.

<sup>60</sup> Powyższe zdanie nie zaprzecza prawdzie o nieskończonym Miłosierdziu Bożym, ale stanowi swoistą przestrożę przed zatwardziałością serca - przyp. red.

*meo; niech żarzy się we wnętrznościach moich i niech w głębi duszy mojej płonie. Obym w dniu skonania mego stanął doskonały przed Obliczem Twoim... Amen.*

[Należymy do Jezusa Chrystusa i do Maryi jako niewolnicy.]

**68. Druga prawda:** Z powyższych uwag wykazujących, kim Jezus Chrystus jest dla nas, wynika, że nie należymy do samych siebie, jak mówi Apostoł<sup>61</sup>, lecz całkowicie do Chrystusa jako Jego członki i Jego niewolnicy, których odkupił nieskończonej drogo, bo za cenę swojej drogocennej Krwi<sup>62</sup>. Przed chrztem św. byliśmy niewolnikami szatana. Chrzest św. uczynił nas prawdziwymi niewolnikami Jezusa Chrystusa<sup>63</sup>; którzy mają żyć, pracować i umierać tylko po to, by rodzić owoc Bogu-człowiekowi<sup>64</sup>, by Go wielbić w naszym ciele i pozwolić Mu panować w naszej duszy, gdyż jesteśmy Jego zdobyczą, Jego ludem nabytym i Jego dziedzictwem<sup>65</sup>.

Dlatego przyrównuje nas Duch Święty:

1) do drzew posadzonych na roli Kościoła wzdłuż potoków łaski, mających rodzić owoc w swoim czasie<sup>66</sup>;

2) do latorośli, której szczeniem jest Jezus Chrystus i która ma wydać obfite grona<sup>67</sup>;

3) do stada, którego pasterzem jest Chrystus i które ma rozmnażać się i hojnie dawać mleko<sup>68</sup>;

4) do ziemi urodzajnej, którą Bóg uprawia, a której ziarno mnoży się i przynosi plon trzydziestokrotny, sześćdziesięciokrotny i stokrotny<sup>69</sup>.

Jezus Chrystus przeklął nieurodzajne drzewo figowe<sup>70</sup> i wydał wyrok potępienia na nieużytecznego sługę, który nie umiał pomnożyć swego talentu<sup>71</sup>. Wszystko to dowodzi, że Jezus Chrystus pragnie od nas, słabych ludzi, owoców, to znaczy dobrych uczynków, gdyż dobre uczynki nasze są Jego wyłączną własnością: *Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili*<sup>72</sup>.

Przytoczone słowa Ducha Świętego wykazują, że Jezus Chrystus jest jedynym źródłem wszystkich naszych dobrych uczynków i ma być także ich celem ostatecznym, oraz że mamy Mu służyć nie tylko jako najemnicy, ale jako niewolnicy z miłości.

**69.** Na ziemi istnieją dwa rodzaje przynależności do kogoś, względnie zależności od czyjejś władzy,: zwykła służba i niewola; stąd też mówimy o sługach lub o niewolnikach. Przez kontrakt służebny, jaki chrześcijanie między sobą zawierają, człowiek zobowiązuje się służyć drugiemu przez pewien czas i za pewną opłatą. Natomiast człowiek zostający w niewoli przez całe życie

---

<sup>61</sup> 1 Kor 16, 9.

<sup>62</sup> 1 P 1, 19.

<sup>63</sup> Biblijne potwierdzenie tej prawdy, tak trudnej do przyjęcia przez współczesnego człowieka, który chce być niezależny nawet od Boga, znajdujemy także u proroka Izajasza i w tym kontekście, w którym pisze Święty, możemy ją odczytać: *Ale teraz tak mówi Pan, Stworzyciel twój, Jakubie, i Twórca twój, o Izraelu: „Nie lękaj się, bo cię wykupiłem, wezwałem cię po imieniu; tyś moim!”* (Iz 43,1-2).

<sup>64</sup> Por Rz 7, 4.

<sup>65</sup> Por 1 P 2, 9.

<sup>66</sup> Ps 1, 3.

<sup>67</sup> Zob. J 15, 1-5.

<sup>68</sup> Zob. J 10, 11.

<sup>69</sup> Zob. Mt 13, 8.

<sup>70</sup> Zob. Mt 21, 19.

<sup>71</sup> Zob. Mt 25, 24-30.

<sup>72</sup> Ef 2, 10.

zależy zupełnie od swego pana i jest zmuszony służyć mu bez żadnego odszkodowania lub zapłaty, jak zwierzę, do którego życia i śmierci ma właściciel prawo.

**70.** Są trzy rodzaje niewoli: niewola naturalna, przymusowa i dobrowolna. Wszystkie stworzenia są w pewnym znaczeniu niewolnikami Boga, gdyż *do Pana należy ziemia i to, co ją napęlnia*<sup>73</sup>.

W niewoli drugiego rodzaju znajdują się złe duchy i potężni. Sprawiedliwi zaś i święci są niewolnikami trzeciego rodzaju.

Niewola dobrowolna jest najdoskonalsza i przynosi najwięcej chwały Bogu, który patrzy w serce<sup>74</sup>, prosi o serce<sup>75</sup> i nazywa się Bogiem serca<sup>76</sup>, czyli miłującej Go woli. Przez dobrowolną bowiem niewolę przenosi człowiek Boga i Jego służbę ponad wszystko, choćby nawet prawem natury nie był do tego zobowiązany.

**71.** Pomiedzy sługą a niewolnikiem wielka zachodzi różnica:

1. Sługa nie daje swemu panu wszystkiego, czym jest i co posiada, ani wszystkiego, co może nabyć z czyjąś pomocą lub własnymi siłami; niewolnik tymczasem oddaje się swemu panu całkowicie, oddaje mu bez zastrzeżeń wszystko, co posiada, i wszystko, co może zrobić.

2. Sługa domaga się zapłaty za usługi, które panu oddaje; tymczasem niewolnik niczego nie może wymagać, choćby nie wiem, jak pilnie, zrecznie i jak ciężko pracował.

3 Sługa może opuścić swego pana, kiedy zechce, a przynajmniej wtedy, gdy upłynie czas jego służby; niewolnik zaś nie ma prawa opuścić swego pana samowolnie.

4. Pan nie posiada nad sługą prawa życia i śmierci. Gdyby go więc zabił jak zwierzę domowe, popełniłby karygodne morderstwo; tymczasem pan niewolnika ma z mocy prawa zastrzeżoną władzę nad jego życiem i śmiercią<sup>77</sup>; i to taką, że może go sprzedać, komu zechce, albo i zabić, jak nie przymierzając mógłby to zrobić ze swym koniem.

5. Wreszcie, sługa pozostaje na służbie u pana przez jakiś czas; niewolnik zaś – na zawsze.

**72.** Nic jak niewola bardziej na świecie ludzi ze sobą nie łączy, nic bardziej nie sprawia, że jeden człowiek pełniejszą staje się własnością drugiego. Chrześcijanin nie zna też innego sposobu, by stać się zupełniejszą własnością Jezusa Chrystusa i Jego Najświętszej Matki, nad niewolę dobrowolną. Przykład dał nam sam Jezus Chrystus, który z miłości ku nam *przyjął postać sługi*<sup>78</sup>, a potem – Matka Najświętsza, która się nazwała służebnicą i niewolnicą Pańską<sup>79</sup>.

Apostoł z dumą określa się jako *servus Christi* - sługa Chrystusa<sup>80</sup>. W Piśmie Świętym chrześcijanie niejednokrotnie nazywani są *servi Christi* - *sługami Chrystusowymi*<sup>81</sup>. Wyraz zaś *sługa* - *servus* w starożytności nie oznaczał nic innego, jak niewolnika, bo wtedy nie było jeszcze sług w dzisiejszym rozumieniu, a panów obsługiwali tylko niewoli lub niewolnicy wyzwoleni. Katechizm Soboru Trydenckiego, nie chcąc pozostawić najmniejszej wątpliwości, że jesteśmy

<sup>73</sup> Ps 24, 1.

<sup>74</sup> Zob. 1 Sm 16, 7.

<sup>75</sup> Zob. Prz 23, 26.

<sup>76</sup> Zob. Ps 73, 26.

<sup>77</sup> Podobnego prawa nie zna ani prawo naturalne, ani prawo mojżeszowe. Autor przytacza tu tylko poglądy ludów pogańskich, chcąc na tym przykładzie lepiej wykazać omawianą zależność, abstrahując zupełnie od moralnej wartości takiego czynu.

<sup>78</sup> Flp 2, 7.

<sup>79</sup> Łk 1, 38.

<sup>80</sup> Rz 1, 1; Ga 1, 10; Flp 1, 1; Tt 1, 1.

<sup>81</sup> 1 Kor 7, 22; 2 Tm 2, 24.

niewolnikami Jezusa Chrystusa, posługuje się wyrazem wykluczającym wszelką dwuznaczność i nazywa nas *mancipia Christi* - niewolnikami Jezusa Chrystusa.

**73.** Twierdzą zatem, iż musimy należeć do Jezusa Chrystusa i Jemu służyć, nie tylko jako słudzy lub najemnicy, lecz jako niewolnicy miłości, którzy oddają się Mu i poświęcają z wielkiej a serdecznej miłości, by służyć Mu jako niewolnicy – dla samego zaszczytu, że do Niego należą. Przed Chrztem św. byliśmy niewolnikami diabła. Chrzest św. uczynił nas niewolnikami Jezusa Chrystusa<sup>82</sup>. Chrześcijanie więc koniecznie pozostają: albo niewolnikami diabła, albo niewolnikami Jezusa Chrystusa.

**74.** To, co bezwzględnie orzekam o Jezusie Chrystusie, to samo twierdzą o Matce Najświętszej. Bo skoro Jezus obrał sobie Najświętszą Pannę za nierozłączną towarzyszkę swego życia i śmierci, swej chwały i potęgi w niebie i na ziemi, to Jej udzielił z łaski swego Majestatu tychże praw i przywilejów, które On sam posiada z natury:

*Wszystko, co jest właściwe Bogu z natury, jest właściwe Maryi na mocy łaski* – jak mówią święci. Według ich zdania, Jezus Chrystus i Maryja mają tę samą wolę i tę samą władzę; wspólnie posiadają tych samych poddanych, te same sługi i tych samych niewolników<sup>83</sup>.

**75.** Idąc za odczuciami i przykładem świętych i wielu uczonych, można zatem zostać i nazywać się *niewolnikiem z miłości* Najświętszej Panny, by przez to stać się w sposób doskonalszy niewolnikiem Jezusa Chrystusa<sup>84</sup>. Najświętsza Maryja Dziewica jest drogą, którą posłużył się nasz Pan, by do nas przyjść; jest także drogą, którą my musimy się posługiwać, by dojść do Niego<sup>85</sup>. Maryja nie jest jak inne stworzenia – które gdy się do nich przywiążemy – raczej od Boga nas oddalają, niż do Niego zbliżają. Największym pragnieniem Maryi jest raczej to, by nas zjednoczyć z Chrystusem, swym Synem; a największe pragnienie Jej Syna: żebyśmy przychodzili do Niego przez Jego świętą Matkę. Tak właśnie oddajemy Chrystusowi cześć i sprawiamy Mu radość, podobnie jakby uczcił i ucieszył króla ten, kto by się stał niewolnikiem królowej, chcąc przez to stać się doskonalszym poddanym i niewolnikiem króla.

Toteż święci Ojcowie Kościoła, a za nimi św. Bonawentura, wyraźnie mówią, że Matka Najświętsza jest *drogą* prowadzącą do Chrystusa<sup>86</sup>.

**76.** Co więcej, jeśli, jak powiedziałem, Najświętsza Dziewica jest Królową i Władczynią nieba i ziemi, *Ecce imperio Dei omnia subiciuntur, et Virgo; ecce imperio Virginis omnia subiciuntur et Deus - Oto władzy Boga podlega wszystko, nawet Dziewica; oto władzy Dziewicy podlega wszystko, nawet Bóg*. To słowa św. Anzelma, św. Bernarda, św. Bernardyna, św. Bonawentury. Czyż więc nie ma Maryja tylu poddanych i niewolników, ile jest stworzeń na świecie? Czy nie jest słuszne, żeby przy tylu niewolnikach z przymusu nie było niewolników z miłości, którzy by wybrali Maryję na Królową z własnej woli, ofiarując się Jej jako niewolnicy? Jakże to? Ludzie i demony mieliby posiadać niewolników dobrowolnych, a Maryja nie? Jakże to? Król poczytuje sobie za zaszczyt, że królowa, jego towarzyszką, posiada niewolników, nad którymi jest panią życia i śmierci, gdyż jej chwała i jej potęga są zarazem jego chwałą i potęgą. Czyżby można przypuścić, by Pan nasz, który jako najlepszy z synów udzielił wszelkiej swej władzy Matce Najświętszej, nie był zadowolony z

<sup>82</sup> Zob. Rz 6, 22.

<sup>83</sup> Św. Jan Damasceński, Hom. 22 in Dorm. B.M.V., PG 96, 742 A.-C.

<sup>84</sup> Por. np. św. Ildefons, *Liber de virginitate perpetua S. Mariae*, r. 12, PL 96, 108 A.

<sup>85</sup> Por. TPN 85, przyp. 195.

<sup>86</sup> Św. Bonawentura (Inter opera), *Psalt. majus*, Ps 117 (*Opera omnia*, Vivès, Paris 1868, vol. 14, s. 215).

tego, że Maryja ma niewolników? Miałby On mniej szacunku i miłości dla swej Matki, niż Aswerus dla Estery, lub Salomon dla Batszeby?<sup>87</sup> Któż odważyłby się coś podobnego powiedzieć lub nawet pomyśleć?

**77.** Lecz dokądże prowadzi mnie pióro moje? Po cóż zatrzymuję się tak długo, by rzecz tak jasną uzasadniać? Jeśli ktoś nie chce nazywać się niewolnikiem Najświętszej Panny, nie ma to znaczenia! Niechże się stanie i nazwie niewolnikiem Jezusa Chrystusa! Wszak znaczy to tyle samo, co być niewolnikiem Maryi, gdyż owocem i chwałą Maryi jest Jezus. Otóż, doskonałym sposobem dostąpienia zaszczytu tego wzniesłego niewolnictwa jest właśnie nabożeństwo, o którym powiemy dalej.

[Musimy wyzbyć się tego, co w nas złe.]

**78.** *Trzecia prawda:* najlepsze nasze uczynki bywają zwykle splamione i skalane przez zło, które w nas tkwi. Kiedy się wleje czystej, przezroczystej wody do cuchnącego naczynia lub wina do beczki, której wewnątrz nie jest czyste, wówczas czysta woda i dobre wino psują się i łatwo przesiąkają odorem. Podobnie się dzieje, gdy Bóg do wnętrza naszej duszy, skażonej grzechem pierworodnym i uczynkowym, złoży rosę niebieską łaski lub przedziwne wino swej miłości. Otóż dary Jego psują się zazwyczaj i plamą skutkiem zarodka zła, który w nas pozostawił grzech. Wszystkie nasze uczynki, nawet najwznioślejsze cnoty, bywają nim zarażone. Żeby osiągnąć doskonałość, której zdobycie nie jest możliwe bez łączności z Jezusem Chrystusem, bardzo jest więc ważne, abyśmy całkowicie oczyścili się z tego, co w nas złe. Inaczej Pan nasz, który jest nieskończenie czysty i najmniejszej skazy w duszy nie znosi, odrzuci nas od swego Oblicza i z nami się nie zjednoczy.

**79.** Aby oderwać się od samych siebie, trzeba nam, po pierwsze: z pomocą światła Ducha Świętego dobrze poznać naszą skażoną naturę, naszą nieudolność w czynieniu tego, co dobre, naszą we wszystkim słabość, ustawiczną niestałość, niegodność wobec wszelkiej łaski i ogólną naszą nieprawość. Grzech pierwszego rodzica zatruł nas wszystkich, przekwasił i popsuł, jak kwas przekwasza i psuje ciasto, w które go włożono. Popelnione grzechy uczynkowe, śmiertelne czy powszednie, choć już odpuszczone, powiększyły naszą pożądlivość, słabość, chwiejność i nasze skażenie, pozostawiając w duszy złe naleciałości.

Ciała nasze są tak skażone, że Duch Święty nazywa je *ciałami grzesznymi*<sup>88</sup>, *poczętymi w grzechu*<sup>89</sup>, karmionymi grzechem i do każdego grzechu zdolnymi. Podlegają one tysiącnym chorobom, stają się z dnia na dzień słabsze, rodzą tylko świerzb, robactwo i zniszczenie.

Dusza nasza połączona z ciałem stała się tak cielesna, iż wprost nazwano ją ciałem. Wszelkie ciało skaziło drogę *swego życia na ziemi*<sup>90</sup>. Udziałem naszym jest tylko pycha i zaślepienie ducha, zatwardziałość serca, słabość i chwiejność duszy, zmysłowość, zbuntowane namiętności i choroby ciała. Z natury pysniejsi jesteśmy niż pawie, więcej przywiązani do ziemi niż ropuchy, niegodziwsi niż kozły, bardziej zazdrośni niż węże, popędliwsi niż tygrysy, leniwszi niż żółwie, słabsi niż trzcina, bardziej zmienni niż chorągiewki na dachach. Sami z siebie mamy tylko nicość i grzech, a zasługujemy jedynie na gniew Boży i piekło wieczne.

<sup>87</sup> Zob. Est 5, 2-6; 1 Krl 2, 19-20.

<sup>88</sup> Rz 6, 6.

<sup>89</sup> Ps 51, 7.

<sup>90</sup> Rdz 6, 12 Włg.

**80.** Czy zatem można się dziwić, iż Zbawiciel powiedział, że ten, kto chce iść za Nim, powinien zaprzecić się samego siebie<sup>91</sup> i gardzić własną swą duszą; że kto miłuje duszę swoją, straci ją, a kto nią gardzi, zachowa ją?<sup>92</sup> Mądrość nieskończona, która nie daje przykazań bez powodu, każe nam nienawidzić samych siebie, bo zasługujemy wielce na nienawiść. Nic tak nie jest godne miłości jak Bóg, nic tak godne nienawiści jak my sami<sup>93</sup>.

**81.** Po drugie: by się wyzbyć samych siebie, trzeba codziennie dla siebie obumierać, to znaczy: trzymać na uwięzi władze duszy i zmysły ciała. Trzeba patrzeć, jakbyśmy nie widzieli; słyszeć, jakbyśmy nie słyszeli; posługiwać się rzeczami tego świata, jakbyśmy ich nie używali<sup>94</sup>. Święty Paweł nazywa to codziennym umieraniem: *quotidie morior*<sup>95</sup>. *Jeżeli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo*<sup>96</sup>. Jeśli nie obumrzemy dla siebie i jeśli najświętsze nasze praktyki religijne nie doprowadzą nas do śmierci tak koniecznej, a zarazem tak życiodajnej, nie przyniesiemy pożytecznego owocu. Nasze nabożeństwa będą bezużyteczne, a wszystkie nasze dobre uczynki – skażone miłością własną i samowolą, to zaś sprawi, że Bóg będzie się brzydzić największymi naszymi ofiarami i najlepszymi, uczynkami jakich mogliśmy dokonać. Wówczas, w chwili śmierci staniemy z próżnymi rękoma, to jest: bez cnót i zasług, i nie będzie w nas ani jednej iskry czystej miłości. Bo miłość taką posiadają tylko dusze dla siebie obumarłe, których *życie ukryte jest z Jezusem Chrystusem w Bogu*<sup>97</sup>.

**82.** Po trzecie: spośród wszystkich nabożeństw do Najświętszej Dziewicy trzeba wybrać o, które jest najlepsze, najbardziej uświęcające i najprędzej nas doprowadzi do owej śmierci dla siebie samych. Trzeba bowiem pamiętać, że nie wszystko, co się świeci, jest złotem; nie wszystko, co słodkie, jest miodem; nie wszystko, co jest łatwe i wykonywane przez większość ludzi, najbardziej uświęca. Podobnie jak w łonie natury istnieją tajemnice, dzięki którym w krótkim czasie, małym nakładem kosztów i bez trudu dokonać można pewnych naturalnych czynności, tak i w porządku łaski są tajemnice, dzięki którym w krótkim czasie, radośnie i łatwo spełnić można dzieła nadprzyrodzone: pozbyć się miłości własnej, napełnić się Bogiem i stać się doskonałym.

Praktyka, którą chcę odsłonić, jest jedną z tych tajemnic łaski, nie znaną wielkiej części chrześcijan, a znaną małej liczbie dusz pobożnych, zaś praktykowaną i umiłowaną małej garstce. Otóż, czwarta prawda, wypływająca z trzeciej, ma nas o tej praktyce pouczyć.

[Potrzebujemy pośrednika u samego Pośrednika.]

---

<sup>91</sup> Zob. Łk 9, 23; Mt 16, 24.

<sup>92</sup> J 12, 25.

<sup>93</sup> Żeby dobrze zrozumieć tę ewangeliczną myśl, należy tu uczynić wyraźne rozróżnienie. Przedmiotem naszej nienawiści może być tylko zło samo w sobie, a więc grzech, który popełniamy. Nigdy nie może być nim sam człowiek, stworzony na obraz Boży (Rdz 1,27) i mający godność dziecka Bożego (1J 3,1), choćby był największym grzesznikiem (Mt 5,22). Podobnie prawda o naszej grzesznej naturze nie powinna napełniać nas pogardą i nienawiścią do niej (Ef 5,29), ale raczej radością wobec miłosiernej Miłości Boga gotowego nam zawsze przebaczyć (J 8,1-11). Gdybyśmy byli doskonali i bez grzechu, „nie potrzebowalibyśmy” Boga, dlatego prawda o naszej nicości (2Mch 7,28) powinna być dla nas radosna, wyzwalająca i prowadzić nas zawsze w miłosierne ramiona Ojca (Łk 15,11-32). Nie może nas to jednak zwolnić od mozolnej pracy nad opanowaniem naszych nieuporządkowanych pragnień i skłonności (Ga 5,24).

<sup>94</sup> Zob. 1Kor 7,29-31. Tej myśli św. Pawła nie możemy rozumieć w sensie niewrażliwości na to, co się wokół nas dzieje, bo jest ona czymś złym. Apostoł przestrzega nas, byśmy nie wpadli w sidła naszej zmysłowej natury i nie utracili szczęścia życia wiecznego - przyp. red.

<sup>95</sup> 1 Kor 15, 31.

<sup>96</sup> J 12, 24.

<sup>97</sup> Kol 3, 3.

**83. Czwarta prawda:** Rzeczą doskonalszą, bo pokorniejszą, jest nie zbliżać się do Boga wprost, lecz przez pośrednika. Ponieważ natura nasza jest tak skażona, jak dopiero co wykazałem, nie sposób dojść do Boga i Jemu się podobać, opierając się na własnej pracy, na własnych staraniach i przygotowaniach, gdyż wszystkie nasze dobre uczynki są skażone i zbyt małe przed Bogiem wartości, by mogły Go skłonić do zjednoczenia się z nami i wysłuchania nas. Nie bez powodu dał nam Bóg pośredników wobec swego Majestatu. Widział On naszą niegodność i niezdolność, miał litość nad nami i, aby nas dopuścić do źródeł swego miłosierdzia, dał nam potężnych orędowników u swojego Majestatu; tak, że lekceważenie tych pośredników i zbliżanie się do Jego Świątości wprost i bez żadnego poparcia jest brakiem pokory, brakiem szacunku wobec Boga tak wielkiego i tak świętego; jest to mniej poważne traktowanie tego Króla nad królami niż zwykłego króla lub księcia ziemskiego, do którego nie ośmielamy się zbliżać bez przyjaciela, co by za nami przemówił<sup>98</sup>.

**84.** Pan nasz, Jezus Chrystus, mocą dzieła Odkupienia jest naszym obrońcą i Pośrednikiem u Boga Ojca. Przez Niego mamy się modlić z całym Kościołem triumfującym i wojującym<sup>99</sup>; przez Niego mamy dostęp do Majestatu Bożego i nie powinniśmy nigdy ukazywać się przed Obliczem Boga inaczej, jak tylko wsparci zasługami Jezusa Chrystusa i w nie niejako przyobleczeni, podobnie jak młody Jakub, który przyodziany w kozłą skórę stanął przed ojcem swym Izaakiem, by uzyskać błogosławieństwo<sup>100</sup>.

**85.** Czy jednak nie potrzebujemy pośrednika u samego Pośrednika? Czy nasza czystość jest dostatecznie wielka, byśmy wprost i bezpośrednio mogli się z Nim zjednoczyć własnymi siłami? Czyż Jezus Chrystus to nie Bóg równy we wszystkim Ojcu, a więc Święty świętych, godny takiego szacunku, co i Ojciec? Jeśli z nieskończonego swego miłosierdzia stał się naszą poręką i pośrednikiem u Boga, Ojca swego, by nas z Nim pojednać i spłacić Mu nasz dług, to czyż mielibyśmy mieć mniej szacunku i bojaźni wobec Jego Majestatu i świętości?

Powiedzmy więc śmiało za św. Bernardem, iż u samego Pośrednika potrzebujemy pośrednika i że jedynie Najświętsza Panna może spełnić to miłościwe posłannictwo. Przez Maryję Chrystus przyszedł do nas, my też mamy pójść do Niego przez Maryję<sup>101</sup>. Jeśli lękamy się iść wprost do Jezusa Chrystusa, ze względu na Jego nieskończoną wielkość lub z powodu naszej nikczemności czy grzechów, śmiało błagajmy Maryję, Matkę naszą, o pomoc i orędownictwo. Ona jest dobra i czuła. Nie ma w Niej nic surowego ani nic odstrasającego, nic zbyt wzniosłego lub błyskotliwego. Patrząc na Nią widzimy jedynie istotę o naturze takiej, jak nasza. Maryja nie jest słońcem, które by blaskiem swych promieni mogło nas słabych oślepić, lecz raczej jest piękna i *łagodna jak księżyc*<sup>102</sup>, który swe światło otrzymuje od słońca i je łagodzi, by je przystosować do naszych ograniczonych możliwości. Maryja jest tak miłosierna, że nigdy nie odrzuca tego, kto Ją o pośrednictwo prosi, choćby był największym grzesznikiem. Jak to mówią święci, nie słyszano nigdy, jak świat światem, by ktokolwiek, kto się do Najświętszej Dziewicy z ufnością i wytrwałością uciekał, został przez Nią odrzucony. Maryja jest tak potężna, że nigdy jeszcze żadna Jej prośba nie została odrzucona. Wystarczy, iż stanie przed swym Synem, aby Go prosić, a On natychmiast udziela, natychmiast przyjmuje; zawsze zostaje miłosiernie pokonany przez piersi i łono, i modlitwy swej najdroższej Matki.

<sup>98</sup> Por. Św. Bernard, *Sermo de Assumpt.*: *Signum magnum*, n. 1-2, PL 183, 429-430 (por. przyp. 14).

<sup>99</sup> Dawne określenia Kościoła niebieskiego i pielgrzymującego na ziemi.

<sup>100</sup> Rdz 27, 27.

<sup>101</sup> Św. Bernard, *Serm. in Nativ. B.M.V.*: *de aqaeductu*, n. 7, PL 183, 441 (por. przyp. 14).

<sup>102</sup> Pnp 6, 10.

**86.** Powyższą naukę zaczerpnęliśmy z pism św. Bernarda i św. Bonawentury. Według nich, powinniśmy po trzech stopniach wstępować do Boga: pierwszy, najbliższy nam i najbardziej odpowiadający naszym zdolnościom - to Maryja; drugim jest Chrystus, a trzecim Bóg Ojciec. By dojść do Jezusa, trzeba iść do Maryi, bo orędując, Ona jest naszą Pośredniczką. By dojść do Ojca Przedwiecznego, trzeba iść do Jezusa, bo to nasz Pośrednik Odkupienia. Nabożeństwo, o którym wkrótce dokładniej opowiem, ściśle zachowuje wymieniony porządek.

[Łaski i skarby otrzymane od Boga jest nam bardzo trudno zachować.]

**87. Piąta prawda:** nasza słabość i ułomność sprawiają, że bardzo nam trudno zachować w sobie otrzymane od Boga łaski i skarby:

1) Ponieważ ów skarb, który więcej jest wart niż niebo i ziemia, w kruchych nosimy naczyniach<sup>103</sup>, mianowicie: w ciele podlegającym zepsuciu i w duszy słabej i niestełej, którą najmniejsza drobnostka niepokoi i zniechęca.

**88.** 2) Ponieważ złe duchy, ci przebiegli złodzieje, czyhają, by nas zniecka napaść, okraść i obrabować; dniem i nocą czatują, by upatrzeć korzystną chwilę; krążą dookoła nas nieustannie, by nas pożreć<sup>104</sup> i w jednej chwili przez nasz grzech wydrzeć wszystkie łaski i zasługi, jakie długoletnią pracą zdobyliśmy. Wziąwszy pod uwagę ich złośliwość i doświadczenie, podstępny i wielką ich liczbę, bardzo musimy się lękać, zwłaszcza, gdy zważymy, że osoby, które miały więcej łaski, bogatsze w cnoty i doświadczenie, i świątobliwsze, niestety, zostały nędznie zaskoczone, okradzione i bezlitośnie ograbione. Ileż to już widziano cedrów Libanu, ile gwiazd na firmamencie, co marnie upadły i w mgnieniu oka straciły całą wzniosłość i świetność! Skąd ta dziwna zmiana? Zaiste, nie skutkiem niedostatecznej łaski danej każdemu, lecz z braku pokory. Ludzie ci czuli się silniejsi i pewniejsi niż byli w rzeczywistości. Zdawało się im, że wystarczają sami sobie, że potrafią o własnych siłach zachować swe skarby; ufali samym sobie i na sobie się opierali; zdawało się im, że dom ich dosyć jest pewny, a skarbiec ich dość silny, by kosztowny skarb łaski przechować bezpiecznie. I właśnie dlatego, że zbyt ufali samym sobie - jakkolwiek sądzili, iż opierają się jedynie na łasce Bożej - nieskończenie sprawiedliwy Pan pozostawił ich samym sobie i dopuścił, że haniebnie zostali obrabowani.

Niestety! Gdyby znali oni owo cudowne nabożeństwo, które przedstawię niebawem, swój skarb powierzyliby potężnej i wiernej Dziewicy, a Ona byłaby go strzegła jako swej własności, a nawet poczytałaby to sobie za sprawiedliwy obowiązek.

**89.** 3) Ponieważ świat pogrążony jest w nadzwyczajnej złości, dlatego trudno wytrwać w sprawiedliwości. Przez zepsucie świata zdaje się, jakoby religijne serca koniecznie musiały zaznać skalania, jeśli już nie błotem ziemskim, to przynajmniej światowym kurzem. To istny cud, jeżeli wśród owego rozhukanego potoku zła mężnie się ktoś ostoi i nie da się porwać prądowi; jeśli kto w tym burzliwym morzu nie utonie, lub nie wpadnie w ręce rozbójników morskich i korsarzy; czy wśród zatrutego powietrza nie ulegnie zarazie. Jedynie Maryja, wierna Dziewica, nietknięta przez piekielnego węża, dokonuje cudu w duszach tych, co wiernie Jej służą: kochają oni piękną miłością.

## [B. Oznaki prawdziwego nabożeństwa do Maryi]

<sup>103</sup> 2 Kor 4, 7.

<sup>104</sup> 1 P 5, 8.

**90.** Na podstawie wymienionych pięciu prawd trzeba teraz uważniej niż zwykle dokonać właściwego wyboru doskonałego nabożeństwa do Najświętszej Dziewicy: obecnie bowiem fałszywych do Niej nabożeństw jest więcej niż kiedykolwiek, tak, że łatwo można ulec złudzeniu. Diabeł, ów przebiegły fałszerz i doświadczony oszust, który tyłu już ludzi oszukał i zatracił przez błędnie pojęte nabożeństwo do Matki Bożej, posługuje się codziennie swym szatańskim doświadczeniem, by gubić coraz to innych przez to, że ich pod pozorem paru rzekomo dobrze odmawianych modlitw lub zewnętrznych praktyk religijnych w grzechu trzyma i usypia. Podobnie jak fałszerz pieniędzy, który podrabia zazwyczaj tylko złoto i srebro, a rzadko kiedy inne kruszce, gdyż to się nie opłaca, tak zły duch najczęściej fałszuje nabożeństwo do Pana Jezusa i Maryi, nabożeństwo do Eucharystii i do Matki Najświętszej, bo wśród innych nabożeństw są one tym, czym złoto i srebro między kruszcami.

**91.** Sprawą bardzo ważną jest zatem najpierw poznanie fałszywych form nabożeństwa do Najświętszej Dziewicy, żeby ich unikać, oraz prawdziwego nabożeństwa, by je praktykować; następnie – wśród wielu różnych praktyk prawdziwego nabożeństwa do Najświętszej Dziewicy – poznanie z nich najdoskonalszej, najmiłszej Matce Bożej, przynoszącej największą chwałę Bogu i najbardziej nas uświęcającej, ażeby do niej właśnie się przywiązać.

### **[1. Fałszywi czciciele Najświętszej Dziewicy i fałszywe formy nabożeństwa do Niej.]**

**92.** Wyróżniam siedem rodzajów fałszywych nabożeństw czy też – fałszywych czcicieli Najświętszej Panny, mianowicie:

- 1) krytykantów,
- 2) skrupulatów,
- 3) powierzchownych,
- 4) zarozumiałych,
- 5) niestałych,
- 6) obłudników,
- 7) interesownych.

#### *[Czciciele – krytykanci]*

Czciciele – krytykanci to zazwyczaj pyszni uczeni, zarozumiali niedowiarkowie, którzy w głębi duszy niby zachowują coś z nabożeństwa do Najświętszej Panny, ale krytykują wszelkie pobożne praktyki nieuczonych ludzi z ich prostotą i namaszczeniem ku czci tej Dobrej Matki, a krytykują je dlatego, że nie odpowiadają one ich gustom. Poddają w wątpliwość wszelkie cuda i zdarzenia, przekazane przez wiarygodnych autorów lub zapisane w kronikach zakonów, a świadczące o miłosierdziu i potędze Najświętszej Maryi Panny. Z wielkim trudem przychodzi im patrzeć na ludzi prostych i pokornych, klęczących przed ołtarzem lub obrazem Najświętszej Dziewicy, a niekiedy i na rogu ulicy, aby tam modlić się do Boga; oskarżają ich niemal o bałwochwalstwo, jak gdyby czcili drzewo lub kamień. Z dumą zaznaczają, że nie lubią takich form pobożności i nie są tak naiwni, by wierzyć w te wszystkie opowiadania i historyjki o Najświętszej Pannie. A kiedy słyszą owe przedziwne pochwały Najświętszej Dziewicy, głoszone przez Ojców Kościoła, to powiadają, że Ojcowie ci jako kaznodzieje przesadzali, lub też przewrotnie tłumaczą ich słowa.

Tego rodzaju ludzi, pełnych pychy i światowych, źle pojmujących pobożność, bardzo się trzeba wystrzeżać. Wyrządzają oni niezmierną krzywdę nabożeństwu do Najświętszej Dziewicy przez to, że oddalają od niego ludzi pod pozorem walki z nadużyciem.

### [Czciciele – skrupulanci]

**94.** Czciciele – skrupulanci to ci, którzy obawiają się, by czcząc Matkę, nie ująć czci Synowi, a wynosząc Maryję, nie poniżyć Jezusa. Nie znoszą, by Najświętszej Dziewicy oddawano głęboką a tak słuszną cześć, jaką Jej oddawali Ojcowie Kościoła. Z trudem znoszą, gdy widzą, że więcej ludzi klęczy przed ołtarzem Matki Bożej niż przed Najświętszym Sakramentem, jak gdyby jedno było sprzeczne z drugim, jak gdyby ci, co się modlą do Matki Najświętszej, nie modlili się przez Nią do Pana Jezusa. Nie chcą, by tak często mówiono o Najświętszej Dziewicy, by się do Niej często zwracano.

Oto kilka typowych zwrotów, którymi się zwykle posługują: *Po cóż tyle Różańców, tyle bractw i zewnętrznych nabożeństw do Najświętszej Panny? Ileż w tym nieświadomości! Czy to nie jest ośmieszanie naszej religii? Uznaję tylko tych, którzy się modlą do Jezusa Chrystusa. Trzeba się uciekać do Chrystusa, On jest bowiem naszym jedynym Pośrednikiem. Trzeba głosić Jezusa Chrystusa – oto, co jedynie jest pewne.*

Powyższe twierdzenia są poniekąd słuszne, jednakże stosuje się je w tym celu, by przeszkadzać nabożeństwu do Najświętszej Panny. Dlatego są one bardzo niebezpieczne i stanowią pewnego rodzaju sidła, które zły duch zastawia pod pozorem większego dobra. Nigdy bowiem nie czcimy Jezusa Chrystusa więcej niż wtedy, kiedy czcimy Najświętszą Dziewicę; czcimy Ją zaś tylko dlatego, by doskonalej czcić Jezusa Chrystusa. Idziemy ku Niej jako do drogi prowadzącej do zamierzonego celu, którym jest Jezus Chrystus.

**95.** Kościół święty wraz z Duchem Świętym błogosławi najpierw Najświętszą Dziewicę, a potem dopiero Jezusa – *Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc żywota Twojego, Jezus* – nie dlatego, jakoby Najświętsza Maryja Panna znaczyła więcej niż Jezus, lub była Mu równa: byłoby to nieznośną herezją, ale dlatego, że należy najpierw słać Maryję, by doskonalej wielbić Jezusa. Powiedzmy zatem ze wszystkimi prawdziwymi czcicielami Maryi – wbrew twierdzeniom owych fałszywych skrupulatów: *O Maryjo, błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc żywota Twojego, Jezus!*

### [3. Czciciele powierzchowni]

**96.** Czciciele powierzchowni to ci, którzy nabożeństwo do Najświętszej Panny opierają na praktykach czysto zewnętrznych. Lubują się tylko w zewnętrznej szacie nabożeństwa do Najświętszej Panny, gdyż nie mają ducha wewnętrznego. Odmawiają pośpiesznie mnóstwo Różańców, wysłuchują po kilka Mszy św. bez nabożeństwa; biorą udział w procesjach bez należytego skupienia; należą do wszystkich możliwych bractw – a przy tym wszystkim: nie ma w ich życiu najmniejszej poprawy; nie walczą z namiętnościami i nie naśladowują cnót Najświętszej Maryi Panny. Rozkoszują się tylko uczuciowymi momentami nabożeństw, nie zważając na ich prawdziwą treść. Kiedy w praktykach religijnych nie przeżywają tkliwych uczuć, zdaje się im, że nie robią nic, wpadają w nieład duchowy; przerywają pobożne praktyki lub spełniają je niedbale i dorywczo. Świat jest pełen takich ludzi zewnętrznych i nikt bardziej niż oni nie krytykuje osób prawdziwie religijnych, które skupienie wewnętrzne uważają za sprawę zasadniczą, choć bynajmniej nie lekceważą zewnętrznej skromności jako oznaki prawdziwej pobożności.

#### [4. Czyciele zarozumiali]

**97.** Czyciele zarozumiali to grzesznicy pozostający niewolnikami swych namiętności, lub miłośnicy świata, którzy pod pięknym mianem chrześcijan i czcicieli Maryi ukrywają pychę i skąpstwo, nieczystość niesprawiedliwość, złość, obmowę przekleństwo itd. Pod pozorem, że są czcicielami Matki Najświętszej, trwają spokojnie w złych nałogach, nie zadając sobie najmniejszego trudu, by się poprawić. Wmawiają sobie, że Pan Bóg im przebaczy, że nie umrą bez spowiedzi i nie będą potępieni, ponieważ odmawiają Różaniec, poszczą w soboty, należą do Bractwa Różańcowego, do Szkaplerza lub Sodalicji i noszą medalik Matki Bożej, itd.

Jeśli ktoś im zwróci uwagę, że ich nabożeństwo to tylko szatańska ułuda lub zgubne zuchwalstwo, mające ich doprowadzić do wiecznego potępienia, nie chcą wierzyć. Odpowiadają: Bóg jest dobry i miłosierny i nie po to nas stworzył, by nas potępić; nie ma człowieka, który by nie grzeszył; nie umrą bez spowiedzi; żal doskonały za grzechy w chwili śmierci wystarczy, zwłaszcza iż mają nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny, noszą szkaplerz; odmawiają codziennie, nie chełpiąc się tym, siedem Ojcze nasz i siedem *Zdrowaś, Maryjo* na Jej cześć, a nawet od czasu do czasu odmawiają Różaniec i Godzinki do Najświętszej Pani; poszczą itp.

Aby potwierdzić to, co mówią, i więcej się tym zaślepić, przytaczają rozmaite historie – mniejsza: usłyszane czy przeczytane w książkach, prawdziwe zmyślone – zaświadczające, że pewne osoby zmarłe w grzechu śmiertelnym bez spowiedzi zostały cudem wskrzeszone, aby się mogły wypowiadać; że w innym przypadku dusza biednego grzesznika pozostała cudownym sposobem w ciele tak długo, dopóki tenże nie odprawił spowiedzi; że wielu otrzymało od Boga przez miłosierdzie Najświętszej Maryi Panny łaskę doskonałego żalu za grzechy, odpuszczenie ich w chwili śmierci i dostąpiło zbawienia. A wszystko to stało się dlatego, iż osoby te za życia odmawiały pewne modlitwy lub spełniały niektóre praktyki religijne na cześć Najświętszej Panny, więc i oni się tego spodziewają.

**98.** Nie ma w chrześcijaństwie nic tak godnego potępienia, jak ta szatańska zarozumiałość. Bo czyż może ktoś mówić szczerze, że kocha i czi Najświętszą Dziewicę, jeśli swymi grzechami kłuje, przebija, krzyżuje i znieważa bezlitośnie Jezusa Chrystusa, Jej Syna? Gdyby Maryja przez swe miłosierdzie z reguły ratowała ludzi tego rodzaju, to wprost popierałaby zbrodnię i dopomagała w ukrzyżowaniu i znieważaniu swego Syna. Któż ośmieliłby się coś podobnego przypuścić?

**99.** Twierdzą, że nadużywać w ten sposób nabożeństwa do Najświętszej Maryi Panny, które po nabożeństwie do Jezusa Chrystusa w Najświętszym Sakramencie jest najświętsze i najpewniejsze, znaczy popełniać przerażające świętokradztwo – najgorsze i najmniej zasługujące na przebaczenie, prawie jak niegodnie przyjęta Komunia święta.

Przyznaję wprawdzie, że – aby być prawdziwym czcicielem Najświętszej Maryi Panny – nie trzeba koniecznie być tak świętym, by wystrzegać się wszelkiego grzechu, jakkolwiek byłoby to bardzo pożądane. Jednakże, prawdziwy czciciel Maryi musi przynajmniej (proszę dobrze uważać na to, co teraz powiem):

- po pierwsze, mieć szczerze postanowienie unikania co najmniej wszelkiego grzechu śmiertelnego, który Matkę tak samo znieważa, jak Syna;
- po drugie, zapierać się siebie, by unikać grzechu;
- po trzecie, należeć do bractw, odmawiać Różaniec lub inne modlitwy, pościć w soboty itd.

**100.** Wszystko to przedziwnie przyczynia się do nawrócenia nawet najbardziej zatwardziałych grzeszników. Jeśli czytelnik znajduje się w ich liczbie, to radzę mu - choćby jedną nogą był już nad przepaścią - zastosować te ćwiczenia, pod warunkiem jednak, że będzie je wykonywał w intencji uzyskania u Boga za pośrednictwem Najświętszej Maryi Panny łaski żalu doskonałego za grzechy i przebaczenia oraz pokonania złych nałogów i że nie będzie żył spokojnie w stanie grzechu mimo wyrzutów sumienia i wbrew przykładowi Jezusa Chrystusa i świętych oraz wbrew zasadom świętej Ewangelii.

#### *[5. Cziciele niestali]*

**101.** Cziciele niestali to ci, co służą Matce Najświętszej dorywczo i kapryśnie. Raz są żarliwi, raz obojętni; raz są gotowi zrobić wszystko, by służyć Najświętszej Pannie, a niebawem stają się zupełnie inni. Chwytają się wszystkich możliwych nabożeństw ku czci Najświętszej Panny i wstępują do Jej stowarzyszeń, a potem nie spełniają wypływających stąd obowiązków. Zmieniają się jak księżyc<sup>105</sup>. Toteż Maryja trzyma ich jak księżyc u stóp swoich, bo zmienni są, a niegodni, by zaliczono ich do grona owych sług Panny wiernej, których udziałem jest wierność i stałość. Lepiej nie podejmować się wielu modlitw i praktyk pobożnych; lepiej spełniać ich mniej, lecz wiernie i z miłością, mimo pokus pochodzących od świata, szatana i ciała.

#### *[6. Cziciele obłudni]*

**102.** Do pozornych czcicieli Najświętszej Dziewicy zaliczyć trzeba przede wszystkim czcicieli obłudnych, którzy pod płaszczem tej Dziewicy wiernej ukrywają swe grzechy i złe przyzwyczajenia, by w oczach ludzi uchodzić za takich, jakimi w rzeczywistości nie są.

#### *[7. Cziciele interesowni]*

**103.** Cziciele interesowni wreszcie tylko po to uciekają się do Najświętszej Dziewicy, by wygrać jakiś proces, uniknąć jakiegoś niebezpieczeństwa, wyleczyć się z jakiejś choroby lub w podobnych potrzebach. Inaczej o Paniencie Najświętszej zapomnieliby. Są to cziciele fałszywi, którzy nie są mili Bogu ani Matce Najświętszej.

**104.** Strzeżmy się zatem, by nie należeć do: czcicieli-krytykantów, którzy w nic nie wierzą, a wszystko krytykują; do czcicieli małodusznych, którzy z szacunku dla Pana Jezusa obawiają się czcić zbyt Matkę Najświętszą; albo do czcicieli powierzchownych, opierających nabożeństwo tylko na praktykach zewnętrznych; czy do czcicieli zuchwałych, co pod pozorem doskonałego nabożeństwa do Najświętszej Dziewicy gnuśnią w grzechach; albo do czcicieli niestałych, lekkomyślnie zmieniających swe praktyki pobożne lub przy najmniejszej pokusie opuszczających je zupełnie; czy do czcicieli obłudnych, którzy wstępują do bractw i noszą oznaki Najświętszej Panny, by za dobrych uchodzić; lub wreszcie – do czcicieli samolubnych, uciekających się do Najświętszej Dziewicy, by pozbyć się cierpień cielesnych czy uzyskać dobra doczesne.

## **[2. Oznaki prawdziwego nabożeństwa do Najświętszej Dziewicy]**

**105.** Skoro już omówiłem i napiętnowałem fałszywe formy nabożeństwa do Najświętszej Dziewicy, przechodzę do krótkiego przedstawienia doskonałego nabożeństwa, które jest:

---

<sup>105</sup> Por. Syr. Syr 27, 11.

- 1) wewnętrzne,
- 2) czułe,
- 3) święte,
- 4) stałe i
- 5) bezinteresowne.

*[1. Doskonale nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny jest wewnętrzne.]*

**106.** Doskonale nabożeństwo do Najświętszej Dziewicy jest wewnętrzne, to znaczy ma swe źródło w umyśle i sercu człowieka; pochodzi z głębokiej czci wobec Najświętszej Dziewicy, z przedstawienia sobie Jej wielkości i z miłości do Niej.

*[2. Doskonale nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny jest czułe.]*

**107.** Jest ono czułe, czyli pełne zaufania do Najświętszej Maryi Panny – zaufania dziecka do najlepszej matki. Doskonale nabożeństwo do Najświętszej Panny sprawia, że dusza ucieka się do Niej we wszelkich potrzebach ciała i ducha z wielką prostotą, z ufnością i czułością, tak, że błaga tę Dobrą Matkę o pomoc zawsze, wszędzie i w każdej potrzebie: w wątpliwościach prosi Ją o światło; na bezdrożach o wskazanie właściwej drogi; w pokusach o pomoc; w słabościach o siłę; w upadkach o podźwignięcie; w zniechęceniu o otuchę; w skrupułach o radę; w krzyżach, pracach i przeciwnościach życia o pocieszenie. Wreszcie, we wszystkich dolegliwościach jest Maryja stałą ucieczką takiej duszy, co nie potrzebuje się obawiać, że Dobrej tej Matce zbytnio się narzuca lub naraża się Panu Jezusowi.

*[3. Doskonale nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny jest święte.]*

**108.** Doskonale nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny jest święte, to znaczy: pobudza duszę do unikania grzechu i do naśladowania cnót Najświętszej Maryi Panny, zwłaszcza – Jej głębokiej pokory, żywej wiary, świętego posłuszeństwa, stałości w modlitwie, wszechstronnego umartwienia, boskiej czystości, Jej głębokiego miłosierdzia, Jej heroicznej cierpliwości, anielskiej słodyczy i mądrości zaiste boskiej. Oto dziesięć głównych cnót Najświętszej Maryi Panny.

*[4. Doskonale nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny jest stałe.]*

**109.** Doskonale nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny jest stałe. Utwierdza ono duszę w dobrym i sprawia, że człowiek dla błahych powodów nie opuszcza praktyk religijnych. Czyni ono duszę odważną wobec świata i jego zasad, mężną w zwalczaniu słabości ciała, jego namiętności oraz szatana i jego pokus. Stąd wynika, że człowiek, który Najświętszej Maryi Pannie rzeczywiście służy, nie jest zmienny, zgryźliwy, niespokojny lub bojaźliwy. Nie znaczy to wcale, by taki człowiek czasem nie upadał lub nie zmieniał swych praktyk religijnych. Lecz kiedy upadnie, zaraz się podnosi, wyciągając ręce do swej Dobrej Matki. A jeśli traci chęć do modlitwy i doświadcza oschłości, nie popada w zniechęcenie, w rozterkę, gdyż żyje on z wiary w Jezusa<sup>106</sup> i w Maryjnie zaś z uczuć cielesnych.

---

<sup>106</sup> Por Hbr 10, 38.

[5. Doskonałe nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny jest bezinteresowne.]

**110.** Doskonałe nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny jest bezinteresowne, to znaczy: sprawia, że dusza nie szuka siebie, lecz tylko Boga i Jego świętej Matki.

Prawdziwy czciciel Maryi nie służy tej dostojnej Królowej dla jakiejś korzyści lub zysku, ani dla własnego dobra doczesnego, wiecznego, cielesnego, duchowego, lecz jedynie dlatego, że Maryja zasługuje na to, by służyć Jej, a w Niej Bogu. Czciciel nie kocha Maryi, bo wyświadcza mu Ona dobrodziejstwa, czy że się od Niej spodziewa jakichś dóbr, ale dlatego, że Ona jest godna miłości. Stąd też kocha Ją on i służy Jej tak w zmartwieniach i w oschłościach, jak w czasie wesela duszy i w odczuciu żarliwości; kocha Ją na Kalwarii, jak i na godach w Kanie Galilejskiej. Jakże miły i drogi w oczach Boga i Najświętszej Panny jest ten, kto nie szuka siebie w usługach, jakie Im oddaje! Niestety, taką duszę spotykamy rzadko! I dlatego właśnie chwyciłem za pióro, by spisać to, czego przez długie lata publicznie i prywatnie nauczałem.

**111.** Dużo już powiedziałem o Najświętszej Dziewicy. Lecz pragnę powiedzieć o Niej jeszcze więcej, gdyż zamiarem moim jest ukształtować prawdziwych czcicieli Maryi i prawdziwych uczniów Chrystusa Pana. Pominę jednak tu nieskończenie więcej, bądź to z brak wiedzy, bądź też z braku czasu.

**112.** Jakże sownie mój trud byłby nagrodzony, gdyby ta książka dostała się do rąk jakiejś szlachetnej duszy, zrodzonej z Boga i Maryi, a nie z krwi ani z żądz ciała, ani z woli męża<sup>107</sup>; gdyby łaska Ducha Świętego odsłoniła jej całą doskonałość i wartość nabożeństwa do Najświętszej Dziewicy, które zamierzam opisać, i do niego ją zapaliła. Jeśli bym wiedział, że moja grzeszna krew może się przyczynić do wyrzycia w sercu prawd, o których na cześć mej umiłowanej Matki i wszechwładnej Pani piszę, to miast atramentu posługiwałbym się krwią własną, w nadziei, że znajdę szlachetne dusze, co przez swą wierność nabożeństwu, które głoszę, wynagrodzą mej Drogiej Matce i Pani straty, jakie Ona poniosła przez mą niewdzięczność i niewierność.

**113.** Silniej niż zwykle budzi się we mnie wiara i ufność, że spełni się wszystko, co głęboko mam w sercu wyrzute i o co proszę Boga od lat wielu; mianowicie, że wcześniej czy później Najświętsza Dziewica będzie miała dzieci, sług i niewolników z miłości więcej niż kiedykolwiek<sup>108</sup> i że – skutkiem tego – Jezus Chrystus, ukochany mój Pan, będzie pełniej niż kiedykolwiek panował w sercach.

**114.** Przeczuwam, jak wiele ryczących bestii porwie się w istnym szale, by szatańskimi swymi zębami rozedrzeć to piśmko lub przynajmniej ukryć je w ciemnościach jakiejś skrzyni, aby się nigdy nie ukazało. Będą one nawet napadać i prześladować tych, co je będą czytać i zawarte w nim prawdy w czyn wprowadzać<sup>109</sup>.

---

<sup>107</sup> J 1, 13.

<sup>108</sup> Warto zauważyć połączenie pojęć: dzieci, słudzy, niewolnicy. Podobnie zostały one zestawione w *Katechizmie Soboru Trydenckiego*, cz. I, r. 3: De secundo symboli articulo, in fine: „Jakkolwiek bowiem (Jezus) obejmuje nas swoją mocą i panowaniem, jako niewolników, których odkupił swoją krwią, to jednak okazuje nam tak wielką miłość, że raczy nas nazywać swoimi przyjaciółmi i braćmi, a nie niewolnikami. Oto bezsprzecznie jeden z najmocniejszych powodów, być może nawet główny, by nas zobowiązać do uznania Go, darzenia czią i służenia Mu wciąż jako naszemu prawdziwemu Panu?”.

<sup>109</sup> Przepowiednia ta sprawdziła się dosłownie. W ciągu całego XVIII wieku synowie św. Ludwika byli - dla swej gorliwości w głoszeniu tego nabożeństwa – wystawieni na napaści jansenistów, a drogocenny rękopis niniejszego dzieła,

Lecz mniejsza o to! Owszem, tym lepiej! Przecucie to budzi we mnie nadzieję i dodaje mi odwagi, że wielkie będzie jego powodzenie, że powstanie liczny zastęp odważnych i walecznych rycerzy Chrystusa i Maryi, rycerzy obojga płci, którzy w nadchodzących, niebezpiecznych czasach podbiją i zwyciężą świat, szatana i skażoną naturę! *Kto czyta, niech rozumie<sup>110</sup>. Kto może pojąć, niech pojmuje!<sup>111</sup>.*

### [C. Najważniejsze praktyki nabożeństwa do Maryi]

**115.** Doskonałe nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny znamionuje kilka praktyk wewnętrznych. Oto najważniejsze z nich, w skrócie:

1) czcić Maryję jako godną Matkę Boga czią hiperduli<sup>112</sup>, to znaczy czcić Ją i szanować ponad wszystkich innych świętych jako Arcydzieło łaski i pierwszą po Jezusie Chrystusie, prawdziwym Bogu i prawdziwym człowieku;

2) rozważać Jej cnoty, przywileje i czyny;

3) rozmyślać o Jej godności i wielkości;

4) składać Jej akty miłości, uwielbienia i wdzięczności;

5) wzywać Ją serdecznie;

6) ofiarowywać się Jej i jednoczyć się z Nią;

7) spełniać swe czynności w intencji przypodobania się Jej;

8) wszelkie czynności rozpoczynać, wykonywać i kończyć przez Nią, w Niej, z Nią i dla Niej, aby je spełniać przez Jezusa, w Jezusie, z Jezusem i dla Jezusa Chrystusa, naszego ostatecznego celu. Praktykę tę wytłumaczę poniżej.

**116.** Doskonałe nabożeństwo do Najświętszej Dziewicy posiada też kilka zewnętrznych praktyk. Oto główne z nich:

1) zapisać się do Jej bractw i zgromadzeń;

2) wstępować do ustanowionych ku Jej czci zakonów;

3) głosić Jej chwałę;

4) dawać jałmużnę na Jej cześć, pościć i umartwiać ducha i ciało;

5) nosić na sobie Jej oznaki: różaniec, koronkę, szkaplerz lub medalik;

6) odmawiać z uwagą, pobożnie i w skupieniu Różaniec święty, składający się z piętnastu dziesiątek Pozdrowień Anielskich na cześć piętnastu głównych Tajemnic życia Pana Jezusa, lub przynajmniej część Różańca, składającą się z pięciu Tajemnic, czyli jedną trzecią całego Różańca (czy to ku czci pięciu Tajemnic radosnych: Zwiastowania, Nawiedzenia, Bożego Narodzenia, Ofiarowania i Odnalezienia Jezusa w świątyni; czy ku czci pięciu Tajemnic bolesnych: Konania Jezusa Chrystusa w Ogrodzie Oliwnym, Biczowania, Ukoronowania Cierniem, Dźwigania Krzyża i Ukrzyżowania; czy też ku czci pięciu Tajemnic chwalebnych: Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa, Jego Wniebowstąpienia, Zesłania Ducha Świętego, Wniebowzięcia Najświętszej Dziewicy z ciałem i duszą oraz Jej Ukoronowania na Królową przez trzy Osoby Trójcy Przenajświętszej. Można także odmawiać Koronkę złożoną z sześciu lub siedmiu dziesiątek, by czcić lata, które Najświętsza

---

schowany z powodu zamieszek rewolucji francuskiej, znaleziono dopiero w r. 1842, w kufrze pomiędzy starymi książkami. Po raz pierwszy opublikowano go rok później.

<sup>110</sup> Mt 24, 15.

<sup>111</sup> Mt 19, 12.

<sup>112</sup> Rozróżniamy dwojaką cześć religijną: „latrję” i „dulję”. „Latria” to najwyższa cześć, jaką oddajemy samemu Bogu z powodu Jego nieskończonej doskonałości; „Dulia” to cześć, oddawana osobom stworzonym z powodu pewnej nadprzyrodzonej doskonałości, jaką je Bóg obdarzył. Taka cześć należy się aniołom i świętym.

Dziewica przypuszczalnie przeżyła na ziemi, lub tzw. Małą Koronkę do Najświętszej Maryi Panny, składającą się z trzech *Ojcze nasz* i dwunastu *Zdrowaś Maryjo* ku uczczeniu Jej korony z dwunastu gwiazd, czyli Jej przywilejów; albo oficjum Najświętszej Dziewicy, ogólnie przyjęte i odmawiane w Kościele. Chwalebna też jest rzeczą modlić się wg. małego psalterzyka Najświętszej Dziewicy, ułożonego na Jej cześć przez św. Bonawenturę, tak tkliwego i serdecznego, że nie sposób nie odczuć bez wzruszenia; odmawiać czternaście *Ojcze nasz* i *Zdrowaś, Maryjo* na cześć Jej 14 radości; inne modlitwy, hymny i pieśni kościelne, jak *Salve Regina, Alma; Ave Regina coelorum* lub *Regina coeli*, stosownie do okresu Roku Kościelnego; *Ave Maris Stella, O gloriosa Domina* itp., *Magnificat*, czy też jakiegokolwiek inne modlitwy, których mamy wiele w książeczkach do nabożeństwa;

7) śpiewać na Jej cześć pieśni pobożne i innych do tego zachęcać;

8) klęknąć pewną ilość razy lub pokłonić się Jej, mówiąc przy tym co rano sześćdziesiąt do stu razy np.: *Ave Maria, Virgo fidelis - Bądź pozdrowiona, Panno wierna*, by za Jej pośrednictwem być wiernym łaskom Bożym otrzymywanym w ciągu dnia, wieczorem zaś: *Ave Maria, Mater Misericordiae - Bądź pozdrowiona, Matko Miłosierdzia*, by przez Nią otrzymać od Boga przebaczenie grzechów, które popełniliśmy w ciągu dnia;

9) otaczać opieką Jej bractwa; przyozdabiać Jej ołtarze; ubierać kwiatami i upiększać Jej obrazy;

10) nosić i dawać innym Jej obrazy podczas procesji i stale nosić Jej obrazek przy sobie jako potężną broń przeciwko złemu duchowi;

11) zlecać malowanie Jej obrazów i umieszczać je w kościołach i domach lub na bramach miast, kościołów i domów;

12) ofiarować się Jej w sposób szczególny i uroczysty.

**117.** Jest jeszcze mnóstwo innych praktyk doskonałego nabożeństwa do Najświętszej Dziewicy. Duch Święty pociąga do nich dusze święte, bo przyczyniają się one znacznie do naszego uświęcenia; można przeczytać o nich szerzej w książce pt.: *Raj otwarty dla Filagii*, napisanej przez wielbego ojca Paula Barry z Towarzystwa Jezusowego. Zebrał on tu wielką liczbę pobożnych praktyk, jakie uprawiali Święci ku czci Najświętszej Dziewicy. Praktyki te wspaniale służą uświęceniu dusz pod warunkiem, że wykonujemy je należycie, to znaczy:

1) z dobrą i szczerą intencją podobania się tylko Bogu, zjednoczenia z Jezusem jako naszym celem ostatecznym i ku zbudowaniu bliźnich;

2) z uwagą, bez dobrowolnego roztargnienia;

3) z pobożnością, bez pośpiechu lub niedbalstwa;

4) ze skromnością, w pokornej i budującej postawie.

## [D. Doskonała praktyka nabożeństwa do Maryi]

**118.** Przeczytałem prawie wszystkie książki, traktujące o nabożeństwie do Najświętszej Dziewicy. Rozmawiałem o tym szczerze z uczonymi i świątobliwymi osobami i twierdzę śmiało i otwarcie, że nie poznałem dotąd żadnego innego pobożnego ćwiczenia ku czci Najświętszej Dziewicy podobnego temu, o jakim chcę mówić. Żadne nie wymaga od nas więcej poświęcenia dla Boga, żadne lepiej nie uwalnia duszy od samej siebie i od miłości własnej; żadne wierniej nie zachowuje jej w łasce lub łaski w niej; żadne nie łączy jej łatwiej i doskonalej z Jezusem Chrystusem; wreszcie, żadne nie przynosi Bogu więcej chwały, nie uświęca bardziej duszy i nie jest użyteczniejsze dla bliźniego.

**119.** Ponieważ istota tego nabożeństwa tkwi we wnętrzu człowieka, które ma zostać przez nie ukształtowane, nie znajdzie ono jednakowego u wszystkich zrozumienia: jedni zatrzymają się na tym, co w nim jest zewnętrzne, i nie pójdą dalej - tych będzie najwięcej. Inni zaś, nieliczni, wnikną do jego wnętrza, ale wstąpią tylko na pierwszy stopień. Któż wstąpi na stopień drugi? Kto dojdzie do trzeciego? Któż wreszcie wytrwa na nim? Ten, komu Duch Jezusa Chrystusa odsłoni tę tajemnicę. Duch Święty sam poprowadzi wierną duszę, by postępowała z cnoty w cnotę, z łaski w łaskę, ze światła w światło, aż do przeistoczenia jej w Jezusa Chrystusa, *człowieka doskonałego, do miary wielkości według Pełni Chrystusa*<sup>113</sup>.

### **[1. Doskonale ofiarowanie się Jezusowi Chrystusowi]<sup>114</sup>**

**120.** Ponieważ cała nasza doskonałość polega na tym, by upodobnić się do Jezusa Chrystusa, zjednoczyć się z Nim i Jemu się poświęcić, dlatego najdoskonalszym nabożeństwem jest bezsprzecznie to, które najwierniej upodobnia nas do Jezusa, najściślej z Nim jednoczy i poświęca nas wyłącznie Jemu. A ponieważ ze wszystkich ludzi najbardziej podobna do Jezusa jest Najświętsza Maryja Panna, stąd wynika, że spośród wszystkich innych nabożeństw, nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny najbardziej jednoczy z Panem Jezusem duszę naszą i sprawia, że staje się Jemu najbardziej podobna. Im bardziej dusza poświęcona jest Maryi, tym bliższa jest Panu Jezusowi.

I dlatego doskonale poświęcenie się Panu Jezusowi to nic innego, jak doskonale i całkowite poświęcenie się Najświętszej Dziewicy. I takie właśnie jest nabożeństwo, które głoszę i które w istocie swej stanowi tylko doskonale odnowienie ślubów i przyrzeczeń złożonych na Chrzcie św.

**121.** Wspomniane nabożeństwo polega na zupełnym oddaniu się Najświętszej Dziewicy, aby przez Nią należeć całkowicie do Pana Jezusa. Powinniśmy Jej oddać:

- 1) nasze ciało ze wszystkimi jego zmysłami i członkami;
- 2) naszą duszę ze wszystkimi jej władzami;
- 3) nasze dobra zewnętrzne, czyli majątek, który obecnie posiadamy, jak i ten, który posiadziemy w przyszłości;
- 4) nasze dobra wewnętrzne i duchowe, to znaczy – nasze zasługi, cnoty i dobre uczynki, zarówno dawne, jak terażniejsze i przyszłe; słowem, wszystko, co posiadamy w porządku natury i łaski, oraz wszystko, co w przyszłości osiąść możemy w porządku natury, łaski i chwały.

A to wszystko oddajemy Maryi bez żadnych zastrzeżeń, nie rezerwując dla siebie choćby jednego grosza, jednego włosa lub najmniejszego dobrego uczynku. Tę naszą ofiarę czynimy na całą wieczność, w zamian nie żądając ani nie spodziewając się żadnej innej nagrody, prócz zaszczytu należenia do Pana Jezusa przez Maryję i w Maryi, chociażby ta Miłościwa Pani nie była taką, jaka jest rzeczywiście, to znaczy nie była najszczodroliwszą i najwdzięczniejszą spośród istot stworzonych.

**122.** Trzeba tu zaznaczyć, że w dobrych uczynkach, które spełniamy, należy odróżnić dwa aspekty: zadośćuczynienie i zasługę, innymi słowy, wartość zadośćuczynienia i wartość zasługi. Każdy dobry uczynek posiada wartość zadośćuczynienia, o ile wynagradza za grzechy lub jeśli wyjednuje nowe łaski; wartość zasługi zaś – gdy wysługuje łaskę i chwałę wiekiście.

Przez całkowicie poświęcenie się Najświętszej Dziewicy, oddajemy Jej wszystkie nasze dobre uczynki oraz ich wartość zadośćuczynienia, prześlągania i zasługiwania.

<sup>113</sup> Ef 4, 13.

<sup>114</sup> Pierwszy autentyczny tytuł rękopisu.

Oddajemy Jej nasze zasługi, łaski i cnoty nie po to, by z nich udzielała innym duszom (zasługi, łaski i cnoty, mówiąc ściśle, są nieprzenośne; tylko Jezus Chrystus, który się za nas ofiarował Bogu Ojcu jako okup, mógł nam udzielić swych zasług), lecz po to, by je zachowała, powiększyła i upiększyła. Ofiarujemy Jej nasze zadośćuczynienia, by z nich udzielała, komu zechce, na większą chwałę Bożą.

**123.** Z powyższego wynika:

1) Przez to nabożeństwo dajemy Panu Jezusowi w najdoskonalszy sposób, bo przez ręce Maryi, co tylko Mu dać możemy, o wiele więcej niż przez inne nabożeństwa, w których dajemy Mu tylko część swego czasu, dobrych uczynków, część swych zadośćuczynień i umartwień. Tu dajemy i poświęcamy Panu Jezusowi wszystko, również prawo rozporządzania dobrami wewnętrznymi i zadośćuczynieniami, jakie z dnia na dzień zdobywamy przez dobre uczynki. Tego nie czyni się nawet w żadnym zakonie. Zakonnicy oddają Bogu dobra doczesne przez ślub ubóstwa, dobra ciała przez ślub czystości, wolną wolę przez ślub posłuszeństwa i nieraz wolność osobistą przez ślub klauzury; ale nie ofiarują Bogu wolności i prawa rozporządzania wartością swoich dobrych uczynków i nie pozbawiają się tego wszystkiego, co dla chrześcijanina jest rzeczą najkosztowniejszą i najdroższą, tj. zasług i zadośćuczynień.

**124.** 2) Ten, kto się w ten sposób dobrowolnie poświęcił i ofiarował Jezusowi Chrystusowi przez Maryję, nie rozporządza już wartością żadnego ze swych dobrych uczynków. Wszystko, co cierpi, co myśli, mówi i czyni dobrego, należy do Maryi. Ona tym rozporządza zgodnie z wolą swojego Syna i na Jego większą chwałę. Zależność ta nie czyni jednak najmniejszego uszczerbku obowiązkom stanu, w jakim się ktoś znajduje lub w jakim mógłby znajdować się w przyszłości – np. obowiązkom kapłana, który z urzędu czy z innej racji powinien ofiarować Msze św. w intencji jakiejś osoby: wspomnianą ofiarę on składa tylko zgodnie z wolą Bożą i właśnie zgodnie z obowiązkami swego stanu.

**125.** 3) Ofiarujemy się równocześnie Najświętszej Maryi Pannie i Jezusowi Chrystusowi: Najświętszej Maryi Pannie jako doskonałemu sposobowi, który Pan Jezus wybrał chcąc zjednoczyć się z nami, a nas z Sobą, i Zbawicielowi, jako ostatecznemu naszemu celowi, któremu zawdzięczamy wszystko, czym jesteśmy, jako naszemu Odkupicielowi i Bogu.

**126.** Powiedziałem, że przedstawione nabożeństwo można by bardzo dobrze nazwać doskonałym odnowieniem ślubów lub przyrzeczeń złożonych na Chrzcie świętym.

Każdy chrześcijanin przed Chrztem św. był niewolnikiem szatana, bo do niego należał. W sakramencie Chrzta św. osobiście albo przez swoich rodziców chrzestnych wyrzekł się uroczyście szatana, jego pychy i dzieł, a obrał sobie Jezusa Chrystusa za Mistrza i wszechwładnego Pana, by jako niewolnik z miłości do Niego należeć. Na tym właśnie polega to nabożeństwo. Człowiek wyrzeka się szatana, świata, grzechu i siebie samego i oddaje się całkowicie Jezusowi przez ręce Maryi.

Czyni on nawet więcej, bo w czasie Chrzta św. neofita mówi zwykle cudzymi ustami, przez ojca chrzestnego lub matkę chrzestną, a więc oddaje się Jezusowi przez pośrednika. Natomiast w nabożeństwie, o które tu chodzi, składamy ofiarę z samych siebie osobiście, dobrowolnie, z pełną świadomością.

W sakramencie Chrzta św. człowiek nie oddaje się Jezusowi przez ręce Maryi, przynajmniej nie wyraża tego słowami. Nie oddaje również Jezusowi wartości swych dobrych uczynków. Po Chrzcie św. zachowujemy zupełną swobodę ofiarowania naszych dobrych uczynków lub ich

zatrzymanie dla siebie. Natomiast przez przedstawione nabożeństwo wyraźnie oddajemy się Panu Jezusowi przez ręce Maryi i ofiarujemy Mu wartość wszystkich naszych dobrych uczynków.

**127.** W czasie *Chrztu świętego* - mówi św. Tomasz - *przysięgają ludzie wyrzec się szatana i jego pychy. Przysiężenie to - jak mówi św. Augustyn - jest największe i najuroczystsze.*

To samo mówią kanoniści: *Najważniejszym ślubem jest ten, który składamy na Chrzcie świętym.* Lecz któż dochowuje owego uroczystego ślubu? Kto dotrzymuje wiernie obietnic Chrztu św.? Czyż większość chrześcijan nie sprzeniewierza się wierności obiecanej Chrystusowi na Chrzcie św.? Skąd pochodzi to ogólne rozprężenie moralne, jeśli nie stąd, że żyjemy zapominając o obietnicach i zobowiązaniach Chrztu św. i że mało kto osobiście zatwierdza i odnawia przymierze z Bogiem, zawarte przez rodziców chrzestnych.

**128.** Prawda ta jest tak oczywista, że synod w Sens (w 839 r.), zwołany, by zaradzić wielkiemu wśród chrześcijan rozprężeniu, orzekł, iż główna przyczyna zepsucia obyczajów tkwi w ogólnym zapomnieniu i zaniedbaniu zobowiązań złożonych na Chrzcie św. Toteż wspomniany synod nie znalazł lepszego środka dla zaradzenia tak wielkiemu złu nad ten, by pobudzać chrześcijan do odnawiania ślubów i obietnic Chrztu św.

**129.** Katechizm Soboru Trydenckiego napomina proboszczów, by przypominali i nauczali wiernych, że są oni związani z naszym Panem Jezusem Chrystusem i Jemu poświęceni jako niewolnicy swojemu Odkupicielowi i Panu.

Skoro więc i sobory, i Ojcowie Kościoła, i doświadczenie, pokazują nam, że najlepszy środek przeciw rozprężeniu moralnemu wśród chrześcijan polega na tym, by im przypominać zobowiązania Chrztu św. i zalecać odnawianie złożonych ślubów, czyż nie jest właściwe uczynić to w sposób doskonały poprzez omawiane tu nabożeństwo, poświęcając się Panu naszemu przez Jego Najświętszą Matkę? Powiedziałem: „w sposób doskonały”, gdyż przy wspomnianym ofiarowaniu się Panu Jezusowi posługujemy się środkiem najdoskonalszym, mianowicie – Najświętszą Dziewicą.

**131.** Nie można czynić zarzutu, jakoby nabożeństwo owo było nowością lub było bez znaczenia. Nie jest nowe, gdyż sobory, Ojcowie Kościoła i inni pisarze, zarówno starsi, jak i współcześni, mówią o tym poświęceniu się Panu naszemu lub o odnowieniu ślubów Chrztu św. jako o praktyce pobożnej, znanej od najdawniejszych czasów, i zalecają ją wszystkim chrześcijanom. Nie jest ona bez znaczenia, gdyż główny powód wszelkiego nieporządku w duszach, a zatem i potępienia chrześcijan, tkwi w tym, że zapominają o tej praktyce i zachowują się wobec niej obojętnie.

**132.** Może ktoś powie, iż nabożeństwo, przez które oddajemy Panu naszemu przez ręce Najświętszej Maryi Panny wartość wszystkich naszych dobrych uczynków, modlitw i umartwień, uniemożliwia nam spieszenie z pomocą душom naszych krewnych, przyjaciół i dobroczyńców.

Odpowiadam więc. Po pierwsze, nie można w żaden sposób przypuścić, że nasi przyjaciele, krewni lub dobroczyńcy poniosą stratę, ponieważ poświęciliśmy i ofiarowaliśmy się bez zastrzeżeń na służbę naszemu Panu i Jego Najświętszej Matce. Znaczyliby to uwłaczać wszechmocy i dobroci Jezusa i Maryi, którzy potrafią pomóc naszym krewnym, przyjaciołom i dobroczyńcom, czy to z nikłych naszych zasobów duchowych, czy też innymi drogami.

Po drugie, nabożeństwo to bynajmniej nie przeszkadza nam modlić się za innych, zmarłych lub żywych, jakkolwiek odniesienie naszych dobrych uczynków zależy od woli Najświętszej Dziewicy. Przeciwnie, wolno nam modlić się z tym większą ufnością. Jak osoba bogata, która całe swoje mienie dała jakiemuś wielkiemu księciu, chcąc go przez to bardziej ucziścić: ona z większą

ufnością prosiłaby go o jałmużnę dla potrzebującego swego przyjaciela. Prośbą swą nawet sprawiłaby księciu radość, bo dałaby mu sposobność do okazania swej wdzięczności wobec tego, kto stał się ubogi, by księcia uczyć. To samo trzeba powiedzieć o Panu naszym i Najświętszej Dziewicy: nigdy nie pozwolą prześcignąć się w hojności.

**133.** Ktoś inny może powie: jeżeli ofiaruję Najświętszej Dziewicy całą wartość moich uczynków, by Ona z niej udzielała, komu zechce, to zapewne czekają mnie długie męki w czyśćcu.

Zarzut ten pochodzi z miłości własnej i niewiedzy o hojności Boga i Matki Najświętszej, dlatego nie może się ostać. Czyż dusza żarliwa i szlachetna, która więcej ceni sprawy Boże niż własne, która oddaje Bogu wszystko, co posiada, szczerze i bez ograniczenia, tak, iż nic już więcej dać nie może, *non plus ultra*, dusza, co tylko wzdycha za chwałą i panowaniem Jezusa Chrystusa przez Jego Najświętszą Matkę i poświęca się całkowicie, by osiąść Jezusa, miałyby cięższą ponosić karę na tamym świecie od innych, dlatego, że była szlachetniejsza i bardziej bezinteresowna? Przeciwnie! Właśnie wobec takiej duszy, jak to zaraz zobaczymy, Pan nasz i Jego Najświętsza Matka hojniejsi są zarówno na tym, jak i na tamym świecie, w porządku natury, jak i w porządku łaski i chwały.

**134.** Przypatrzmy się teraz pokrótce powodu, dla których nabożeństwo to jest godne polecenia, następnie – przedziwnym skutkom, które sprawia w wiernych duszach; a wreszcie zapytajmy się, jak należy prowadzić jego praktykę.

## **[2. Powody, które powinny nas skłaniać do polecenia tego nabożeństwa.]**

[Nabożeństwo to oddaje nas całkowicie na służbę Bogu.]

**135.** Oto pierwszy powód wskazujący, jak doskonale jest ofiarować samego siebie Chrystusowi Panu przez ręce Maryi.

Jeśli nie można wyobrazić sobie na ziemi wznioślejszego zajęcia nad służbę Bożą, jeśli najmniejszy sługa Boży bogatszy jest, możniejszy i szlachetniejszy niż ci wszyscy królowie i cesarze ziemi, co nie są sługami Boga, to jakże wielkie są bogactwa, jakże wielka potęga i godność wiernego i doskonałego sługi Bożego, co służbie tej poświęca się całkowicie, bez zastrzeżeń i bez granic! Takim sługą jest ów, kto z miłości stał się wiernym niewolnikiem Jezusa i Maryi; kto oddał się całkowicie na służbę tego „Króla królów” przez ręce Jego Najświętszej Matki; kto dla siebie nic nie zatrzymał. Całe złoto ziemi, wszelka piękność niebios nie dorównują wartości takiego sługi.

**136.** Inne zgromadzenia, stowarzyszenia i bractwa, ustanowione ku czci Pana naszego i Jego Najświętszej Matki, tyle dobrego czyniące w chrześcijaństwie, nie wymagają od swych członków oddania wszystkiego bez zastrzeżeń. Nakazują tylko pewne praktyki i uczynki, przez które członkowie czynią zadość swym zobowiązaniom, pozostawiają zaś im swobodę co do innych działań i reszty czasu ich życia. Natomiast to nabożeństwo wymaga, byśmy wszystkie myśli, słowa, czyny, cierpienia i cały czas naszego życia ofiarowali bez zastrzeżeń Jezusowi i Maryi, tak, żeby w każdej chwili - czy to czuwamy, śpimy; jemy czy pijemy; spełniamy czyny największe czy najdrobniejsze - móc szczerze powiedzieć: wszystko, co czynimy, nawet o tym nie myśląc – samą mocą naszego poświęcenia – jest własnością Jezusa i Maryi, na mocy tego aktu ofiarowania, chyba że świadomie go cofniemy. Jakaż to wielka pociecha!

**137.** Jak już zaznaczyliśmy, brak lepszego środka, by w łatwy sposób pozbyć się owego szukania samego siebie, które wkłada się niepostrzeżenie nawet do najlepszych naszych czynów. Tej wielkiej

łaski udziela nam nasz dobry Jezus w nagrodę za heroiczny i bezinteresowny czyn, jaki spełniamy, ofiarując Mu przez ręce Najświętszej Maryi Panny całą wartość dobrych naszych uczynków. Jeżeli Jezus stokrotnie wynagradza już na tym świecie tych, co dla Jego miłości opuszczają dobra zewnętrzne, doczesne i przemijające<sup>115</sup>, jakaż będzie owa nagroda, której udzieli On tym, co składają w ofierze nawet swe dobra wewnętrzne i duchowe.

**138.** Jezus, nasz wielki Przyjaciel, oddał się nam bez zastrzeżeń, z duszą i ciałem, z cnotami, łaskami i zasługami: *Zdobył mnie całego* - mówi św. Bernard - *oddając mi się całkowicie*. Czyż nie jest wymogiem sprawiedliwości i wdzięczności, byśmy dali Jezusowi wszystko, co dać możemy? Wszak to Jezus pierwszy był wobec nas hojny. Idźmy za Nim, a doznamy w życiu, w godzinę śmierci i w wieczności jeszcze większej Jego szczodroblewości.

[Nabożeństwo to każe nam naśladować przykład dany przez Jezusa Chrystusa i Boga samego i praktykować pokorę.]

**139.** Drugi powód wskazuje na to, iż słuszne jest, a dla chrześcijanina nadzwyczaj zbawienne, ofiarować się całkowicie Najświętszej Maryi Pannie według wyłożonej tu praktyki, aby tym doskonale należeć do Pana Jezusa.

Ten dobry Mistrz nie wzgardził zamknięciem się w łonie Najświętszej Dziewicy jako więzień i niewolnik z miłości i był Jej poddany i posłuszny przez lat trzydzieści. Otóż tu, powtarzam, gubi się rozum ludzki, gdy rozważa postępowanie Mądrości Wcielonej: choć mogła, nie chciała Ona oddać się ludziom wprost, lecz przez Najświętszą Dziewicę. Jezus nie chciał przyjść na świat w wieku dojrzałym, bez zależności od kogokolwiek, lecz jako biedne dzieciątko, zależne od starań i opieki Matki Najświętszej. Ta nieskończona Mądrość, która tak bardzo pragnęła uwielbienia Boga Ojca i zbawienia ludzi, nie znalazła skuteczniejszego i odpowiedniejszego środka nad poddanie się we wszystkim Najświętszej Dziewicy, nie tylko przez pierwsze osiem, dziesięć lub piętnaście lat życia, jak inne dzieci, lecz przez lat trzydzieści. Więcej też widać chwały oddała Bogu, swemu Ojcu, poddając się Najświętszej Dziewicy, niż gdyby poświęciła te trzydzieści lat na czynienie cudów, głoszenie słowa Bożego po całej ziemi, na nawracanie wszystkich ludzi – inaczej bowiem to właśnie by czyniła. Jakże wielbi Boga ten, kto za przykładem Jezusa poddaje się Maryi! Czyż mając przed oczyma ów widoczny i znany powszechnie przykład, bylibyśmy tak nierozumni, by myśleć, że znajdziemy doskonalszy i łatwiejszy sposób oddania chwały Bogu niż podporządkowanie się Maryi śladem Jej Syna?

**140.** Powinniśmy zatem żyć w zależności od Najświętszej Dziewicy. Przypomnijmy tu sobie to, co rzekłem, o przykładzie, dawanym nam przez Boga Ojca, Syna i Ducha Świętego, gdy chodzi o zależność od Matki Najświętszej.

Bóg Ojciec tylko przez Maryję dał i daje nam swego Syna, tylko przez Maryję przysposabia sobie dzieci, i przez Maryję udziela swych łask.

Syn Boży tylko przez Maryję przyjął ludzką naturę dla całej ludzkości; tylko przez Maryję w łączności z Duchem Świętym uobecnia się On codziennie i kształtuje, i tylko przez Maryję udziela swych cnót i zasług.

Duch Święty tylko przez Maryję ukształtował Jezusa Chrystusa i tylko przez Nią tworzy członki Jego Ciała Mistycznego (Kościoła), oraz przez nią tylko rozdziela swe dary i łaski.

---

<sup>115</sup> Zob. Mt 10, 29-30.

Czy przy tylu, tak dobitnych przykładach danych nam przez samą Trójcę Przenajświętszą moglibyśmy obyć się bez Maryi, nie poświęcać się Jej i od Niej nie zależeć, gdy idziemy do Boga i Jemu chcemy się poświęcić? Zaiste, musielibyśmy być zupełnie zaślepieni.

**141.** Oto kilka zdań wybranych z pism Ojców Kościoła, które przytaczam na poparcie tego, co powiedziałem:

- *Dwóch jest synów Maryi: Bóg-człowiek i zwykły człowiek; jednego Maryja jest Matką według ciała, drugiego według duszy* (św. Bonawentura i Orygenes).

- *Taka jest wola Boga, który chciał, abyśmy wszystko mieli przez Maryję. Jeśli zatem posiadamy jakąś nadzieję, jakąś łaskę, jakiś dar zbawienny,iedzmy, że Jej to zawdzięczamy* (św. Bernard).

- *Wszystkie dary, cnoty i łaski Ducha Świętego Maryja rozdziela swoimi rękami, kiedy chce, jak chce i ile chce* (św. Bernardyn).

**142.** *Bóg* - mówi św. Bernard - *widząc, że jesteśmy niegodni otrzymywać łaski bezpośrednio z Jego rąk, przekazuje je Maryi, byśmy przez Nią otrzymywali wszystko, cokolwiek dać nam zechce.* Znajduje również swoją chwałę w otrzymywaniu z rąk Maryi wdzięczności, czci i miłości, jakie winniśmy Mu za otrzymane dobrodziejstwa. Słuszne jest zatem, żebyśmy to Boże postępowanie naśladowali, aby - jak uczy dalej św. Bernard - *łaska wróciła do swego Sprawcy tym samym przewodem, przez który do nas spłynęła.* Czynimy to w przedstawionym nabożeństwie. Ofiarujemy i poświęcamy wszystko, czym jesteśmy i co posiadamy, Najświętszej Dziewicy, by Pan nasz Jezus Chrystus otrzymał za Jej pośrednictwem chwałę i wdzięczność, która Mu się należy. Uznajemy się za niegodnych i niezdolnych, by zbliżyć się wprost do Jego nieskończonego Majestatu i dlatego uciekamy się do orędownictwa Najświętszej Dziewicy.

**143.** Nabożeństwo to jest ponadto aktem wielkiej pokory, którą Bóg miłuje ponad inne cnoty. Dusza, która się wywyższa, poniża Boga, dusza zaś, która się upokarza, wywyższa Boga. *Bóg sprzeciwia się pysznym, pokornym zaś daje łaskę*<sup>116</sup>. Jeżeli się uniżasz uważając, żeś niegodny zbliżyć się do Niego i stanąć przed Nim, wtedy On sam zstępuje i uniża się, by przyjść do ciebie i wywyższyć cię wbrew twej woli. Przeciwnie dzieje się, gdy człowiek w swej zuchwałości zbliża się do Boga bez pośrednictwa. Bóg się wtedy oddala i nie można Go osiągnąć. Jak bardzo Bóg kocha pokorę serca! A do tej właśnie pokory zobowiązuje nas praktyka wspomnianego nabożeństwa. Uczy nas ono, że nikt nie powinien zbliżać się wprost do Pana naszego, jakkolwiek jest łagodny i miłosierny, ale że każdy człowiek powinien korzystać z orędownictwa Najświętszej Dziewicy zawsze i wszędzie: czy chce stanąć przed Panem, czy mówić do Niego, czy zbliżyć się do Niego, czy Mu cokolwiek ofiarować, czy zjednoczyć się z Nim i Jemu się poświęcić.

[To nabożeństwo zapewnia nam względy Najświętszej Dziewicy.]

**144.** Trzeci powód. Najświętsza Maryja Panna jest Matką pełną łagodności i miłosierdzia, której nikt nie zdoła prześcignąć w miłości i hojności. Gdy Ona widzi, że ktoś oddaje się Jej całkowicie, by Ją czcić i Jej służyć, ogołocając się ze wszystkiego, co mu najdroższe, by Ją tym przyozdobić – również i Maryja oddaje się całkowicie i w sposób niewysłowiony temu, kto Jej oddaje wszystko.

Zanurza go w morzu swych łask; przyozdabia go swymi zasługami; wspiera go swoją potęgą; oświeca go swym światłem; napełnia swoją miłością; udziela mu swych cnót: pokory, wiary, czystości itd.; staje się jego rękojmią, dopełnieniem i jego „wszystkim” u Jezusa. Wreszcie,

---

<sup>116</sup> Jk 4, 6.

ponieważ taka osoba należy zupełnie do Maryi, to i Maryja należy całkowicie do niej, tak, iż o takim doskonałym słudze i dziecku Maryi można rzec to, co św. Jan Ewangelista mówi o sobie, iż obrał Najświętszą Dziewicę jako całe swe dobro: *uczeń wziął Ją do siebie*<sup>117</sup>.

**145.** Wszystko to rodzi w duszy wiernego sługi wielką niewiarę w siły własne, wstręt i odrazę do samego siebie, a z drugiej strony wielką ufność do Najświętszej Dziewicy i nieograniczone oddanie się swej Dobrej Pani. Już nie opiera się on, jak przedtem, na własnych postanowieniach, zamiarach, zasługach, cnotach i dobrych uczynkach, gdyż uczyniwszy z nich raz na zawsze całkowitą ofiarę Jezusowi Chrystusowi przez swą Dobrą Matkę, posiada jeden tylko skarb, w którym się wszystkie jego dobra mieszczą, a które nie są już jego własnością: tym skarbem jest Maryja.

Dlatego zbliża się on do Pana bez służalczej obawy i bez lęku i prosi Go z wielką ufnością. Umie wczuć się w myśli i uczucia pobożnego i uczonego zakonnika Ruperta, który czyniąc aluzję do zwycięstwa Jakuba nad aniołem<sup>118</sup> zwraca się do Najświętszej Dziewicy tymi pięknymi słowami: *O Maryjo! Księżniczko moja, Matko Niepokalana Boga i człowieka, Jezusa Chrystusa! Uzbrojony nie w moje, ale w Twoje zasługi, pragnę walczyć z tym Mężem, to znaczy ze Słowem Bożym.*

Jakże potężny i mocny jest u Jezusa Chrystusa ten, kto uzbrojony jest w zasługi i orędownictwo godnej Matki Boga, która - jak mówi św. Augustyn - *miłością pokonała Wszchemocnego*.<sup>119</sup>

**146.** Ponieważ przez to nabożeństwo składamy Panu w darze, przez ręce Najświętszej Matki, wszystkie nasze dobre uczynki, owa Dobra Pani oczyszcza je, uszlachetnia i sprawia, że Jej Syn je przyjmuje.

1) Maryja oczyszcza nasze dobre uczynki z wszelkiego brudu miłości własnej i z niedostrzegalnego przywiązania do stworzeń, nieznacznie wkradającego się do najlepszych czynów. Z chwilą, gdy w Jej przeczystych i życiodajnych rękach, nigdy nieskalanych i nigdy beczynnych, oczyszczających wszystko, czego się dotkną - znajdują się nasze uczynki natychmiast stają się czyste, bo z daru, jaki Jej składamy, Maryja usuwa wszystko, co zepsute i niedoskonałe.

**147.** 2) Maryja uszlachetnia nasze dobre uczynki, zdobiąc je swymi zasługami i cnotami. Wyobraźmy sobie wieśniaka, który chcąc zdobyć sobie przyjaźń i przychyłność króla, idzie do królowej i oddaje jej jabłko, stanowiące cały jego dobytek, z prośbą, by je ofiarowała królowi. Królowa przyjmuje ten ubogi i nikły dar wieśniaka, a położywszy go na wielką, szczerozłotą tacę, ofiaruje go w jego imieniu królowi. Wówczas jabłko, samo w sobie prawie żadnej nie przedstawiające wartości, byłoby - przez wzgląd na złoty półmisek, a przede wszystkim na osobę, która je wręcza - podarunkiem godnym królewskiego majestatu.

**148.** 3) Maryja przedstawia nasze dobre uczynki Jezusowi Chrystusowi, ostatecznie bowiem niczego z tego, co Jej ktoś ofiaruje, dla siebie nie zatrzymuje. Wszystko oddaje wiernie Jezusowi. Kto Maryi daje, daje Jezusowi. Gdy Ją ktoś sławi i chwali, Maryja sławi i wielbi Jezusa. I jak wówczas, gdy św. Elżbieta Ją wysławiała, tak i teraz, ilekroć my Ją chwylimy i wielbimy, Maryja śpiewa: *Magnificat anima mea Dominum - Wielbi dusza moja Pana*<sup>120</sup>.

---

<sup>117</sup> J 19, 27.

<sup>118</sup> Zob. Rdz 32, 29.

<sup>119</sup> Św. Augustyn (inter opera), *In fest. Assumpt B.M.*, PL 39, 2130-2131.

<sup>120</sup> Łk 1, 46.

**149.** 4) Maryja sprawia, że Jezus przyjmuje te dobre uczynki, jakkolwiek dla „Świętego świętych” i „Króla królów” mały i ubogi przedstawiają dar. Jeżeli Jezusowi ofiarujemy coś bezpośrednio, opierając się na własnych siłach i zdolnościach, wtedy On bada nasz dar i nieraz odrzuca go dla zmały, pochodzącej z miłości własnej, jak niegdyś odrzucił ofiary Żydów przepojone samowolą<sup>121</sup>.

Jeśli jednak ofiarujemy cokolwiek Jezusowi przez czyste i dziewicze ręce Jego ukochanej Matki, wtedy dotykamy (jeśli wolno tak powiedzieć) Jego słabej strony. Bo Jezus nie patrzy tyle na sam dar, ile raczej na tę najmiłszą Matkę, która ów dar wręcza. Nie zważa na to, skąd dar pochodzi, lecz raczej, kto go podaje. Tak Maryja, której prośby Syn nigdy nie odrzuca, lecz zawsze miłośnie przyjmuje, sprawia, że wszystko, małe czy duże, cokolwiek swemu Synowi przedstawia, znajduje u Jego Majestatu przychylne przyjęcie. Wystarczy, Maryja przedstawiła, a Jezus przyjmuje i zatwierdza. Oto złota rada, której św. Bernard udzielił swoim uczniom: *Gdy pragniecie ofiarować coś Bogu, jeśli nie chcecie zostać odrzuceni, postarajcie się uczynić to przez najmiłsze i najgodniejsze ręce Maryi*<sup>122</sup>.

**150.** Czyż sama natura nie ukazuje podobnego postępowania istotom małym wobec wielkich? Dlaczego więc łaska nie miałaby nas pobudzać, żebyśmy my postępowali tak wobec Boga, który przewyższa nas nieskończenie i wobec którego mniejsi jesteśmy niż najdrobniejszy pył? Wszak mamy Orędowniczkę tak potężną, że Bóg Jej nigdy niczego nie odmawia; tak mądrą i roztropną, że zna wszystkie sekrety pozwalające zdobyć Serce Boga; tak dobrą i litościwą, iż nie odrzuca nikogo, choćby nie wiem jak był nędzny i grzeszny.

Poniżej<sup>123</sup> wyjaśnię te prawdy przykładem wziętym z historii Jakuba i Rebeki.

[To nabożeństwo jest doskonałym sposobem oddania największej chwały Bogu.]

**151.** Czwarty powód. Nabożeństwo to wiernie praktykowane jest doskonałym sposobem, by wartość wszystkich naszych dobrych czynów została obrócona na największą chwałę Bożą<sup>124</sup>. Nikt prawie nie działa w tym szlachetnym celu, choć wszyscy jesteśmy do tego zobowiązani. Jedni bowiem po prostu nie wiedzą, na czym polega najwyższa chwała Boża; inni zaś wcale jej nie pragną. Natomiast Najświętsza Maryja Panna, której oddajemy wartość i zasługę naszych dobrych uczynków, wie doskonale, jak szukać owej chwały. I dlatego wierny sługa tej Dobrej Pani, który poświęcił się Jej całkowicie, może być pewien, iż wartość wszystkich jego uczynków, myśli i słów przyczynia się do pomnożenia chwały Boga, póki sam swej ofiary wyraźnie nie cofnie. Czy może być coś bardziej pocieszającego dla duszy, kochającej Boga miłością czystą i bezinteresowną, która chwałę Boga i Jego sprawy więcej ceni niż interesy własne?

[To nabożeństwo jest drogą do zjednoczenia z naszym Panem.]

**152.** Piąty powód. Nabożeństwo to jest drogą łatwą, krótką, doskonałą i pewną, wiodącą do zjednoczenia z Panem naszym, co stanowi doskonałość chrześcijańską.

[Jest drogą łatwą.]

---

<sup>121</sup> Zob. Hbr 10, 57.

<sup>122</sup> Św. Bernard, *Serm. in Nativ. B.M.V.: de aqueductu*, n. 18, PL 183, 448 B (por. przyp. 14).

<sup>123</sup> Patrz TPN 183-212.

<sup>124</sup> Por. Boudon, *Esclavage*, tr. 1, r. 5, vol. 2, kol. 392.

1. Jest ono drogą łatwą, którą Jezus Chrystus uTORował sam, do nas przychodząc, i na której brak przeszkód, by do Niego dojść. Można wprawdzie osiągnąć zjednoczenie z Bogiem inną też drogą, ale wtedy nie obędzie się bez liczniejszych krzyży, ciężkich umartwień i o wiele większych przeszkód, trudnych do przewyciężenia. Dusza przechodzi wówczas przez ciemne noce, przez walki i nadzwyczajne cierpienia, przez urwiska, przez ciernie i straszne pustkowia. Droga Maryi zaś jest łagodniejsza i spokojniejsza.

Prawda, że i tu trzeba staczać ciężkie walki i przewyciężać wielkie opory. Ale ta Dobra Matka i Pani zawsze jest przy swoich wiernych sługach, by im oświecać ciemności, pouczać w wątpliwościach, umacniać w chwilach trwogi, podtrzymywać w walkach i trudnościach – tak, że ta dziewicza droga do Jezusa Chrystusa w porównaniu z drogami innymi jest naprawdę drogą róż i miodu. Nieliczni święci, jak np. św. Efreń, św. Jan Damasceński, św. Bernard, św. Bernardyn, św. Bonawentura, św. Franciszek Salezy, poszli tą łagodną drogą do Jezusa Chrystusa, bo Duch Święty, wierny Oblubieniec Maryi, wskazał im ową drogę ze szczególną łaską. Inni święci natomiast, a nawet większość, mając nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny, tej wzniosłej drogi nie wybrali wcale, lub szli nią krótko. Stąd ich doświadczenia trudniejsze i niebezpieczniejsze.

**153.** Skądże więc pochodzi, zapyta niejeden z wiernych czcicieli Maryi, że wierni służy tej Dobrej Matki tyle mają sposobności do cierpienia, cierpiąc więcej niż ci, którzy nie są Jej tak oddani? Są zwalczani, prześladowani, obrzucani oszczerstwami, inni nie mogą ich znieść chodzą w ciemnościach wewnętrznych i po pustkowiach, gdzie brak najmniejszej kropli rosy niebieskiej. Jeżeli to nabożeństwo do Najświętszej Dziewicy ma ułatwić drogę do Jezusa Chrystusa, to dlaczego ci ludzie są najdotkliwiej ukrzyżowani?

**154.** Odpowiadam na to: jest prawdą, że najwierniejsi służy Najświętszej Dziewicy, jako najwięksi Jej ulubieńcy, otrzymują od Niej największe łaski i przywileje – są nimi krzyże. Twierdzą jednak, że służy Maryi krzyże te noszą z większą łatwością, większą zasługą i z większą chwałą. To, co innych by tysiąc razy zatrzymało lub powaliło na ziemię, sług Maryi nie zatrzymuje ni razu i sprawia, że idą oni dalej, bo najlepsza ta Matka, pełna łaski i namaszczenia Ducha Świętego, wszystkie ich krzyże zaprawia słodyczą matczynej łagodności i namaszcza czystą miłością, tak, że służy Maryi przyjmują je z weselem, bo słodkie są niby zaprawione w cukrze zielone orzechy, bardzo gorzkie same w sobie. Twierdzą zatem, iż kto pragnie żyć cnotliwie i pobożnie w Jezusie Chrystusie, kto cierpieć chce prześladowanie<sup>125</sup> i nieść swój codzienny krzyż – nigdy nie będzie potrafił dźwigać ciężkich krzyży, albo nie będzie ich nosił z weselem do końca, jeśli nie będzie się odznaczał żarliwym nabożeństwem do Najświętszej Dziewicy. Ona to sprawia, że krzyż staje się słodki. Tak samo właśnie – bez wielkiego, trwałego przymusu nikt nie zdoła jeść zielonych orzechów, nie usmażonych w cukrze.

[Jest drogą krótką.]

**155.** 2. Przedstawione nabożeństwo do Najświętszej Dziewicy jest drogą krótką, prowadzącą do Jezusa Chrystusa: najpierw dlatego, że nie można na niej zbłądzić; następnie, jak dopiero co wspomniałem, droga ta jest radośniejsza i łatwiejsza, a więc idzie się po niej o wiele szybciej. Żyjąc w poddaństwie i w zależności od Maryi, w krótkim czasie postąpimy dalej, aniżeli przez całe lata żyjąc w samowoli i opierając się na własnych siłach. Napisano wszak, że człowiek posłuszny i oddany Matce Bożej opiewać będzie zwycięstwa odniesione nad wszystkimi nieprzyjaciółmi<sup>126</sup>.

<sup>125</sup> 2 Tm 3, 12.

<sup>126</sup> Aplikacja słów z Księgi Przysłów (21,28 Wlg) do Najświętszej Maryi Panny.

Prawda: nieprzyjaciele będą się starać przeszkadzać mu w postępie, zmuszać go do odwrotu, czy doprowadzić do upadku, ale opierając się na Maryi, z Jej pomocą i pod Jej kierunkiem – nie upadnie, nie cofnie się, a nawet się nie opóźni, lecz będzie ku Chrystusowi postępował krokiem olbrzyma, tą samą drogą, którą - jak napisano - Jezus krokami olbrzyma przyszedł do nas w krótkim czasie<sup>127</sup>.

**156.** Jak sądzicie, dlaczego Jezus Chrystus żył na ziemi tak krótko i dlaczego prawie wszystkie lata – z niewielu lat swego życia - spędził w posłuszeństwie wobec swej Matki? Otóż dlatego, że wcześniej osiągnąwszy doskonałość, *przeżył czasów wiele*<sup>128</sup>, więcej niż Adam, którego winy przyszedł naprawić. Chociaż Adam żył dłużej niż 900 lat, Jezus Chrystus żył długo, gdyż pragnąc spełnić wolę Ojca, żył w zupełnym poddaniu i ścisłej jedności z Matką Najświętszą. Albowiem:

1) kto czci swoją matkę, podobny jest do człowieka gromadzącego skarby, mówi Duch Święty<sup>129</sup>; to znaczy, kto czci Maryję, swą Matkę, przez to, że się Jej poddaje i we wszystkim jest Jej posłuszny, stanie się w krótkim czasie bardzo bogaty, ponieważ gromadzi skarby codziennie;

2) według trafnej interpretacji słów Ducha Świętego: Starość moja dozna wielkiego miłosierdzia w żywocie Matki<sup>130</sup>; młodzieńcy stają się w łonie Maryi starcami pod względem oświecenia, świętości, doświadczenia i mądrości, i w niewielu latach dochodzą do *miary wielkości według pełni Chrystusa*<sup>131</sup>; powiadam: „w łonie”, które objęło i poczęło człowieka doskonałego i zdolne było objąć Tego, którego cały świat ogarnąć nie zdoła.

[Jest drogą doskonałą.]

**157.** 3. Praktykowanie tego nabożeństwa do Najświętszej Dziewicy jest doskonałą drogą do Jezusa Chrystusa i zjednoczenia się z Nim, ponieważ Najświętsza Maryja Panna jest Istotą najdoskonalszą i najświętszą ze wszystkich stworzeń, a Jezus Chrystus, doskonale do nas przychodząc, nie obrał sobie innej drogi w swej wielkiej i przedziwnej podróży. Najwyższy i Niepojęty, Niedostępny, *TEN, KTÓRY JEST*<sup>132</sup>, zechciał przyjść do nas, małych robaczków ziemskich, którzy jesteście niczym. Jakże się to stało?

Najwyższy zstąpił do nas w sposób doskonały i boski przez pokorną Maryję, nie tracąc przez to nic ze swej Boskości i świętości. Toteż nie inaczej jak przez Maryję małuczcy powinni doskonale wznosić się do Najwyższego, wolni od wszelkich obaw.

Niepojęty zapragnął, by mała Maryja objęła Go i całkowicie ogarnęła, i nie stracił przy tym nic ze swej niezmienności. I my zatem doskonale i bez zastrzeżeń musimy dać się pomieścić w małej Maryi i pozwolić do końca się właśnie Jej prowadzić.

Niedostępny zbliżył się do nas przez Maryję i przez Nią się zjednoczył najściślej, bo osobowo, z naszym człowieczeństwem, nie tracąc przez to nic z blasku swego Majestatu.

Toteż i my powinniśmy zbliżać się do Boga przez Maryję i jednoczyć się najściślej z Jego Majestatem, nie obawiając się odrzucenia.

Wreszcie, *TEN, KTÓRY JEST*, chciał przyjść do tego, co „nie jest”<sup>133</sup>, i sprawić, by to, co „nie jest”, stało się Bogiem<sup>134</sup>, stało się TYM, KTÓRY JEST. Bóg dokonał tego w sposób

<sup>127</sup> Por. Ps 19, 6.

<sup>128</sup> Mdr 4, 13.

<sup>129</sup> Zob. Syr 3, 4.

<sup>130</sup> Ps 91(92), 12 Włg.

<sup>131</sup> Ef 4, 13.

<sup>132</sup> Wj 3, 14.

<sup>133</sup> To znaczy do nas ludzi.

<sup>134</sup> Zob. Ps 82,6. Stworzeni na obraz Boży (Rdz 1,27) i obdarzeni łaską *przybrania za synów* (Rz 8,15) wszyscy jesteśmy wezwani do bycia „bogami” przez uczestnictwo w naturze samego Boga (zob. Katechizm Kościoła Katolickiego poz. 460) - przyp. red.

doskonały przez to, że oddając się i poddając całkowicie młodziutkiej Maryi Dziewicy, nie przestał w czasie być zarazem *TYM, KTÓRY JEST*, czyli odwiecznym Bogiem. Podobnie więc i my, choć jesteśmy niczym, możemy przez Maryję stać się Bogu podobni przez łaskę i chwałę – mianowicie: gdy się Jej oddamy doskonale i całkowicie, tak, abyśmy sami w sobie będąc niczym, w Niej byli wszystkim, wolni od obaw, że się mylimy.

**158.** Gdyby wskazano mi nową drogę, którą można by dojść do Jezusa Chrystusa, i gdyby droga ta wyłożona była wszystkimi zasługami błogosławionych, ozdobiona wszelkimi ich heroicznymi cnotami, rozjaśniona i upiększona całą światłością i pięknem aniołów, i gdyby wszyscy aniołowie i święci na niej stanęli, by prowadzić, bronić i podtrzymywać tych, co nią iść pragną, zaprawdę, powiem śmiało i powiem prawdę: ponad tę drogę, tak doskonałą, wybrałbym raczej niepokalaną drogę Maryi: *Czyni niepokalaną drogę moją*, drogę bez skazy i plamy, bez grzechu pierworodnego i uczynkowego, bez cienia i ciemności. A kiedy mój miły Jezus w całej swej chwale przyjdzie po raz drugi na świat, by nad nim panować, nie obierze innej drogi jak Maryję Niepokalaną, przez którą w sposób tak pewny i doskonały przyszedł po raz pierwszy. Różnica między Jego pierwszym a ostatnim przyjściem będzie taka, że pierwsze Jego przyjście było utajone i ukryte, gdy tymczasem drugie będzie chwalebne i jaśniejące. Jednakże oba sposoby przyjścia Chrystusa są doskonałe, bo oba dokonują się przez Maryję. Niestety! Nikt tej tajemnicy nie pojmuje: *Niech zamilknie tu wszelki język!*

[Jest drogą pewną]

**159.** 4. Przedstawione nabożeństwo do Najświętszej Dziewicy jest drogą pewną, by dojść do Jezusa Chrystusa, zjednoczyć się z Nim i przez to osiągnąć doskonałość:

1) ponieważ praktyka ta nie jest nowa. Raczej jest ona tak dawna, że początku jej nie da się ściśle wyznaczyć, jak tego dowodzi zmarły niedawno w opinii świętości Boudon (archidiakon, 1624-1702), w książce poświęconej owemu nabożeństwu<sup>135</sup>. Z całą pewnością ślady wspomnianego nabożeństwa znajdujemy w Kościele już od ponad 700 lat.

Święty Odylon, opat z Cluny, który żył około roku 1040, był - jak czytamy w jego życiorysie - jednym z pierwszych, który praktykował to nabożeństwo we Francji.

Kardynał Piotr Damiani opowiada, że w roku 1016 brat jego, błogosławiony Marinus, w obecności swego kierownika ofiarował się w sposób bardzo budujący Najświętszej Dziewicy w charakterze niewolnika. Założył sobie sznur na szyję, ubiczował się, a jako zewnętrzny znak swego oddania i poświęcenia się Najświętszej Dziewicy złożył na ołtarzu pewną sumę pieniędzy. Przez całe życie był tak wierny temu nabożeństwu, iż wysłużył sobie łaskę, iż w chwili śmierci ta Dobra Pani nawiedziła go i pocieszała, obiecując mu raj w nagrodę za wierną służbę.

Cezary Bolland wymienia sławnego rycerza Waltera z Birbach, który około roku 1300 ofiarował się całkowicie Najświętszej Dziewicy.

Nabożeństwo to praktykowało wielu ludzi do XVII w., kiedy zostało ono przyjęte powszechnie.

**160.** Ojciec Szymon de Rojas, z zakonu trynitarzy, zwanym też Zakonem od Wykupu Niewolników, kaznodzieja króla Filipa III, rozpowszechnił owo nabożeństwo w całej Hiszpanii i w Niemczech i

---

<sup>135</sup> Zapewne jest to książka zatytułowana *Dieu seul ou Le saint esclavage de l'admirable Mère de Dieu*, która ukazała się w Paryżu w 1667 r. Montfort nawiązuje do niej dwa razy, co pozwala zakładać, że z niej korzystał, szczególnie, jeśli idzie o rys historyczny.

za pośrednictwem Filipa III uzyskał od Grzegorza XV wielkie odpusty dla tych, którzy je praktykują.

Ojciec de Los Rios (1580-1652), z zakonu św. Augustyna, wraz ze swym przyjacielem o. de Rojas podjął ogromne starania dla krzewienia tegoż nabożeństwa słowem i piśmem w Hiszpanii i w Niemczech. Napisał wielkie dzieło, pt. *Hierarchia Mariana*, w którym zarówno z miłością, jak i z erudycją, pisze o początkach, doskonałości i istocie owego nabożeństwa.

Ojcowie Teatyni rozpowszechniali to nabożeństwo w ostatnim stuleciu we Włoszech, na Sycylii i w Sabaudii.

**161.** Ojciec Stanisław Falacjusz TJ (1592-1652) wspaniale rozkrzewił to nabożeństwo w Polsce<sup>136</sup>.

Ojciec de los Rios przytacza w wymienionej już książce imiona królów, książąt, księżniczek oraz kardynałów różnych narodowości, którzy nabożeństwo to gorliwie praktykowali.

Ojciec Korneliusz a Lapide (1567-1637), znany zarówno z pobożności, jak i z głębokiej wiedzy, otrzymał od kilku biskupów i teologów polecenie, by nabożeństwo owo poddał gruntownemu badaniu. Dokładnie wykonawszy powierzone mu zadanie, wyraża się o nim z pochwałą godną jego pobożności. To samo uczyniło kilka innych wybitnych osób.

Ojcowie Jezuitów, znani ze swej gorliwości w służbie Najświętszej Dziewicy, w imieniu sodalisów kolońskich, przedstawili księciu Ferdynandowi Bawarskiemu, arcybiskupowi kolońskiemu, małą rozprawę o tym nabożeństwie<sup>137</sup>. Arcybiskup dał pozwolenie na jej druk i zachęcił wszystkich proboszczów i zakonników swej diecezji, by wszelkimi sposobami to doskonale nabożeństwo rozkrzewiali.

**162.** Kardynał de Berulle (1515-1629), którego błogosławiona pamięć trwa w całej Francji, należał do najgorliwszych krzewicieli tego nabożeństwa we Francji, pomimo bezustannych oszczerstw i prześladowań, jakie musiał znosić ze strony krytykantów i wolnomyślicieli<sup>138</sup>. Oskarżali go o nowinki i przesady. Wydali przeciwko niemu oszczercze pismo i posługiwali się (a raczej użyli ich do tego szatan) rozlicznymi podstępami, by mu przeszkadzać w rozpowszechnianiu tego nabożeństwa we Francji. Lecz ów wielki i święty mąż z niezłomną cierpliwością znosił ich oszczerstwa, a na zarzuty, zawarte w ich paszkwilu, odpowiedział krótką rozprawą, w której obala

---

<sup>136</sup> Król Władysław IV, którego imię zapisane jest w księdze sodalicyjnej w Lowanium, polecił Ojcom Jezuitom rozszerzenie tego nabożeństwa w swoim królestwie.

<sup>137</sup> Tytuł ten z rozprawki *Mancipium Virginis*, Kolonia 1634.

<sup>138</sup> Wolnomularstwo, czyli masoneria, to tajna ogólnościatowa organizacja, przepojona duchem satanizmu, skierowaną zwłaszcza przeciwko Kościołowi katolickiemu. Jakże aktualna jest dzisiaj wypowiedź św. Maksymiliana Marii Kolbego: „Czasy obecne wymagają od nas wielkiego poświęcenia i zaparcia się dla sprawy świętej. Jak ongiś janseniści, tak dziś masoneria, posługując się zdobyczami najnowszej techniki i kultury, siecią tajnych intryg wpływa na oziębienie ducha religijnego wiernych. Z drugiej strony, różne sekty zastawiają swe macki, podkopują zaufanie wiernych do duchowieństwa, odwodzą lud od Kościoła i nabożeństwa do Matki Bożej. A co mówić o pomocy dla biednych pogan, złaknionych prawdy Bożej?”

Doprawdy, ile to pracy czeka na nas jeszcze! Jak wiele trzeba będzie pokonać trudności, aby osiągnąć zamierzony cel: *zdobycie* całego świata *dla* Niepokalanej *i oddanie Jej* na własność wszystkich *dusz* *i* każdej z osobna, które są i będą. Trud to ponad siły ludzkie, toteż Maryja nie żąda od nas rzeczy nadzwyczajnych, chce tylko, byśmy się stali posłusznymi narzędziami w Jej niepokalanych rękach, a wszystkie trudności Ona sama pokona. Nam pozostaje tylko posłuszeństwo Jej woli, dziecięca ufność w bezgraniczną pomoc tej najlepszej z matek. Jak dziecko - mówił Ludwik Maria Grignon - *otrzymuje od matki pożywienie* do jego słabości dostosowane, tak *wybrani czerpią* pokarm *duchowy i siłę u Matki* Bożej. Jasno widzimy to w życiu Ludwika Marii. Bez poparcia od ludzi, bez środków materialnych, uzbrojony jedynie tarczą ufności w pomoc Niepokalanej, rzuca się w wir walki. Wyrzucany jednymi drzwiami, wchodzi drugimi, wszędzie sięjąc miłość, wiarę i ukojenie. A ile Maryja przez niego zdziałała i ile jeszcze zdziała przez pozostałe po nim pisma - to tylko Jej wiadome”.

ich wywody, wykazując, że nabożeństwo to oparte jest na przykładzie, jaki dał nam Chrystus, na naszych wobec Niego zobowiązaniach i ślubach, które złożyliśmy na Chrzcie św.

Zwłaszcza tym ostatnim dowodem zamyka usta swym przeciwnikom, jasno wykazując, że ofiarowanie się Najświętszej Pannie i przez Jej ręce Chrystusowi nie jest niczym innym, jak doskonałym odnowieniem ślubów i obietnic Chrztu świętego.

**163.** W książce Boudona wymienieni są papieże, którzy nabożeństwo to pochwalali, i teologowie, którzy je badali i o prześladowaniach jakie je spotkały i jak zostały przewyciężone; o tysiącach ludzi, którzy je przyjęli. Jest więc rzeczą pewną, że nabożeństwo to nie jest nowe, a jeśli nie jest ogólnie przyjęte, to dlatego, że mało jest tych, którzy to wzniosłe nabożeństwo są w stanie zrozumieć i praktykować.

**164.** 2) nabożeństwo to jest środkiem pewnym, by dojść do Chrystusa, gdyż pragnieniem Najświętszej Dziewicy jest prowadzić nas do Chrystusa drogą pewną, podobnie jak miłosną wolą Jezusa jest prowadzić nas bezpiecznie do Ojca Przedwiecznego. Niechaj dusze dążące do doskonałości nie sądzą błędnie, że Maryja mogłaby stać się dla nich przeszkodą w ich zjednoczeniu z Bogiem. Bo czy jest możliwe, by Ta, co przed Bogiem znalazła łaskę dla całego świata i dla każdej poszczególnej duszy, była dla kogokolwiek przeszkodą, gdy idzie o uzyskanie owej wielkiej łaski, jaką jest zjednoczenie z Bogiem? Czyż byłoby możliwe, żeby Ta, która była pełna łaski oraz przebogata w dary Boże, zjednoczona z Bogiem i przebóstwiona tak, iż sam Bóg raczył się w Niej wcielić, stanęła na przeszkodzie tam, gdzie celem jest zupełne zjednoczenie z Bogiem?

Inne, nawet święte stworzenia, mogą niekiedy opóźnić zjednoczenie z Bogiem, to prawda. Ale nie Maryja – jak powiedziałem i powtarzać będę bezustannie. Jednym z powodów, dla których tak mało dusz dochodzi do pełni wieku Chrystusa, jest to, że Maryja, która była i jest zawsze Matką Syna i Oblubienicą Ducha Świętego, nie jest dostatecznie ukształtowana w ich sercach. Kto chce mieć owoc dojrzały i o pięknym kształcie, powinien mieć drzewo, które go rodzi. Kto chce mieć owoc życia, Jezusa Chrystusa, powinien mieć drzewo życia, którym jest Maryja.

Kto chce doznać w sobie działania Ducha Świętego, powinien być zjednoczony z Jego wierną i nierozłączną Oblubienicą, z Najświętszą Maryją, która Go czyni urodzajnym i płodnym, jak to już wcześniej zostało dowiedzione.

**165.** Bądźcie zatem przekonani, że im więcej we wszystkich waszych modlitwach, rozmyślaniach, czynach i cierpieniach, będziecie się wpatrywać w Maryję, choćby w sposób nie całkiem jasny i wyraźny, ale przynajmniej wejrzeniem ogólnym i niejako instynktownym, tym doskonale odnajdować będziecie Tego, co zawsze jest z Maryją - Chrystusa wielkiego, potężnego, działającego i niepojętego, który przebywa w Maryi bardziej niż w niebie lub w jakimkolwiek stworzeniu wszechświata. Jest więc oczywiste, że Matka Boża, cała zanurzona w Bogu, nie może przynieść dla człowieka dążącego do doskonałości być przeszkodą w drodze do zjednoczenia z Bogiem. Przeciwnie, nie było dotąd i nigdy nie będzie stworzenia, które by dla nas było skuteczniejszą pomocą w osiągnięciu tego wielkiego celu. Maryja bowiem udziela potrzebnych ku temu łask, jak słusznie zauważył św. German z Konstantynopola, który powiada, że ktokolwiek bywa napełniony myślą o Bogu, to tylko przez Maryję. Z drugiej zaś strony, chroni nas ta Dobra Matka od złudzeń i oszustw złego ducha.

**166.** Tam, gdzie panuje Maryja, tam złego ducha nie ma. Dlatego też jednym z niezaprzeczalnych dowodów, iż prowadzi kogoś dobry duch, jest jego wielkie nabożeństwo do Maryi i że o Niej często myśli i mówi. Tak uważał św. German z Konstantynopola, co uczy, iż podobnie, jak oddychanie jest

dowodem pewnym, że człowiek nie umarł, tak częsta myśl o Maryi i wzywaniu Jej miłującym sercem jest niezawodnym znakiem, że dusza nie umarła przez grzech.

**167.** Kościół i Duch Święty, który nim kieruje, wyraźnie mówią, iż Maryja sama pokonała wszelkie herezje: *Wszystkie herezje sama zniszczyłaś na całym świecie*<sup>139</sup>. Toteż nie zdarzyło się nigdy, jakkolwiek umysły krytyczne sprzeciwiają się podobnemu twierdzeniu, by wierny sługa Maryi popadł w herezję lub w jakiś błąd formalny<sup>140</sup>.

Być może: zbłądzi on bezwiednie, czy uzna kłamstwo za prawdę, albo ducha złego za dobrego. Nie zbłądzi on jednak tak łatwo, jak kto inny, a, co najważniejsze, wcześniej czy później, rozezna błąd materialny, jakiemu uległ. Gdy tylko zaś go spostrzeże, nie będzie w żadnym razie upierał się przy swoim zdaniu, lecz porzuci to, w co wierzył uprzednio.

**168.** Kto więc pragnie bez obawy złudzeń, czepiających się osób bogobojnych, postępować na drodze doskonałości oraz znaleźć Chrystusa w sposób pewny i doskonały, ten niech wielkodusznie<sup>141</sup> praktykuje nabożeństwo do Najświętszej Dziewicy; nabożeństwo, którego dotąd może wcale nie znał. Niech wstąpi na tę nieznaną mu, a tak doskonałą drogę, którą mu wskazuje<sup>142</sup>. Jest to droga utworzona przez Jezusa Chrystusa, Mądrość Wcieloną; jedyną Głowę ciała, którego członek, postępując nią, nie może zbłądzić.

Nabożeństwo to jest drogą łatwą ze względu na pełnię łaski i namaszczenie Ducha Świętego, który ją napenia. Nie męczy się, ani nie cofa, kto nią postępuje. Jest to droga krótka, bo w krótkim czasie doprowadza nas do Jezusa Chrystusa; jest doskonała, bo nie ma na niej błota ni pyłu, ani najmniejszej skazy grzechu; jest wreszcie drogą pewną, prowadzącą nas do Jezusa Chrystusa i do życia wiecznego w sposób prosty i bezpieczny, bez zbaczania w prawo czy w lewo. Wejdźmy więc na tę drogę i postępujmy nią dniem i nocą, aż do *miary wielkości według Pełni Chrystusa*<sup>143</sup>.

[To nabożeństwo daje wielką wewnętrzną wolność.]

**169.** Szósty powód. Nabożeństwo to daje tym, którzy je wiernie praktykują, wielką wolność wewnętrzną, wolność dzieci Bożych<sup>144</sup>. Ponieważ przez nabożeństwo owo stajemy się niewolnikami Jezusa Chrystusa, ofiarując Mu się całkowicie – nasz Dobry Mistrz w nagrodę za tę naszą niewolę z miłości:

- 1) uwalnia nas od wszelkich skrupułów i niewolniczych obaw, co duszę zacieśniają, krępują i splątują;
- 2) rozszerza nasze serca przez święte zaufanie do Boga, sprawiając, że patrzymy na Niego jako na Ojca;
- 3) wzbudza w nas czułą, dziecięcą miłość.

**170.** Nie będę tu dłużej udowadniał tej prawdy, poprzestając na przytoczeniu zdarzenia z żywota Matki Agnieszki od Jezusa, dominikanki z Langeac, która zmarła tamże w opinii świętości w roku 1634. Gdy miała zaledwie lat siedem i cierpiała straszliwe udreki duchowe, usłyszała głos, że jeśli

<sup>139</sup> Łacińskie Oficjum o Błogosławionej Maryi Dziewicy.

<sup>140</sup> Formalnie błądzi, kto z wiedzą i świadomością zaprzecza jakiemuś artykułowi wiary. Co do materii błądzi, kto bezwiednie i w dobrej wierze błąd za prawdę uznaje.

<sup>141</sup> Por. 2 Mch 1, 3.

<sup>142</sup> Por. 1 Kor 12, 31.

<sup>143</sup> Ef 4, 13.

<sup>144</sup> Por Rz 8, 21.

chce być oswobodzona ze wszelkich swych dolegliwości i bezpieczna od wszystkich swych nieprzyjaciół, powinna jak najprędzej uczynić się niewolnicą Jezusa i Jego Najświętszej Matki. Gdy tylko powróciła do domu, zaraz oddała się Jezusowi i Jego Matce Najświętszej w całkowitą niewolę - chociaż wcześniej nie wiedziała, na czym nabożeństwo to polega - a znalazłszy łańcuszek żelazny, przepasała się nim, nosząc go potem aż do śmierci. Zaraz też, wszystkie jej dolegliwości duchowe i skrupuły ustały i odzyskała wielki pokój i radość serca, co skłoniło ją, by o nabożeństwie tym pouczyć kilka innych osób, które dzięki temu zrobiły ogromne postępy w życiu duchowym (należał do nich Olier, założyciel Seminarium św. Sulpicjusza, oraz kilku księży tegoż instytutu). Pewnego razu, ukazała się jej Najświętsza Panna i założyła jej na szyję złoty łańcuszek na znak radości, jaką sprawiła Jej Agnieszka czyniąc się niewolnicą Jej Syna i Jej samej. Towarzysząca Maryi św. Cecylia, rzekła zaś do niej:

- *Szczęśliwi są wierni niewolnicy Królowej nieba, zażyją oni bowiem prawdziwej wolności.*  
Maryjo, służyć Tobie - to wolność!

[To nabożeństwo przynosi wielkie dobra bliźniemu.]

**171.** Siódmy powód. To, co nas powinno bardziej jeszcze zachęcić do praktykowania owego nabożeństwa, to wielkie korzyści, jakie nasi bliźni zeń czerpią. Przez nabożeństwo to bowiem ćwiczymy się bardzo skutecznie w miłości bliźniego, oddając przez ręce Maryi naszym bliźnim to, co mamy najdroższego, co stanowi wartość wynagradzającą i wstawienniczą wszystkich naszych dobrych uczynków, nie wyłączając najmniejszego nawet przebłysku dobrej myśli lub najdrobniejszego cierpienia. Godzimy się na to, aby wszystkie zdobyte przez nas, również w przyszłości, do śmierci, zadośćuczynienia poświęcone były – według woli Najświętszej Dziewicy – dla nawrócenia grzeszników albo wybawienia dusz z czyśćca.

Czyż nie jest to doskonała miłość bliźniego?<sup>145</sup> Czy nie tak powinien postępować prawdziwy uczeń Chrystusa, którego po miłości bliźniego się poznaje? Czyż nie jest to doskonały środek nawracania grzeszników - bez obawy narażania się na niebezpieczeństwo próżności - i wybawiania dusz z czyśćca, przy czym: nie robi się prawie nic ponad to, co każdy w swym stanie czynić powinien?

**172.** Trzeba tu zdać sobie sprawę z tego, jak wielkim dobrem jest nawrócenie grzesznika albo wybawienie duszy z czyśćca. Jest to dobro nieskończone, większe niż stworzenie nieba i ziemi, ponieważ przez to pozwalamy duszy osiągnąć Boga<sup>146</sup>. Gdybyśmy przy pomocy tej praktyki w całym naszym życiu uwolnili z czyśćca choćby jedną duszę lub nawrócili tylko jednego grzesznika, nie wystarczyłoby to, by zachęcić każdego prawdziwie miłosiernego człowieka do praktykowania tego nabożeństwa?

Należy jednak zauważyć, że nasze dobre uczynki dzięki przejściu przez ręce Maryi nabierają większej czystości, a tym samym, większej zasługi oraz wartości zadośćczyniącej i wstawienniczej. Gdy idzie o pocieszenie dusz w czyśćcu lub o nawrócenie grzeszników są one skuteczniejsze, niż gdyby nie przechodziły przez dziewicze i szczodre ręce Maryi. Ten niewielki dar, który dajemy przez Najświętszą Dziewicę dobrowolnie i z bezinteresownej miłości, staje się w rzeczywistości dobrem tak potężnym, że uśmierza gniew Boga i sprowadza Jego miłosierdzie. I, być może, w chwili śmierci okaże się, iż osoby bardzo tej praktyce wierne w taki sposób uwolniły niejedną duszę z czyśćca, nawróciły niejednego grzesznika, choć niby spełniały tylko najprostsze obowiązki związane ze swym stanem życia. Jakaż stąd radość na Sądzie Bożym! Jaka chwała w wieczności!

<sup>145</sup> Zob. J 13,35.

<sup>146</sup> Św. Augustyn, *Tract. 72 in Joan.*, PL 35, 1823.

[To nabożeństwo jest wspaniałym sposobem wytrwania.]

**173.** Ósmy powód. Do owego nabożeństwa do Najświętszej Dziewicy zachęca nas skutecznie ta okoliczność, iż stanowi ono cudowny środek wytrwania w cnocie i wierności. Skąd bowiem bierze się to, iż większość nawróconych grzeszników nie potrafi wytrwać? Skąd bierze się to, że tak łatwo znów popadamy w grzech? Skądże pochodzi, że większa część sprawiedliwych, zamiast postępować w cnocie i wzrastać w łasce, częstokroć traci tę odrobinę posiadanych cnót i łask? Jak wykazałem poprzednio, nieszczęście to pochodzi stąd, że człowiek – przecież tak bardzo skażony, słaby i niestały – przecenia siebie samego, opiera się na własnych siłach i sądzi, że sam zdoła zachować skarb łask, cnót i zasług.

Przez to nabożeństwo Najświętszej Dziewicy, która jest wierna, powierzamy wszystko, co posiadamy; uznajemy Ją za Powiernicę wszelkich naszych dóbr natury i łaski; zawieramy Jej wierności; opieramy się na Jej potędze, na Jej miłosierdziu i miłości, ażeby to Ona zachowała i pomnażała nasze cnoty i zasługi – wbrew diabłu, światu i ciału, czyniących wszystko, by je nam odebrać. Człowiek mówi do Maryi jak dziecko do matki, jak wierny sługa do swej pani: *Depositum custodi - Strzeż depozytu mego*<sup>147</sup>. Moja dobra Matko i Pani, uznaję, że dotąd za Twoją przyczyną otrzymałem więcej łask od Pana Boga, niż na to zasługiwałem, a smutne doświadczenia, jakie zdobyłem, pouczyły mnie, że skarb łaski noszę w bardzo kruchym naczyniu i że jestem zbyt słaby i nędzny, by go sam zachować. *Młody jestem i wzgardzony*<sup>148</sup> Błagam Cię więc: wszystko, co posiadam weź w depozyt, i zachowaj Swą wiernością i potęgą. Jeśli Ty będziesz się mną opiekować, nie stracę nic; jeśli Ty mnie podtrzymywać będziesz, nie upadnę; jeśli Ty mnie osłaniać będziesz, uchronię się przed nieprzyjaciółmi.

**174.** O tym właśnie mówi św. Bernard, aby nas do tego nabożeństwa zachęcić: *jeśli Ona cię wspiera, nie upadniesz; jeśli cię osłania, nie będziesz się lękał; gdy przewodzi, nie zaznasz znużenia; gdy okazuje ci łaskę, docierasz do portu zbawienia.*

Św. Bonawentura mówi to samo dobitniej: *Najświętsza Dziewica nie tylko sama zachowywana jest w pełni świętości, lecz utrzymuje i zachowuje świętych w pełni ich życia wewnętrznego, by nie zmniejszała się ich świętość. Maryja zapobiega, by nie obniżały się ich cnoty, by nie malały ich zasługi, żeby ich łaski nie ginęły, a szatani im nie szkodzili; kiedy zaś grzeszą, wstrzymuje karzącą rękę Syna.*

**175.** Najświętsza Maryja Panna jest Dziewicą wierną, wiernością naprawiającą szkody spowodowane wiarołomstwem niewiernej Ewy, i wyprasza wszystkim, którzy się do Niej przywiążą, wierność Bogu i wytrwałość. Dlatego pewien święty porównuje Ją z silną kotwicą, co broni człowieka przed rozbiciem na wzburzonym morzu doczesnego życia, gdzie tyle dusz ginie z powodu braku tego silnego oparcia: *Przywiązujemy, powiada on, dusze nadzieją do Ciebie jako do silnej kotwicy*<sup>149</sup>. Przecież to do Niej najbardziej przywiązywali się święci, którzy ocaleli, i do Niej przywiązywali drugich, by wytrwali w cnocie. Szczęśliwi więc, tysiącokrotnie szczęśliwi są chrześcijanie, co teraz przywiązują się do Niej jako do silnej kotwicy i wiernie przy Niej trwają. Nie zgubią ich burze tego świata nie zniszczą ich niebieskich skarbów. Szczęśliwi wchodzący do Niej, jak do arki Noego! Wody potopu grzechu, w których tyłu zginęło, nie zaszkodzą im, *albowiem ci,*

<sup>147</sup> 1 Tym 6, 20.

<sup>148</sup> Ps 119, 141.

<sup>149</sup> Św. Jan Damasceński, Hom in Dorm. B.M.V., n. 14, PG, 96, 719.

mówi Maryja z Mądrością<sup>150</sup>, *którzy ze Mną nad swym zbawieniem pracują, nie upadną*. Szczęśliwe niewierne dzieci nieszczęsnej Ewy, co przywiązują się do Matki i Dziewicy zawsze wiernej i niezawodnej<sup>151</sup> i zawsze kochającej tych, co Ją kochają<sup>152</sup>, i to nie tylko miłością uczuciową, lecz miłością prawdziwą i skuteczną.

Chroni Ona swych czcicieli wielką obfitością łask, by nie cofali się w cnocie, nie upadali w drodze i nie utracili łaski Jej Syna.

**176.** Ta dobra Matka przyjmuje zawsze z czystą miłością wszystko, co oddajemy Jej na przechowanie, a będąc powiernicą, prawnie jest zobowiązana do przechowania tego, cośmy Jej powierzyli. Jak osoba, której powierzyłbym tysiąc złotych monet, jest zobowiązana do ich przechowania. Gdyby moje pieniądze zginęły z powodu zaniedbania, ona to byłaby za nie prawnie odpowiedzialna. Ale wierna Maryja nigdy przez zaniedbanie nie straci tego, co Jej powierzyliśmy. Prędzej przeminęłyby niebo i ziemia, niż Maryja stałaby się niedbała lub niewierna wobec tych, co Jej zaufali.

**177.** Biedne wy, dzieci Maryi! Jak wielkie są wasza słabość i wasza niestałość; jak bardzo skażona jest wasza natura. Przyznaję: pochodzicie z tego samego zepsutego szczepu, co reszta dzieci Adama i Ewy; lecz się nie zniechęcajcie. Raczej miejcie otuchę i ciescie się! Oto tajemnica, jaką wam powierzam, której nie zna prawie nikt spośród chrześcijan, nawet najpobożniejsi.

Nie pozostawiajcie waszego złota i srebra w kufrach rozbitych. Już się do nich włamywał zły duch, co was okradł, i są one zbyt małe, słabe i zbyt stare, by mogły przechowywać tak wielki i kosztowny skarb. Nie lejcie zdrojów czystej i jasnej wody do waszych naczyń zepsutych i skażonych grzechem. Nawet gdy nie ma już tam grzechu, pozostała przykra woń, co zepsuła by wodę. Nie wlewajcie waszych wybornych win do starych beczek, napełnionych kiedyś lichym winem, bo wyborne skaziłoby się i łatwo mogłoby się rozlać.

**178.** Chociaż mnie dobrze rozumiecie, dusze wybrane, chcę jednak mówić do was bardziej otwarcie. Nie powierzajcie złota waszej miłości, srebra czystości, zdrojów łask niebieskich ani wina waszych zasług i cnót dziurawemu worowi, starej, połamanej skrzyni, naczyniu zepsutemu i skażonemu, jakim jesteście. Inaczej złupią was złodzieje, czyli szatani, którzy na to dniem i nocą czyhają; inaczej najczystsze Boże dary popsujecie złą wonią miłości własnej, zbytnej sobie ufności i samowoli.

W łono i serce Maryi – tu wlejcie wszystkie wasze skarby, łaski i cnoty: to jest naczynie duchowe, naczynie czcigodne, naczynie osobliwego nabożeństwa. Odkąd Bóg sam we własnej Osobie ze wszystkimi swymi doskonałościami zamknął się w tym naczyniu, stało się ono w pełni duchowe; stało się mieszkaniem duchowym najbardziej uduchowionych dusz, dusz najświeższych łagodnością, łaskami i cnotami i chwalebny tron największych książąt wieczności; stało się naczyniem szczególnego nabożeństwa mieszkaniem. Wreszcie, stało się Ono bogate jak niby Dom złoty, mocne jak Wieża Dawidowa, czyste jak Wieża z kości słoniowej.

**179.** O, jakże szczęśliwy jest człowiek, co wszystko oddał Maryi, który się Maryi ze wszystkim i we wszystkim powierza i dla Niej zatracą. Całkowicie należy on już do Maryi, a Maryja do niego.

---

<sup>150</sup> Syr 24, 22.

<sup>151</sup> Aplikacja słów św. Pawła (2Tym 2,13) do Najświętszej Maryi Panny.

<sup>152</sup> Prz 8, 17.

Śmiało może on mówić – z Dawidem: To zostało mi dane<sup>153</sup>. Maryja stworzona jest dla mnie. Lub – z umiłowanym uczniem: Wziąłem Ją za całe moje dobro<sup>154</sup>; lub – z Jezusem Chrystusem: Wszystko bowiem moje jest Twoje, a Twoje jest moje<sup>155</sup>.

**180.** Gdyby jakiś krytykujący umysł sądził, że przesadzam lub kieruję się wybujałą pobożnością, odpowiem mu, że mnie nie rozumie, niestety, a to dlatego, iż jest człowiekiem cielesnym, co nie pojmuje rzeczy duchowych, lub dlatego, iż należy do świata, niezdolnego przyjąć Ducha Świętego, lub wreszcie dlatego, że jest człowiekiem pysznym i przemądrzałym, potępiającym wszystko i pogardzającym wszystkim, czego nie rozumie. Natomiast ci, którzy ani z krwi, ani z żądz ciała, ani z woli męża, ale narodzili się z Boga<sup>156</sup> i z Maryi, rozumieją, co mówię, i znajdują w tym upodobanie. To dla nich właśnie piszę.

**181.** Jednym i drugim powtarzam jednak, że Najświętsza Maryja nigdy nie pozwoli się prześcignąć w miłości i hojności, ponieważ jest najszlachetniejsza i najhojniejsza ze wszystkich stworzeń, a za ofiarowaną Jej drobnostkę obficie daje z tego, co otrzymała od Boga. A zatem, jeśli jakaś dusza oddaje się Jej bez zastrzeżeń, jeśli w Niej pokłada całą swą ufność bez zarozumiałości i zuchwalstwa, ze swej strony pracuje nad zdobyciem cnót i opanowaniem namiętności, to i Maryja oddaje się takiej duszy całkowicie.

**182.** Niechże więc wierni słudzy Najświętszej Maryi Panny powtarzają śmiało za św. Janem Damasceńskim:

*Pokładając ufność w Tobie, Matko Boża, będę zbawiony; pod Twym orędownictwem i opieką nie będę niczego się lękał; z Twoją pomocą będę zwalczał i zwyciężał moich nieprzyjaciół, gdyż nabożeństwo do Ciebie jest bronią zbawienia, jaką Bóg daje tym, których chce zbawić<sup>157</sup>.*

### [3. Biblijna figura tego doskonałego nabożeństwa: Rebeka i Jakub]

**183.** Przedziwną figurę wszystkich prawd dotyczących Najświętszej Dziewicy oraz Jej dzieci i służącej nam Duch Święty w Piśmie Świętym w historii Jakuba<sup>158</sup>, który otrzymał błogosławieństwo ojca Izaaka dzięki przebiegłości i staraniom swej matki, Rebeki. Najpierw historię tę opowiem, a potem objaśnię.

[Historia Jakuba]

**184.** Ezaw sprzedał Jakubowi swe prawo starszeństwa. Kilka lat później Rebeka, matka obu braci, która czule kochała Jakuba, przebiegłością całkiem świętą i pełną tajemnic zapewniła mu błogosławieństwo będące następstwem wspomnianego prawa. Kiedy bowiem podeszły w latach Izaak chciał przed śmiercią pobłogosławić swego ukochanego syna Ezawa, przywołał go, kazał mu iść na polowanie i ze złowionej zwierzyny przygotować potrawę. Następnie chciał go pobłogosławić. Rebeka szybko zawiadomiła o tym Jakuba, i kazała mu niezwłocznie przynieść dwa

<sup>153</sup> Ps 118(119), 56 Włg.

<sup>154</sup> Por. J 19, 27.

<sup>155</sup> J 17, 10.

<sup>156</sup> J 1, 13.

<sup>157</sup> Zob. przypis nr 11.

<sup>158</sup> Rdz 27.

koźleta ze stada. Z nich przyrządziła Izaakowi potrawę, którą, jak wiedziała, bardzo lubił. Następnie ubrała Jakuba w odzież Ezawa, którą przechowywała, a jego ręce i szyję pokryła skórą koźląt, aby ojciec, który utracił wzrok, dotykając włosów jego rąk, myślał, że to jest Ezaw. Rzeczywiście, Izaak zaskoczony głosem, który wydawał mu się być głosem Jakuba, kazał synowi zbliżyć się, a dotknąwszy sierści skór, którymi ów miał okryte ręce, rzekł: *Głos wprawdzie jest głosem Jakuba, ale ręce - rękami Ezawa!*<sup>159</sup> Po spożyciu posiłku ucałował Jakuba, a gdy przy tym poczuł miłą woń jego odzieży, pobłogosławił go: życzył mu rosy nieba i żyzności ziemi. Ustanowił go panem wszystkich braci i zakończył swe błogosławieństwo tymi słowami: *Każdy kto będzie ci zlorzeczył, niech będzie przeklęty. Każdy, kto będzie cię błogosławił, niech będzie błogosławiony!*<sup>160</sup>

Zaledwie Izaak wypowiedział te słowa, wszedł Ezaw z upolowaną zwierzyną i poprosił ojca o błogosławieństwo. Zdumienie ogarnęło świętego Patriarchę, gdy dowiedział się, co zaszło. Ale nie cofnął słowa; przeciwnie, zatwierdził swe błogosławieństwo, bo w całym tym zajściu jasno ujrzął palec Boży. Ezaw podniósł wówczas lament, jak zaznacza Pismo święte i obwiniając głośno swego brata o oszustwo, pytał ojca, czyżby posiadał on rzeczywiście jedno tylko błogosławieństwo.

Zdaniem Ojców Kościoła, Ezaw jest wyobrażeniem tych, co łączą Pana Boga ze światem i pragną zażywać wszystkiego razem, zarówno pociech niebieskich, jak i ziemskich. Izaak, wzruszony lamentem Ezawa, pobłogosławił go wreszcie, lecz błogosławieństwem ziemi, i uczynił go poddanym brata. Dlatego Ezaw zapłonął tak jadowitą nienawiścią do Jakuba, że czekał tylko śmierci ojca, by brata zabić. Jakub zaś nie uszedłby śmierci, gdyby nie kochająca matka Rebeka, umiejająca go osłonić swoją przezornością i dobrymi radami, do których Jakub chętnie się stosował.

[Interpretacja historii Jakuba]

**185.** Zanim wyjaśnię tę piękną historię, muszę zaznaczyć, iż – według wszystkich Ojców Kościoła i komentatorów Pisma Świętego – Jakub jest wyobrażeniem Jezusa Chrystusa i wybranych do chwały wiecznej. Ezaw natomiast przedstawia odrzuconych. By to zrozumieć, wystarczy przyrzeć się czynom i zachowaniu obu braci.

1. Starszy brat Ezaw był silny i krzepki na ciele, sprawny i zręczny w strzelaniu z łuku; zabijał mnóstwo zwierzyny.

2. Prawie nigdy nie było go w domu, bo ufając jedynie własnej sile i zręczności, pracował sam tylko, osobno.

3. Nie zadawał sobie dużo trudu, by podobać się matce swej, Rebecce, i nic w tym celu nie czynił.

4. Tak był łakomy i tak dogadzał swemu żołądkowi, że sprzedał prawo starszeństwa za miskę soczewicy.

5. Podobnie jak Kain, zazdrościł swemu bratu i zawzięcie go prześladował.

**186.** Oto postępowanie, jakim stale odznaczają się odrzuceni.

1. W sprawach doczesnych ufają własnym tylko siłom i własnemu sprytowi. Bywają bardzo silni, zręczni i świątli w sprawach tej ziemi, natomiast bardzo są słabi i nieoświeceni w sprawach nieba. I dlatego:

**187.** 2. Wcale nie przebywają, lub przebywają mało we własnym domu, czyli w swym wnętrzu, będącym owym istotnym, duchowym mieszkaniem, jakie Bóg dał każdemu człowiekowi, by w nim za Jego przykładem przebywał: Bóg bowiem zawsze przebywa u siebie. Odrzuceni nie lubią

<sup>159</sup> Rdz 27, 22.

<sup>160</sup> Rdz 27, 29.

odosobnienia, ani życia duchowego, ani pobożności wewnętrznej. Ludzi żyjących życiem wewnętrznym, co wycofali się ze świata i co oddają się więcej pracy wewnętrznej niż zewnętrznej, uważają za umysły ciasne, za świętoszków i zacofańców.

**188.** 3. Odrzuceni nie troszczą się wcale o nabożeństwo do Najświętszej Dziewicy, Matki wybranych. Owszem, otwarcie nie żywią do Niej nienawiści, oddają Jej niekiedy cześć, mówią, że Ją kochają; odprawiają ku Jej chwale jakieś nabożeństwo. Poza tym, nie znoszą, by inni Ją czule kochali, bo nie mają dla Niej czułości Jakuba. Co się tyczy tego nabożeństwa (któremu dobre dzieci i słudzy Maryi wiernie się oddają, chcąc zjednać sobie Jej miłość), ustawicznie je krytykują, nie wierząc, by ono było im do zbawienia potrzebne. Sądzą, że jeśli otwarcie nie nienawidzą Najświętszej Dziewicy lub otwarcie nie gardzą nabożeństwem do Niej, już zasłużyli sobie na Jej łaskę i są Jej sługami, zwłaszcza, gdy odmówią lub odklepią kilka modlitw na Jej cześć, nie mając zresztą żadnej dla Niej miłości i nie troszcząc się wcale o poprawę samych siebie.

**189.** 4. Sprzedają swe prawo starszeństwa, to jest rozkosze raj, za miskę soczewicy, czyli za przyjemności tej ziemi. Śmieją się, piją, jedzą, bawią się, grają, tańczą itp., nie starając się bynajmniej o to, podobnie jak Ezaw, by stać się godnymi błogosławieństwa Ojca Niebieskiego. Słowem, myślą tylko o ziemi; mówią i pracują tylko dla ziemi i jej przyjemności; sprzedają za małą chwilę, za próżne kadzidło chwały i za kawałek żółtej czy białej twardej ziemi<sup>161</sup> - łaskę Chrztu św., szatę niewinności i dziedzictwo niebieskie.

**190.** 5. Wreszcie, odrzuceni nienawidzą wybranych, otwarcie lub skrycie, prześladują ich, ciemiężą, gardzą nimi, krytykują ich, zniesławiają, okradają, oszukują, zubożają, wypędzają i chcieliby obrócić ich w proch. Sami zaś zbijają majątek, zażywają przyjemności, wiedzie im się dobrze, wzbogacają się, awansują i żyją wygodnie.

**191.** 1. Jakub, młodszy, słabszej budowy ciała, łagodny i cichy, przebywał zwykle w domu, by zyskać sobie przychylność swej matki, Rebeki, którą czule kochał, a jeśli wychodził z domu, to nie z własnej woli ani dlatego, jakoby ufał własnemu sprytowi, lecz z posłuszeństwa wobec matki.

**192.** 2. Kochał i czcił matkę, przebywał więc w domu, by przy niej być. Czuł się najszcześniejszy, gdy ją widział. Unikał wszystkiego, co by się mogło jej nie podobać, a czynił, o czym tylko sądził, że sprawi jej radość. Wszystko to potęgowało miłość, którą Rebeka żywiła do niego.

**193.** 3. Był on we wszystkim uległy i całkowicie posłuszny ukochanej matce. Jej rozkazy wykonywał bez zastrzeżeń, szybko i z prawdziwej miłości. Na każde jej zawołanie młody Jakub biegł i pilnie pracował. Bezwzględnie wierzył we wszystko to, co mu mówiła, niczego nie poddając w wątpliwość. I tak, np., kiedy mu zleciła, by przyniósł dwa koźlęta na potrawę dla ojca Izaaka, nie upierał się, że jedno koźle zupełnie wystarczy, na przygotowanie posiłku dla jednego człowieka, ale nie zastanawiając się, zrobił, co matka mu zleciła.

**194.** 4. Miał wielkie zaufanie do swej ukochanej matki. Nie polegał na własnej zaradności i zręczności, lecz jedynie na matki staraniach i opiece, dlatego wzywał jej we wszelkich swych potrzebach i radził się jej we wszelkich wątpliwościach. I tak, np., gdy ją zapytał, czy zamiast

---

<sup>161</sup> Określenie złota i srebra.

błogosławieństwa nie otrzyma on od ojca przekleństwa, uwierzył jej i zaufał, kiedy mu odrzekła, że wówczas wzięłaby owo przekleństwo na siebie.

**195.** 5. Wreszcie, starał się naśladować cnoty, jakie widział u swej matki, i zdaje się, że jednym z powodów, dla których chętnie pozostawał w domu, było właśnie to pragnienie naśladowania jej tak bogatej w cnoty, oraz chęć przebywania z dala od złego towarzystwa, psującego dobre obyczaje. Przez to stał się godny otrzymania od ojca podwójnego błogosławieństwa.

**196.** Takim też postępowaniem każdego dnia odznaczają się wybrani:

1. Przebywają oni z Matką stale w domu, to znaczy lubią odosobnienie; żyją życiem duchowym, się chętnie modlą, idąc za przykładem Matki, Najświętszej Dziewicy, której cała chwała jest wewnątrz i która w ciągu całego swojego życia tak bardzo miłowała odosobnienie i modlitwę. Wprawdzie raz po raz bywają oni w świecie, lecz dzieje się to z posłuszeństwa dla woli Boga i ich ukochanej Matki, by wypełnić obowiązki swego stanu. Choćby nie wiadomo, jak wielkich dzieł dokonywali na zewnątrz, to jednak o wiele bardziej cenią te, których dokonują w życiu wewnętrznym, wspólnie z Najświętszą Dziewicą. To tutaj spełniają oni wielkie dzieło doskonalenia się, wobec którego wszelkie inne dzieła są tylko dziecięcą igraszka. Dlatego, gdy czasem ich bracia i siostry pracują na zewnątrz, z całych sił, ze sprytem i dobrym skutkiem – w opinii i przychylności świata – oni w świetle Ducha Świętego poznają, że o wiele więcej chwały, dobra i przyjemności przynosi pozostawanie w ukryciu i odosobnieniu z Jezusem Chrystusem - ich wzorem, w całkowitym i doskonałym poddaniu się ich Matce, aniżeli czynienie własnymi siłami cudów natury i łaski w świecie, jak czyni to tylu Ezawów i odrzuconych. Dobrobyt i bogactwo będzie w jego domu<sup>162</sup>. Chwała dla Boga i bogactwo dla człowieka znajdują się w domu Maryi.

Panie Jezus, jak godne miłości są przybytki Twoje! Wróbel znalazł dom, gdzie zamieszka, a jaskółka gniazdo, gdzie złoży swe pisklęta<sup>163</sup>. Jakże szczęśliwy jest człowiek, który mieszka w domu Maryi, kędy Ty pierwszy, Panie, uczyniłeś sobie mieszkanie! W tym przybytku wybranych otrzymuje on pomoc od Ciebie samego i tam układa w swym sercu drogi i stopnie wszystkich cnót, by się wznieść ku doskonałości na tym łez padole. *Jakże miłe są przybytki Twoje, Panie Zastępów!*<sup>164</sup>

**197.** 2. Miłują oni czule i czczą prawdziwie Najświętszą Maryję Pannę jako swą dobrą Matkę i Panią. Kochają Ją nie tylko ustami, ale i dobrymi czynami; czczą Ją nie tylko zewnętrznie, lecz też w głębi swych serc. Podobnie jak Jakub, unikają oni wszystkiego, co by mogło się Jej nie podobać, a spełniają gorliwie wszystko, co w ich przekonaniu zaskarbi im Jej życzliwość. Przynoszą Jej i ofiarują nie dwa koźlęta, jak Jakub Rebece, lecz to, co owe koźlęta wyobrażają, a więc swą duszę i ciało oraz wszystko, co do nich należy, aby Maryja:

a) przyjęła ich jako swoją własność;

b) sprawiła, by obumarli dla grzechu i dla samych siebie, odzierając i огоłocając ich ze skóry miłości własnej, by w ten sposób podobali się Jezusowi, Jej Synowi, który tylko tych chce mieć za przyjaciół i uczniów, co dla samych siebie umarli;

c) ukształtowała ich według upodobania Ojca Niebieskiego, które zna lepiej niż jakiegokolwiek inne stworzenie, oraz na najwyższą Jego chwałę;

<sup>162</sup> Ps 112, 3.

<sup>163</sup> Ps 84, 4.

<sup>164</sup> Ps 84, 2.

d) przez swą opiekę i orędownictwo sprawiła, że ciało i dusza wolne od wszelkiej skazy, obumarłe sobie, całkowicie ogołoczone i doskonale przysposobione, staną się przedziwną uczcią, godną ust i błogosławieństwa Ojca Niebieskiego.

Czyż nie tak postępować będą wybrani, którzy ukochają i będą praktykować to doskonałe poświęcenie się Jezusowi Chrystusowi przez ręce Maryi, by przez to dać Jezusowi i Maryi świadectwo miłości praktycznej i odważnej?

Odrzuceni mówią dostatecznie dużo, że kochają Jezusa, że kochają i czczą Maryję, jednak w istocie – nie kochają i nie czczą Jej tak, by Jej poświęcić swe ciało ze wszystkimi zmysłami oraz swą duszę łącznie z władzami, jak to czynią wybrani.

**198. 3.** Wybrani są ulegli i posłuszni Najświętszej Dziewicy, swej ukochanej Matce, na wzór Jezusa Chrystusa, który z trzydziestu trzech lat, przeżytych na ziemi, poświęcił trzydzieści, by przez doskonałe i całkowite posłuszeństwo swej świętej Matce wielbić Boga, swego Ojca. Są Jej posłuszni i postępują dokładnie według Jej wskazówek, jak młody Jakub wobec Rebeki, gdy do niego rzekła: *Synu mój, posłuchaj mego polecenia*<sup>165</sup>, lub jak słudzy na godach w Kanie Galilejskiej, do których Najświętsza Dziewica zwróciła się ze słowami: *Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie*<sup>166</sup>. Dzięki temu, że był posłuszny Matce, Jakub otrzymał błogosławieństwo w sposób zaiste cudowny, jakkolwiek naturalnym biegiem rzeczy nie powinien był go otrzymać. Podobnie słudzy w Kanie Galilejskiej, co usłuchali Najświętszej Dziewicy, dostąpili zaszczytu ujrzenia pierwszego cudu Jezusa Chrystusa, który na prośbę Matki Najświętszej przemienił wodę w wino. Tak samo wszyscy, którzy do końca czasów otrzymywać będą błogosławieństwo Ojca Niebieskiego i będą godni cudów łask Bożych, otrzymają je wyłącznie dla doskonałego posłuszeństwa wobec Maryi. Przeciwnie naśladowcy Ezawa: utracą oni błogosławieństwo wskutek braku posłuszeństwa wobec Najświętszej Dziewicy.

**199. 4.** Mają oni wielkie zaufanie do dobroci i potęgi Najświętszej Dziewicy, swej dobrej Matki, i wzywają nieustannie Jej pomocy; wpatrują się w Nią jako w Gwiazdę przewodnią, wskazującą im kierunek i prowadzącą ich szczęśliwie do portu. Szeroko otwartym sercem odsłaniają Jej swe cierpienia i potrzeby. Tulą się do Jej miłosiernych i pełnych słodyczy piersi, by za Jej wstawiennictwem uzyskać przebaczenie grzechów lub zakosztować Jej matczynej słodyczy w trudach i kłopotach. Wręcz rzucają się na Jej pełne miłości i dziewicze łono, ukrywają się tam i w przedziwny sposób zatracają, by znaleźć się w ogniu czystej miłości, oczyścić się z najmniejszej skazy i posiąść w całej pełni Jezusa, który przebywa tam jako na najchwalebniejszym swym tronie. O, jakież to szczęście! Nie sądźcie - mówi opat Guerryk- że więcej szczęścia daje mieszkanie na łonie Abrahama niż na łonie Maryi, skoro Pan umieścił tam swój tron. Inaczej odrzuceni: pokładają całą swą nadzieję w sobie, wraz z synem marnotrawnym spożywają pokarm wieprzów, z ropuchami żywią się tylko ziemią i z ludźmi światowymi kochają jedynie rzeczy widzialne i zewnętrzne; nie kosztują słodyczy z łona i piersi Maryi, nie znajdują pewnej ufności i silnego oparcia w Najświętszej Dziewicy, dobrej Matce. Kochają i zaspokajają marny głód swój, który odczuwają na zewnątrz, jak mówi św. Grzegorz, ponieważ nie chcą kosztować słodyczy, która została przygotowana w ich własnym wnętrzu oraz w Jezusie i Maryi.

**200. 5.** Wreszcie, wybrani strzegą dróg Najświętszej Dziewicy, swej dobrej Matki, to znaczy naśladowują Ją i dlatego są prawdziwie szczęśliwi i pobożni. Stanowi to niewątpliwie znamię ich przyszłej chwały wiecznej, jak to im ta dobra Matka mówi: *„Błogosławieni, którzy dróg moich*

<sup>165</sup> Rdz 27, 8.

<sup>166</sup> J 2, 5.

*strzegą*<sup>167</sup>, czyli: szczęśliwi są ci, co z pomocą łaski Bożej ćwiczą się w moich cnotach i co idą śladami mego życia. Są oni szczęśliwi za życia dzięki obfitości łask i słodyczy, których udzielam im z własnej pełni o wiele obficiej niż tym, którzy mnie nie naśladowają tak wiernie. Szczęśliwi są w godzinę śmierci, tak łagodnej dla nich i spokojnej; zazwyczaj wtedy jestem obecna i sama wprowadzam ich do radości wiecznej. Wreszcie szczęśliwi są w wieczności, gdyż żaden z moich wiernych i dobrych sług, który za życia naśladował me cnoty, jeszcze nie zginął<sup>168</sup>.

Przeciwnie odrzuceni: bywają nieszczęśliwi za życia, w godzinie śmierci i w wieczności, bo nie naśladowali cnót Najświętszej Dziewicy, zadowolając się tym, że czasem wstąpią do jakiegoś bractwa, że odmówią kilka modlitw na Jej cześć lub powierzchownie spełnią jakieś inne pobożne ćwiczenie.

Najświętsza Dziewico, moja dobra Matko, jakże szczęśliwi są - powtarzam to raz jeszcze w uniesieniu serca - jakże szczęśliwi są ci, co nie dają się zwieść jakimś do Ciebie fałszywym nabożeństwem i wiernie strzegą Twoich ścieżek, Twych rad i rozkazów! Lecz również: jakże nieszczęśliwi i przekłęci są ci, którzy nadużywając nabożeństwa do Ciebie, nie zachowują przykazań Twego Syna: *Przekłęci odstępcy od Twych przykazań!*<sup>168</sup>.

[Miłosierne uczynki spełnione przez Najświętszą Dziewicę wobec swych wiernych sług.]

**201.** Oto uczynki miłosierdzia Najświętszej Dziewicy, najlepszej z matek, wobec tych swoich wiernych dzieci które Jej się oddały tak, jak powiedziałem, i na wzór Jakuba.

[1. Miłuje ich.]

Maryja kocha wierne swe sługi: *Tych kocham, którzy mnie kochają*<sup>169</sup>. Maryja kocha ich, ponieważ:

- a) jest ich prawdziwą Matką, a każda matka kocha dziecko, owoc swego łona;
- b) kocha ich z wdzięczności, gdyż oni prawdziwie Ją kochają jako swą dobrą Matkę;
- c) kocha ich, bo Bóg ich kocha jako swych wybranych: *Jakuba umiłowałem, a Ezawa miałem w nienawiści*<sup>170</sup>;
- d) kocha ich, gdyż oni ofiarowali się Jej całkowicie i są Jej częścią i Jej dziedzictwem: *W Izraelu obejmij dziedzictwo*<sup>171</sup>;

**202.** e) kocha ich czule i bardziej niż wszystkie matki razem. Spróbujcie sobie złożyć całą miłość naturalną, jaką matki całego świata miłują swe dzieci, w sercu jednej matki dla jednego dziecka. Jeśli prawdą jest, że matka ta kochałaby swoje dziecko niezrównanie, to niemniej jest prawdą, iż Maryja niewspółmiernie bardziej kocha swe dzieci, niż owa matka kochałaby swego jedynaka.

Maryja kocha nie tylko serdecznie, ale i skutecznie. Jej Miłość dla nich jest bardziej czynna i skuteczniejsza niż miłość Rebeki do Jakuba. Oto, co czyni ta dobra Matka, której Rebeka jest tylko figurą, by uzyskać dla swych dzieci błogosławieństwo Ojca Niebieskiego:

**203.** 1. Podobnie, jak Rebeka, upatruje stosownej chwili, by im dobrze czynić, uczynić ich wielkimi i bogatymi. W Bogu widząc jasno wszystko dobro i zło, szczęście i nieszczęście, Boże

<sup>167</sup> Prz 8, 32.

<sup>168</sup> Ps 119, 21.

<sup>169</sup> Prz 8, 17.

<sup>170</sup> Rz 9, 13.

<sup>171</sup> Syr 24, 8.

błogosławieństwo i przekleństwo, układa przezornie wszystko tak, by swe wierne sługi chronić przed wszelkiego rodzaju złem, a obdarzać ich wszelkim dobrem. Jeśli więc u Boga można osiągnąć pomyślność przez wierne pełnienie jakiegoś urzędu, to Maryja z pewnością tę pomyślność zapewni niejednemu ze swoich dobrych dzieci i sług, i da im łaskę wierności do końca. Ipsa procurat negotia nostra jak mówi pewien święty<sup>172</sup>.

**204.** 2. Udziela im dobrych rad, jak Rebeka Jakubowi,: *Synu mój, posłuchaj mego polecenia*<sup>173</sup>. Między innymi, poddaje im myśl przyniesienia Jej i ofiarowania dwóch kozłatek, czyli duszy i ciała, by mogła przyrzadzić z nich miłą Bogu ucztę. Zachęca ich, by robili wszystko, czego Jezus, Syn Jej, słowem i przykładem nauczał. Jeśli sama nie udziela im tych rad, czyni to przez aniołów, którzy nie znają większego zaszczytu i szczęścia nad okazanie posłuszeństwa Jej nakazowi zstąpienia na ziemię i pomagania wiernym Jej sługom.

**205.** 3. A kiedy już poświęcili Jej ciało, duszę oraz wszystko, co do nich należy, cóż wtedy czyni ta dobra Matka? - To, co uczyniła niegdyś Rebeka z dwoma kozłętami, które jej przyniósł Jakub:

- a) zabija je; każe im, by umarli w życiu starego Adama;
- b) odziera ich ze skóry, tj. z ich naturalnych skłonności, miłości własnej, samowoli i z przywiązania do wszystkich stworzeń;
- c) oczyszcza je ze zmasz nieczystości i grzechów;
- d) przygotowuje ich według upodobania Bożego i ku najwyższej Jego chwale. A ponieważ jedynie Maryja doskonale zna upodobania Boże i najwyższą chwałę Najwyższego, tylko Ona może nieomylnie przygotować i przysposobić nasze ciało i duszę do owego najwznioślejszego upodobania Bożego, do owej chwały nieskończonej i niewysłowionej.

**206.** 4. Ta dobra Matka otrzymując doskonałą ofiarę, którą w tym nabożeństwie składamy Jej z samych siebie, z naszych zasług i zadośćuczynień, bierze nas w swe posiadanie, uwalnia ze starych, krępujących nas szat, i czyni godnymi ukazania się przed Obliczem Ojca Niebieskiego.

a) Przyodziewa nas w szaty czyste, nowe, kosztowne i wonne starszego Ezawa, czyli Jezusa Chrystusa, swego Syna, które przechowuje w swym domu, to znaczy, nad którymi ma władzę, będąc Skarbniczką i powszechną Szafarką zasług i cnót swego Syna, Jezusa Chrystusa, a które daje, komu chce, jak chce i w tej mierze, w jakiej chce, jak widzieliśmy wyżej.

b) Owija szyję i ręce swych sług skórami zabitych i odartych kozłat, to znaczy: przyozdabia ich zasługami i bogactwem uczynków, które sami spełnili. Niszczy i usuwa wszystko, co w nich jest nieczyste i niedoskonałe, nie rozprasząc nic z dóbr, jakie w nich działała łaska. Strzeże je i pomnaża, by nimi przyozdobić i wzmocnić szyję i ręce swych dzieci, to znaczy, by ich wzmocnić do niesienia jarzma Pańskiego, które nosi się na karku, oraz do pełnienia wielkich rzeczy na chwałę Bożą i dla zbawienia ich biednych braci;

c) Maryja daje nową woń i nowy urok tym szatom, oddając im szaty własne, tj. swoje zasługi i cnoty, przy śmierci przekazane im w testamencie, jak mówi pewna święta zakonnica<sup>174</sup> zmarła w ubiegłym stuleciu w opinii świętości, która dowiedziała się o tym z objawienia. Wszyscy zatem wierni Jej słudzy i niewolnicy szaty mają podwójne, mianowicie szaty Jej Syna i Jej własne: *Wszyscy domownicy Jej mają po dwie suknie*<sup>175</sup>. I dlatego nie potrzebują obawiać się zimna Jezusa

<sup>172</sup> „Ona sama kieruje naszymi sprawami” – Rajmund Jordan.

<sup>173</sup> Rdz 27, 8.

<sup>174</sup> W rękopisie przed poprawieniem było: „pewna święta osoba.” Chodzi o Marię z Agredy (1602-1665), która faktycznie tak ujmuje w swojej książce *La cité mystique de Dieu*, s. 3, k. 8, r. 18 [tłum. pol.: Bł. Maria od Jezusa z Agredy, *Mistyczne Miasto Boże, czyli Żywot Matki Boskiej*, Warszawa-Struga 1985].

<sup>175</sup> Prz 31, 21 Włg.

Chrystusa, który jest biały jak śnieg i którego odrzuceni, nieodziani, pozbawieni zasług Jezusa Chrystusa i Najświętszej Dziewicy, nie będą mogli znieść.

**207.** 5. Wreszcie, Maryja sprawia, iż wierni Jej służby otrzymują błogosławieństwo Ojca Niebieskiego, choć – jako dzieci młodsze i przybrane – otrzymać go nie powinni. Odziani w szaty zupełnie nowe, bardzo kosztowne i nadzwyczaj pięknej woni, z ciałem i duszą doskonale przysposobioną, zbliżają się z ufnością do łoża, na którym spoczywa ich Ojciec Niebieski. Słyszycy On i rozróżnia ich głos, będący głosem grzesznika. Wszakże dotyka ich rąk pokrytych skórą, czuje piękną woń ich odzienia, spożywa z radością to, co Maryja, ich Matka, przygotowała, a rozpoznając w nich zasługi i piękną woń swego Syna i Jego Najświętszej Matki:

a) daje im podwójne błogosławieństwo *rosy niebieskiej*<sup>176</sup>, czyli łaski Bożej, będącej zaczynem chwały: *Napełnił nas wszelkim błogosławieństwem duchowym na wyżynach niebieskich - w Chrystusie*<sup>177</sup>, oraz błogosławieństwo *żyźnej ziemi*<sup>178</sup>, to znaczy, że ten Dobry Ojciec daje im chleb powszedni i wystarczającą obfitość dóbr tego świata.

b) czyni ich panami pozostałych braci, czyli odrzuconych. Choć panowania tego nie zawsze widać na tym przemijającym świecie<sup>179</sup>, gdzie często panują odrzuceni: *Bezbożni mówić będą zuchwale i bezwstydnie i przechwalać się będą*<sup>180</sup>, *Widziałem jak występny się pysznił*<sup>181</sup>, to jednak jest ono prawdziwe i okaże się na tamtym świecie, gdzie *sprawiedliwi, jak mówi Duch Święty, będą sądzić ludy, zapanują nad narodami*<sup>182</sup>.

c) Majestat Boży błogosławi nie tylko im samym i ich dobrom, lecz nadto błogosławi wszystkim, którzy im będą błogosławić, a przeklina tych, co będą im złorzeczyć, i prześladować ich i przeklinać.

[2. Zaopatruje ich we wszystko.]

**208.** Drugim czynem miłosierdzia Najświętszej Dziewicy wobec wiernych sług, jest to, że zaopatruje ich we wszystko, co dotyczy ciała i duszy. Daje im podwójne szaty, jak dopiero co wykazaliśmy. Częstoje ich najbardziej wyszukanyimi potrawami ze stołu Bożego; daje im Chleb Życia<sup>183</sup>, który ukształtowała. Drogie dzieci, mówi im słowami Mądrości, nasyćcie się *mymi owocami*<sup>184</sup>, to znaczy Jezusem, Owocem Żywota, który dla was wydałam na świat. Chodźcie, powtarza im, spożywajcie mój chleb, którym jest Jezus, i pijcie wino Jego miłości, które zmieszałam z mlekiem piersi moich<sup>185</sup>. Jako Skarbniczka i Szafarka łask Najwyższego, Maryja rozdziela znaczną a najlepszą ich część, by nią żywić i utrzymywać swoje dzieci i sługi. Są oni utuczeni na Chlebie żywym, są upojeni<sup>186</sup> winem, co rodzi dziewice<sup>187</sup>. Dlatego z łatwością noszą oni jarzmo Chrystusa i prawie nie odczuwają jego ciężaru<sup>188</sup>, za sprawą oliwy pobożności, dzięki której gnije jarzma.

<sup>176</sup> Rdz 27, 28.

<sup>177</sup> Ef 1, 3.

<sup>178</sup> Rdz 27, 28.

<sup>179</sup> Zob. 1 Kor 7, 31.

<sup>180</sup> Ps 94, 4.

<sup>181</sup> Ps 35, 37.

<sup>182</sup> Mdr 3, 8.

<sup>183</sup> Por. J 6, 35.

<sup>184</sup> Syr 24, 26 Wlg.

<sup>185</sup> Zob. Prz 9, 5; Pnp 5,1.

<sup>186</sup> Oczywiście w znaczeniu duchowym.

<sup>187</sup> Zob. Za 9, 17.

<sup>188</sup> Por. Mt 11, 30.

[3. Prowadzi ich i nimi kieruje.]

**209.** Trzecie dobrodziejstwo, jakie Dziewica Maryja wyświadcza swoim wiernym sługom, polega na tym, że prowadzi ich i kieruje nimi według woli swego Syna. Rebeka prowadziła młodego Jakuba i od czasu do czasu dawała mu dobre rady, by zapewnić mu błogosławieństwo ojca i uchronić przed zazdrością i prześladowaniem brata Ezawa.

Maryja, która jest Gwiazdą Przewodnią, prowadzi wszystkie swe wierne sługi do dobrego portu; wskazuje im drogę wiodącą do życia wiecznego, pozwala im unikać niebezpiecznych kroków; prowadzi ich za rękę ścieżkami sprawiedliwości<sup>189</sup>; podtrzymuje ich, by nie upadli, a podnosi, kiedy upadli; jako Miłosierna Matka upomina ich, gdy w czymś uchybili, a nieraz nawet karci ich z miłością. Czyż może zbłądzić w drodze do wieczności dziecko posłuszne Maryi, swej Żywicielce i światłej Kierownicze? Idąc Jej śladami - mówi św. Bernard - nie zgubisz się. Nie obawiajcie się, by prawdziwe dziecko Maryi mogło ulec diabelskim podszeptom i popaść w formalną herezję. Tam, gdzie Maryja wskazuje kierunek, tam ani duch ciemności ze swymi mamidlami, ani odszczepieńcy z całą swą przebiegłością dostępu nie mają. *Jeśli Maryja cię trzyma, nie upadniesz.*

[4. Broni ich i strzeże.]

**210.** Czwartą przysługą, którą Maryja oddaje swym wiernym dzieciom i sługom, jest to, że ich broni i osłania przed nieprzyjaciółmi. Przez swe starania i czujność Rebeka uchroniła Jakuba od wszelkich niebezpieczeństw, w jakich się znajdował, a w szczególności od śmierci. Brat Ezaw byłby mu ją na pewno zadał, gdyż żywił doń nienawiść i zazdrość, jak niegdyś Kain wobec Abla<sup>190</sup>. Maryja, Dobra Matka wybranych, ukrywa ich pod swymi opiekuńczymi skrzydłami niczym kokosz pisklęta<sup>191</sup>. Rozmawia z nimi, zniża się do nich, współczuje ich słabościom. By ich uchronić przed jastrzębiem i sępem, okrąża ich i towarzyszy im *groźna jak zbrojne zastępy*<sup>192</sup>. Czyż człowiek otoczony stutysieczną armią będzie się obawiał swych nieprzyjaciół? A wierny sługa Maryi, otoczony Jej opieką i potęgą królewską, jeszcze mniej ma podstaw do obawy. Ta dobra Matka i można Władczyni niebios szybciej wysłałaby milionowe hufce aniołów na pomoc słudze swemu, niżby ktokolwiek mógł rzec, że wierny sługa, który się Jej zawierzył, został pokonany przez złość, liczbę i siłę nieprzyjaciół.

[5. Wstawia się za nimi.]

**211.** Piąte wreszcie i największe dobro, jakiego Maryja udziela swym wiernym czcicielom, polega na tym, że wstawia się za nimi u Syna i uśmierza Jego gniew swymi prośbami, jednoczy ich z Jezusem bardzo głęboką więzią i w niej zachowuje.

Rebeka kazała zbliżyć się Jakubowi do łoża ojca. Ten dobry człowiek dotknął syna, uścisnął i nawet ucałował go z radością; zadowolony i nasycony smacznie przyrządzonym mięsiwem, które mu przyniósł Jakub. Wielce uradowany poczuł wyszukaną woń jego szat i zawołał: *Oto woń mego syna, jak woń pełnego pola, które pobłogosławił Pan*<sup>193</sup>.

---

<sup>189</sup> Por. Ps 23, 3.

<sup>190</sup> Por. Rdz 4, 8.

<sup>191</sup> Por. Mt 23, 37.

<sup>192</sup> Pnp 6, 4.

<sup>193</sup> Rdz 27, 27 Włg.

To pełne pole, którego woń oczarowała serce ojca, to nic innego jak woń cnót i zasług Maryi, tego pola pełnego łaski, na którym Bóg Ojciec zasiał ziarno pszeniczne wybranych: swego Jedynego Syna.

Dziecko pachnące piękną wonią Maryi z radością wita Jezus Chrystus, który jest Ojcem przyszłego wieku<sup>194</sup>. Natychmiast i doskonale jednoczy się ono z Nim, jak to już szerzej pokazaliśmy.

**212.** Maryja zaś, napelniwszy swe dzieci i wierne sługi swymi względami i uzyskawszy dla nich błogosławieństwo Ojca Niebieskiego i zjednoczenie z Jezusem Chrystusem; zachowuje je w Jezusie Chrystusie i Jezusa Chrystusa w nich; chroni je i zawsze czuwa nad nimi, by nie utracili łaski Bożej i nie wpadli w sidła nieprzyjaciół: *utrzymuje świętych w ich pełni* i uzyskuje dla nich łaskę wytrwania aż do końca.

Oto wytłumaczenie tej dawnej i wspaniałej figury wybraństwa i odrzucenia, opowieści tak mało zgłębianej, a tak pełnej tajemnic.

#### **[4. Cudowne skutki, jakie to nabożeństwo powoduje w duszy, która jest mu wierna.]**

**213.** Drogi bracie, bądź przekonany, że jeśli będziesz wierny praktykom zewnętrznym i wewnętrznym tego nabożeństwa, które zaraz wymienię, wówczas:

[Poznasz siebie i wzgardzisz sobą.]

1. Dzięki światłu, którego udzieli ci Duch Święty przez Maryję, drogą swą Oblubienicę, poznasz swoją skażoną naturę, zepsucie i niezdolność do wszelkiego dobra<sup>195</sup>, o ile Bóg nie jest jego źródłem jako stwórca natury lub łaski, a dzięki temu rozpoznaniu będziesz sobą gardził, będziesz myślał o sobie tylko ze wstrętem. Będziesz na siebie patrzył jak na ślimaka, który wszystko brudzi swym śluzem, jak na ropuchę, co wszystko zatrzuwa swą trucizną, lub jak na złośliwego węża, co tylko czyha, by kogoś oszukać. Wówczas pokorna Maryja pozwoli ci brać udział w swej głębokiej pokorze i sprawi, iż będziesz sobą gardził; nie będziesz gardził nikim innym, i ukochasz pogardę.

[Udział w wierze Maryi.]

**214.** 2. Najświętsza Dziewica pozwoli ci uczestniczyć w swej wierze, która za Jej ziemskiego życia była większa niż wiara wszystkich patriarchów, proroków, apostołów i świętych. Teraz, królując w niebie, tej wiary nie ma, bo w świetle chwały wszystko widzi w Bogu. Ale za przyzwoleniem Najwyższego nie utraciła jej, wstępując do chwały; zachowała ją i zachowuje w Kościele wojującym dla swych najwierniejszych sług i służebnic. Im więcej zatem względów zaskarbisz sobie u tej dostojnej Władczynie i wiernej Dziewicy, tym więcej w twym postępowaniu będzie czystej wiary: wiary czystej, co sprawi, że nie będziesz się troszczył o to, co zmysłowe i nadzwyczajne; wiary żywej i ożywianej miłością, dzięki której jedyną pobudką twych czynów będzie czysta miłość; wiary silnej i niewzruszonej jak skała, dzięki której pozostaniesz niezachwiany i niezłomny wśród życiowych burz i zamętu; wiary czynnej i przenikliwej, która jak tajemnicza przepustka da ci dostęp do wszelkich tajemnic Jezusa Chrystusa, do celów ostatecznych człowieka, i do Serca Boga; wiary mężnej, dzięki której bez wahania podejmiesz i doprowadzisz do końca wielkie dzieła dla Boga i dla zbawienia dusz; wiary, co będzie dla ciebie płonąca pochodnią,

<sup>194</sup> Por. Iz 9, 6.

<sup>195</sup> Ponieważ sam Bóg jest źródłem wszelkiego dobra, a więc i naszych dobrych czynów (zob. Mk 10,17).

życiem Bożym, ukrytym skarbem boskiej Mądrości i przepotężną bronią, którą posługiwać się będziesz, by oświecać tych, co są w ciemnościach i w cieniu śmierci; by rozpałać tych, którzy są letni i potrzebują rozżarzonego złota miłości; by dawać życie tym, co umarli przez grzech; by łagodnym a silnym słowem wzruszać serca z kamienia i obalać cedry Libanu; wreszcie, by odeprzeć szatana i wszystkich nieprzyjaciół zbawienia.

[Łaska czystej miłości.]

**215.** 3. Maryja, *Matka pięknej miłości*<sup>196</sup>, wyzwoli twe serce z wszelkiego niepokoju sumienia i ze służalczego lęku. Maryja twe serce otworzy i rozszerzy tak, że będziesz biegł po drodze przykazań<sup>197</sup> Jej Syna w świętej wolności dzieci Bożych. Maryja wprowadzi do twego serca czystą miłość, której skarb jedynie Ona posiada. Odtąd w swym postępowaniu będziesz się kierować już nie obawą, lecz czystą miłością ku Bogu, który sam jest Miłością. Będziesz Go uważał za najlepszego Ojca, któremu bezustannie będziesz się starał podobać, z którym będziesz ufnie rozmawiał, jak dziecko z dobrym ojcem. Gdybyś przypadkiem miał nieszczęście Go obrazić, upokorzysz się przed Nim natychmiast, przeprosisz Go pokornie, wyciągniesz ku Niemu z prostotą rękę, powstaniesz z miłością i dalej, bez niepokoju, obawy i bez zniechęcenia będziesz ku Niemu dążyć.

[Wielka ufność wobec Boga w Maryi.]

**216.** 4. Najświętsza Dziewica napełni cię wielką ufnością wobec Boga i siebie samej:

a ) odtąd bowiem nie będziesz się już zbliżał do Jezusa sam, lecz zawsze przez tę dobrą Matkę.

b) Ponieważ oddałeś Jej wszystkie swe zasługi, łaski i zadośćuczynienia, by nimi rozporządzała według swej woli, to Maryja udzieli ci swoich cnót i przyodzieje cię swoimi zasługami, tak, że z ufnością będziesz mógł Bogu powiedzieć: Oto Maryja, Twoja Służebnica, *niech mi się stanie według Twego słowa*<sup>198</sup>.

c) Ponieważ oddałeś się Jej całkowicie z duszą i ciałem, to Maryja, hojna wobec hojnych i hojniejsza niż najhojniejsi, nawzajem odda się tobie w sposób cudowny, ale prawdziwy, tak że śmiało będziesz mógł Jej powiedzieć: *Należę do Ciebie - wybaw mnie*<sup>199</sup> lub z umiłowaniem uczniem rzec: *Wziąłem Cię, Maryjo, jako całe me dobro*<sup>200</sup>.

Będziesz mógł także powtórzyć za św. Bonawenturą: *Najdroższa Pani i Wybawicielko moja, będę działał z ufnością i nie będę się lękał, bo Ty jesteś moją mocą i moją chwałą w Panu... Jestem cały Twój i wszystko, co posiadam, do Ciebie należy*<sup>201</sup>; o, chwalebna Dziewico, błogosławiona nad wszystkie stworzenia, pragnąłbym Cię położyć jako pieczęć na moim sercu, bo miłość Twoja jest mocna jak śmierć.

Będziesz mógł wyrazić Bogu uczucia proroka: *Panie, moje serce się nie pyszni i oczy moje nie są wyniosłe. Nie gonię za tym, co wielkie, albo co przerasta moje siły. Przeciwnie: wprowadziłem ład i spokój do mej duszy. Jak niemowlę u swej matki, jak niemowlę - tak we mnie jest moja dusza*<sup>202</sup>.

---

<sup>196</sup> Por. Syr 24, 18 Włg.

<sup>197</sup> Zob. Ps 119, 32.

<sup>198</sup> Łk 1, 38.

<sup>199</sup> Ps 119, 94.

<sup>200</sup> Por. J 19, 27.

<sup>201</sup> Św. Bonawentura (inter opera), *Psalt. majus* Cant. ad instar illius Moisis, Ex 15.

<sup>202</sup> Ps 131, 1-2.

4) Niech twoją ufność do Maryi spotęguje ta okoliczność, że oddając Jej wszystko, co masz dobrego, będziesz mniej ufał sobie, a o wiele więcej Tej, która jest twym Skarbem. Jakaż to ufność, jaka pociecha dla duszy, gdy może powiedzieć, że Skarbiec Boży, do którego Bóg włożył wszystko, co miał najkosztowniejszego, jest także jej własnością! A Maryja, jak powiedział św. Rajmund Jordan, jest Skarbem Pana.

[Oddanie się duszy i ducha Maryi.]

**217.** 5. Jeśli będziesz wierny praktykom tego nabożeństwa, dusza Najświętszej Dziewicy zjednoczy się z twoją duszą, by wielbić Pana; ducha twego Jej duch ogarnie, by radować się w Bogu, Zbawicielu swoim. *Niech dusza Maryi będzie w każdym człowieku, aby tam wielbić Pana; niech duch Maryi będzie w każdym człowieku, aby radować się w Bogu*<sup>203</sup>.

Kiedyż nadejdą owe czasy szczęśliwe – rzekł pewien wielki czciciel Maryi – kiedyż nadejdą owe czasy szczęśliwe, gdy Maryja zostanie ustanowiona Panią i Władczynią serc, by je zupełnie poddać panowaniu wielkiego i jedynego Jezusa? Kiedyż dusze będą tak oddychać Maryją, jak ciało oddycha powietrzem? Wtedy to dopiero staną się cuda na tym padole, kiedy Duch Święty, znajdując swą najdroższą Oblubienicę jakby odzwierciedloną w duszach, zstąpi na nie z całą obfitością i napełni je swymi darami, zwłaszcza darem mądrości, by przez nie dokonywać cudów łaski. Drogi bracie, kiedyż nadejdą owe czasy szczęśliwe, ów wiek Maryi, gdy dusze wybrane i przez Maryję wyproszone u Najwyższego, same się zatracając w otchłani Jej wnętrza, staną się żywymi Jej obrazami, by kochać i wielbić Jezusa Chrystusa? Czasy te nadejdą dopiero wówczas, gdy ludzie poznają i praktykować będą nabożeństwo, którego nauczam: *Niech przyjdzie Królestwo Twoje, niech przyjdzie królestwo Maryi.*

[Przemiana dusz w Maryi na obraz Jezusa Chrystusa.]

**218.** 6. Jeżeli Maryja, to drzewo życia, jest starannie pielęgnowana w twojej duszy przez wierne praktykowanie wyłożonego tu nabożeństwa, w swoim czasie przyniesie ono owoc, a Owocem jego jest sam Jezus Chrystus<sup>204</sup>. Widzę tylu ludzi pobożnych, szukających Jezusa Chrystusa: jedni szukają Go na tej drodze i przez taką praktykę, drudzy w inny sposób; a iluż to z nich, napracowawszy się przez całą noc, może powiedzieć: *Mistrzu, całą noc pracowaliśmy, i niceśmy nie ułowili*<sup>205</sup>. I do nich można zastosować słowa: *Pracowaliście dużo, a zarobiliście mało*<sup>206</sup>. Jezus Chrystus jest w was jeszcze bardzo słaby.

Natomiast na niepokalanej drodze Maryi i przy pomocy tej Bożej praktyki, której uczę, praca odbywa się w ciągu dnia w miejscu świętym i jest lekka. U Maryi nie ma nocy, bo nie było w Niej nigdy nawet najmniejszego cienia grzechu. Maryja jest miejscem świętym i najświętszym, gdzie są formowani święci.

**219.** Proszę zwrócić uwagę na to, co tu rzekłem: święci formują się w Maryi. Jest bowiem wielka różnica między wyciosaniem posągu przy pomocy młota i dłuta, a odlaniem go w formie. Rzeźbiarze ciężko się napracują i dużo zużyją czasu, nim wyrzeźbią posąg dłutem i młotem. Natomiast, by odlać posąg w gotowej formie, mało potrzeba pracy i czasu. W jednym z kazań św. Augustyn nazywa Najświętszą Maryję Pannę „Forma Dei” - „Formą Boga”, właściwą formą do

<sup>203</sup> Św. Ambroży, Expos. in Luc. II, n. 26, PL 15, 1642.

<sup>204</sup> Por. Ps 1, 3; Łk 1, 42.

<sup>205</sup> Łk 5, 5.

<sup>206</sup> Por. Ag 1, 6.

kształtowania i formowania bogów<sup>207</sup>. Kogo wrzucono do tej Bożej Formy, ten od razu zostaje ukształtowany w Jezusie Chrystusie i Jezus Chrystus w nim. Małym kosztem i w krótkim czasie będzie on przebóstwiony, ponieważ wrzucono go do tej samej Formy, co ukształtowała Boga.

**220.** Wydaje mi się, że tych kierowników duchowych i te osoby pobożne, które w sobie lub w drugich chcą kształtować Chrystusa przy pomocy ćwiczeń innych niż to, jakie wykładam, doskonale mogę porównywać do rzeźbiarzy, co ufni we własną zręczność, pilność czy sztukę, twarde kamień lub kawał nie ociosanego drzewa obrabiają ogromną ilością uderzeń młota i dłuta, by wyryć w nim wizerunek Jezusa Chrystusa. Nieraz nie udaje się im oddać podobieństwa do Jezusa, bo nie znają wyrazu Jego Oblicza, czy też z powodu braku znajomości i doświadczenia Jezusa Chrystusa, lub - skutkiem błędnego uderzenia, którym popsuli całe dzieło. Natomiast tych, co pojęli tajemnicę łaski, jaką im przedstawiam, przyrównuję słusznie do odlewników. Oni to, znalazłszy piękną formę - Maryję, w której Jezus został ukształtowany naturalnym i boskim sposobem, oraz własnej zręczności nie ufając, lecz jedynie doskonałości Formy - rzucają się w Maryję i w Niej się zatracają, by móc stać się wiernym odbiciem Jezusa Chrystusa.

**221.** Jakież to piękne i prawdziwe porównanie! Lecz któż je zrozumie? Pragnąłbym, byś ty je pojął, drogi bracie. Ale pamiętaj, że do formy wlewa się tylko to, co jest stopione i płynne, to znaczy, iż trzeba zniszczyć i stopić w sobie starego Adama, by stać się Adamem nowym (Chrystusem) w Maryi.

[Największa chwała Jezusa Chrystusa.]

**222.** 7. Dzięki tej praktyce, przestrzeganej bardzo wiernie, w jednym miesiącu oddasz Jezusowi więcej chwały niż przez inne ćwiczenia, choćby trudniejsze, w ciągu kilku lat. Dlaczego? Otóż odpowiadam:

1) Spełniając swe uczynki przez Najświętszą Dziewicę w myśl tego nabożeństwa, zrzekasz się własnych, nawet dobrych i znanych ci intencji i dzieł, by zniknąć, że tak powiem, w zamierzeniach i działaniu Najświętszej Dziewicy, choć tych nie znasz. Zyskujesz przez to udział we wzniosłości intencji Maryi. Były one tak czyste, iż najmniejszy z Jej uczynków – np. przedzenie kądzieli czy zrobienie igłą jednego ściegu – więcej oddał Bogu chwały niż okrutne męczeństwo św. Wawrzyńca na rozpalonej kracie, więcej nawet niż wszyscy święci przez swe najbardziej heroiczne czyny<sup>208</sup>. Słowem, Maryja w ciągu swego ziemskiego życia zdobyła taki bezmiar niewysłowionych łask i zasług, że łatwiej można by policzyć gwiazdy na firmamencie, krople wody w morzu i na wybrzeżu ziarenka piasku niż Jej zasługi i łaski. Oddała Bogu więcej chwały, niż wszyscy aniołowie i święci oddali i jeszcze oddadzą. Maryjo! Cudzie łaski! Istotnie, potrafiisz czynić cuda łaski w duszach, które dobrowolnie i całkowicie chcą się zatracić w Tobie.

**223.** 2) Dusza, która to nabożeństwo wiernie praktykuje, za nic uważa wszystko, co sama z siebie myśli lub czyni. By zbliżyć się do Chrystusa lub z Nim przynajmniej rozmawiać, szuka ona oparcia i znajduje upodobanie jedynie w zamierzeniach i intencjach Maryi. I dlatego ćwiczy się ona o wiele bardziej w pokorze niż dusze, które działają same z siebie, które w sobie i we własnych zamiarach

---

<sup>207</sup> Zob. Ps 82,6. Stworzeni na obraz Boży (Rdz 1,27) i obdarzeni łaską *przybrania za synów* (Rz 8,15) wszyscy jesteśmy wezwani do bycia „bogami” przez uczestnictwo w naturze samego Boga (zob. Katechizm Kościoła Katolickiego poz. 460) - przyp. red.

<sup>208</sup> Por. Saint-Jure, *Connaissance et amour de Notre-Sieigneur Jesus-Christ*, k. 1, r. 2 (Périsset, Lyon-Paris 1841, vol. 1, s. 42).

mają upodobanie i na własne liczą siły. Toteż dusza taka Bogu oddaje o wiele większą chwałę, bo wychwalają Boga doskonale tylko pokorni w duchu i cichego serca.

**224.** 3) Najświętsza Panna z wielkiej ku nam miłości przyjmuje w swe dziewicze dłonie dary, jakie składamy Jej z naszych uczynków, a nadając im piękność i cudowny blask, sama je ofiarowuje Chrystusowi, przez co przynoszą one Panu naszemu więcej chwały, niż gdybyśmy to my naszymi grzesznymi rękami składali Mu je w ofierze.

**225.** 4) Ilekroć myślisz o Maryi, Maryja za ciebie myśli o Bogu; dlatego, ilekroć wielbisz i czcisz Maryję, Maryja wraz z tobą wielbi i czci Boga. U Maryi wszystko odnosi się do Boga, tak, iż trafnie można Ją zwać więzią Boga, istniejącą tylko w odniesieniu do Boga, lub echem Bożym, które nic nie mówi i niczego innego nie powtarza, jak Bóg. Jeśli powiesz: Maryja, Ona powie: Bóg. Elżbieta wysławiała Maryję i nazwała błogosławioną Tę, która *uwierzyła*; Maryja zaś jako wierne echo Boga zaintonowała: *Wielbi dusza moja Pana*<sup>209</sup>. Jak Maryja uczyniła wówczas, tak czyni codziennie. Gdy Ją wielbisz, chwalisz, lub Jej coś ofiarujesz, to wielbisz, kochasz, czcisz Boga i dajesz Bogu przez Maryję i w Maryi.

## [5. Konkretne ćwiczenia związane z tym nabożeństwem]

### *Ćwiczenia zewnętrzne*

**226.** Jakkolwiek istota tego nabożeństwa polega na aktach wewnętrznych, to istnieje jednak szereg ćwiczeń zewnętrznych, których nie wolno zaniedbywać, najpierw dlatego, że ćwiczenia zewnętrzne, jeśli są dobrze wykonywane, pobudzają nas do ćwiczeń wewnętrznych; potem dlatego, że przypominają nam, którzy przecież korzystamy z pomocy zmysłów, o naszych powinnościach wobec Boga; wreszcie dlatego, iż przyczyniają się do zbudowania bliźnich, którzy je widzą, gdy przeciwnie, ćwiczenia czysto wewnętrzne są niedostrzegalne.

Niech zatem żaden światowiec ani krytyk nie wścibia tutaj nosa, aby stwierdzić, że prawdziwa pobożność tkwi w sercu; że w nabożeństwie należy unikać tego, co zewnętrzne i że może zawierać się w tym pycha; że należy ukrywać swoją próżność itd. Na podobne krytyki odpowiadam razem z moim Panem: *Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie*<sup>210</sup>. Nie mamy więc, jak mówi św. Grzegorz, spełniać zewnętrznych uczynków i ćwiczeń pobożnych, by się ludziom podobać i ściągać na siebie pochwały, bo to byłoby próżnością; mamy je natomiast niekiedy spełniać przed ludźmi, by podobać się Bogu i Go czcić, nie zważając na to, czy przyniosą nam wzgardę, czy pochwałę ludzką.

Omówię teraz w skrócie kilka praktyk zewnętrznych, które nazywam zewnętrznymi nie dlatego, abyśmy mieli je spełniać bez wewnętrznej intencji, lecz by je odróżnić od czysto wewnętrznych.

[Ofiarowanie się po ćwiczeniach przygotowawczych]

---

<sup>209</sup> Łk 1, 46.

<sup>210</sup> Mt 5, 16.

**227.** Pierwsze ćwiczenie. Ci, którzy pragną praktykować to szczególne nabożeństwo, które nie ustanawia bractwa - jakkolwiek należałoby sobie tego życzyć<sup>211</sup> - powinni przynajmniej przez dwanaście dni pracować nad tym, by wyzbyć się ducha tego świata, sprzecznego z Duchem Jezusa Chrystusa. Następnie powinni trzy tygodnie poświęcić na napelnienie Jezusem Chrystusem przez Najświętszą Dziewicę. Oto porządek, jakiego powinni się trzymać:

**228.** W pierwszym tygodniu ofiarują w duchu pokory wszystkie swe modlitwy i akty pobożności, z prośbą o poznanie samych siebie i o żal za grzechy. W tym celu mogą, jeśli zechcą, rozmyślać nad tym, co powiedziałem wyżej o naszym złym wnętrzu<sup>212</sup> i przez sześć dni tego tygodnia patrzeć na samych siebie jak na ślimaki, małże, ropuchy, świnię, węże i kozły. Mogą też rozważać następujące trzy myśli św. Bernarda: *Rozważaj, czym byłeś - nasieniem zepsutym; czym jesteś - naczyniem pełnym błota; czym będziesz - pastwą robaków.* Będą prosili Pana naszego i Jego Ducha Świętego o światło: *Panie, spraw, żebym przejrzał*<sup>213</sup>. Spraw, abym poznał samego siebie (św. Augustyn). Codziennie będą odmawiać *Litanie do Ducha Świętego* i będą uciekać się do Najświętszej Dziewicy z prośbą o tę wielką łaskę, będącą podstawą dla wszystkich innych łask. W tej intencji odmawiać będą codziennie hymn *Ave Maris Stella – Witaj, Gwiazdo Morza* i *Litanie do Najświętszej Maryi Panny*.

**229.** W czasie drugiego tygodnia starać się będą we wszystkich swych modlitwach i uczynkach o to, by poznawać Najświętszą Dziewicę. O to poznanie prosić będą Ducha Świętego. Za czytanie i rozmyślanie posłużyć może im to, co w niniejszej książeczce powiedziałem<sup>214</sup>. Podobnie jak w pierwszym tygodniu, będą odmawiać w tej intencji *Litanie do Ducha Świętego*, hymn *Witaj, Gwiazdo Morza* i *Różaniec* lub przynajmniej jedną jego część.

**230.** Trzeci tydzień poświęcą poznawaniu Jezusa Chrystusa. W tym czasie mogą czytać i rozważać to, co powiedziałem na ten temat<sup>215</sup>; oraz odmawiać modlitwę św. Augustyna<sup>216</sup> i powtarzać wraz z nim nieustannie: *Panie, spraw, abym Cię poznał! Panie, spraw, abym ujrział, kim jesteś!* Jak poprzednio, będą odmawiać *Litanie do Ducha Świętego*, hymn *Witaj, Gwiazdo Morza* oraz *Litanie do Imienia Jezus*.

**231.** Pod koniec trzeciego tygodnia wyśpiewają się i przyjmą Komunię św. w intencji oddania się Jezusowi Chrystusowi przez ręce Maryi jako niewolnicy z miłości, a po Komunii św. co spróbują uczynić zgodnie z opisaną niżej metodą<sup>217</sup> odmówią akt ofiarowania się<sup>218</sup>. Ofiarowanie to powinni złożyć również na piśmie i podpisać w tym samym dniu.

**232.** Byłoby dobrze, by tegoż dnia złożyli Jezusowi Chrystusowi i Jego Matce Najświętszej jakąś daninę jako pokutę za swe przeszłe niewierności wobec ślubowań chrztu oraz by przez to wyrazić

---

<sup>211</sup> Pierwsze „Bractwo Maryi, Królowej serc” powołał do życia 1899 r. w Ottawie bp Duhamel; w 1913 r. Pius X ustanowił odpowiednie arcybractwo w Rzymie; 16 lipca 1955 r. Stolica Apostolska zdecydowała o utworzeniu dwóch oddzielnych stowarzyszeń dla wiernych świeckich i dla księży; 5 lipca 1956 r. zatwierdziła nowy statut. Stowarzyszenie liczy obecnie 140 ośrodków rozrzuconych po całym świecie, a dom generalny jest w Rzymie.

<sup>212</sup> Por. TPN 78-79.

<sup>213</sup> Łk 18, 41.

<sup>214</sup> Zwłaszcza w TPN 16-36, 83-89.

<sup>215</sup> Zwłaszcza w TPN 61-77.

<sup>216</sup> TPN 67.

<sup>217</sup> Por. TPN 266-273.

<sup>218</sup> Patrz na koniec.

swoją zależność od Jezusa i Maryi. Daninę tę może stanowić post, jakieś umartwienie lub jałmużna czy zapalenie świecy. Wystarczy rzecz najdrobniejsza, byle tylko dana z czystej intencji, bo Jezus patrzy jedynie na dobrą wolę.

**233.** Co najmniej raz w roku, w rocznicę ofiarowania się, należy odnowić ów akt, spełniając te same ćwiczenia przez trzy tygodnie.

Zbawienne jest odnawiać je co miesiąc, a nawet codziennie, tymi słowami: *Totus tuus ego sum, et omnia mea tua sunt - Jestem cały Twój i wszystko, co mam, jest Twoją własnością, umiłowany Jezu, przez Maryję, Twoją świętą Matkę*<sup>219</sup>.

[Odmawianie Koronki do Najświętszej Maryi Panny.]

**234.** Drugie ćwiczenie. Będą odmawiać codziennie przez całe życie, o ile to możliwe, Małą Koronkę do Najświętszej Dziewicy, składającą się z trzech *Ojcze nasz* i dwunastu *Zdrowaś, Maryjo* na cześć dwunastu przywilejów i wielkości Najświętszej Dziewicy. Praktyka ta jest bardzo stara. Święty Jan ujrzał Niewiastę ukoronowaną dwunastoma gwiazdami, obleczoną w słońce, z księżycem pod stopami<sup>220</sup>. Według komentatorów Pisma Świętego tą Niewiastą jest Najświętsza Dziewica.

**235.** Istnieje kilka sposobów poprawnego odmawiania tej Koronki, lecz podanie ich tu zajęłoby zbyt wiele czasu. Najlepszemu sposobowi jej odmawiania nauczy niezawodnie sam Duch Święty wszystkich, którzy to nabożeństwo będą wiernie praktykować. Jednak najprościej będzie odmówić na początku modlitwę: *Dozwól mi chwalić Cię, o Panno Przenajświętsza, i daj mi moc przeciw nieprzyjaciółom Twoim*; po czym należy odmówić: *Wierzę w Boga, Ojcze nasz, cztery Zdrowaś, Maryjo* i raz *Chwała Ojcu*, znowu: *Ojcze nasz, cztery Zdrowaś, Maryjo* i *Chwała Ojcu*, itd.

[Noszenie żelaznego łańcuszka.]

**236.** Trzecie ćwiczenie. Jest chwalebne i bardzo pożyteczne, by ci, którzy w ten sposób uczynili się niewolnikami Jezusa i Maryi, na znak swej miłosnej niewoli nosili poświęcony łańcuszek żelazny<sup>221</sup>.

Oznaki zewnętrzne nie należą, co prawda, do istoty omawianego nabożeństwa i można się bez nich bardzo dobrze obejść. Nie mogę się jednak powstrzymać, by nie wyrazić uznania tym, co wyzbywszy się haniebnej niewoli szatana, w którą wtrąciły ich grzechy śmiertelne, oddają się dobrowolnie w chwalebny niewolę Jezusa Chrystusa i chlubią się ze św. Pawłem, że ich kajdany, choć z żelaza i bez blasku, są stokroć chwalebniejsze i kosztowniejsze niż wszystkie złote naszyjniki cesarzy.

**237.** Rzeczą niegdyś najbardziej haniebną był krzyż. Obecnie jednak stanowi on najchwalebniejszy znak chrześcijaństwa. To samo można by powiedzieć o łańcuchu niewoli. W starożytności pogańskiej nie znano nic bardziej haniebnego od kajdan niewoli. Dla chrześcijanina jednak kajdany Jezusa Chrystusa są najbardziej chwalebne bo uwalniają nas z haniebnych więzów grzechu i

<sup>219</sup> Św. Bonawentura (inter opera), *Psalt. majus* Cant. ad instar illius Moisis, Ex 15, Ten akt odnowienia został opatrzony odpustem 300 dni toties quoties dla członków obu stowarzyszeń „Maryi, Królowej Serc”, na mocy dekretu Św. Penitencjarii z 18 grudnia 1913 r., potwierdzonego 2 lipca 1956 r.

<sup>220</sup> Por. Ap 12, 1.

<sup>221</sup> W praktyce Towarzystwa Montfortańskiego łańcuszki zastępuje medalik „Maryi, Królowej Serc”.

szatana, ponieważ darzą nas prawdziwą wolnością i łączą nas z Chrystusem i Maryją nie przymusem i siłą, jak złoczyńców, lecz z miłosierdzia i miłości, jak dzieci: *Pociągnąłem ich ludzkimi więzami*, mówi Bóg przez usta proroka, *a były to więzy miłości*<sup>222</sup>. Więzy te są silne jak śmierć<sup>223</sup>, a poniekąd od śmierci silniejsze, u tych mianowicie, którzy chwalebne te oznaki wiernie będą nosić do śmierci. A chociaż śmierć wniwecz obróci ich ciała zamieniając je, w proch, nie zdoła ona zniszczyć więzów ich niewoli, które będąc z żelaza, nieprędko ulegną zniszczeniu. Kto wie, czy w wielki dzień Sądu Ostatecznego, gdy zmartwychwstaną ciała, te łańcuchy opasujące szkielety niewolników Jezusa i Maryi nie przyczynią się do pomnożenia ich chwały i nie zostaną przemienione w ozdoby zaszczytne i świetliste? Szczęśliwi zatem, po tysiackroć szczęśliwi są wierni niewolnicy Jezusa i Maryi, którzy aż po grób będą nosić swoje kajdany!

**238.** Oto powody, dla których nosi się wspomniane łańcuszki:

Po pierwsze, aby chrześcijaninowi przypominały o ślubach i zobowiązaniach przyjętych na Chrzcie św., o odnawianiu ich w przedstawianym nabożeństwie i o ścisłej powinności, której musi być wierny. Ponieważ człowiek często mocniej kieruje się zmysłami niż żywą wiarą, dlatego łatwo zapomina o swych zobowiązaniach wobec Boga, jeżeli mu ich nie przypomina jakaś zewnętrzna rzecz. I dlatego łańcuszki takie są doskonałym środkiem przywodzącym na myśl kajdany grzechu i niewolę szatana, od których Chrzest św. go uwolnił. Równocześnie przypominają mu jego zależność od Jezusa Chrystusa, do której Chrzest św. go zobowiązał. Jednym z powodów, dla jakich tak mało chrześcijan pamięta o przyjętych na Chrzcie św. zobowiązaniach i żyje w pogańskiej bezbożności, jak gdyby nic Bogu nie obiecali, jest to, że nie noszą oni żadnego zewnętrznego znaku, który by uczynione Bogu obietnice ustawicznie im przypominał.

**239.** Po drugie, aby pokazać, że wcale się nie wstydzimy się niewoli Chrystusowej i zależności od Jezusa Chrystusa, a wyrzekamy się zgubnej niewoli świata, grzechu i szatana.

Po trzecie, aby uchronić się i ustrzec przed kajdanami grzechu i szatana, albowiem będziemy nosić bądź okowy nieprawości, bądź też kajdany miłości i zbawienia.

**240.** Bracie drogi! Skruszmy kajdany grzechów i grzeszników, świata i światowców, szatana i jego popleczników, i odrzucmy daleko od siebie zgubne ich jarzmo. *Stargajmy ich więzy i odrzucmy od siebie ich pęta*<sup>224</sup>. Włóżmy nogi, mówiąc słowami Ducha Świętego, w Jego chwalebne dyby, a szyję w Jego obrozę<sup>225</sup>. Poddajmy też ramiona by nosić Mądrość, którą jest Jezus Chrystus, i niech nam się Jego kajdany nie przykrzą: *Podłóż ramię twoje i noś Ją, a niech ci się nie przykrzą Jej więzy*<sup>226</sup>. Zauważ, iż zanim Duch Święty wymówi te słowa, przygotowuje duszę do ich przyjęcia, by nie odrzuciła Jego ważnej rady: *Słuchaj, synu, przyjmij me zasady, a rady mojej nie odrzucaj!*<sup>227</sup>.

**241.** Przyjacielu drogi! Dozwól, bym zjednoczył się z Duchem Świętym i dał tę samą radę: *Kajdany Jego są łańcuchami zbawienia*<sup>228</sup>. Jezus Chrystus na krzyżu musi do siebie przyciągnąć wszystkich, czy chcą, czy nie: odrzuconych przyciągnie łańcuchami własnych ich grzechów, by jak złoczyńców i szatany przykuć ich do swego gniewu wiecznego i do swej mściwej sprawiedliwości; wybranych

---

<sup>222</sup> Oz 11, 4.

<sup>223</sup> Por. Pnp 8, 6.

<sup>224</sup> Ps 2, 3.

<sup>225</sup> Syr 6, 24.

<sup>226</sup> Syr 6, 25 Włg.

<sup>227</sup> Syr 6, 23.

<sup>228</sup> Syr 6, 31 Włg.

zaś przyciągnie, zwłaszcza w czasach ostatecznych, więzami miłości: *A Ja, gdy zostanę nad ziemię wywyższony, przyciągnę wszystkich do siebie*<sup>229</sup>. *Przyciągnę ich łańcuchami miłości*<sup>230</sup>.

**242.** Ci niewolnicy, rozkochani w Chrystusie i Jemu poddani, mogą nosić łańcuszek na szyi, na rękę, albo wokół bioder czy nad kostką stopy. Ojciec Wincenty Carafa, siódmy generał Towarzystwa Jezusowego, zmarły w opinii świętości w 1643 r., nosił na nodze żelazną obręcz na znak miłosnej niewoli i miał zwyczaj mawiać, iż ubolewa nad tym tylko, że nie może publicznie ciągnąć za sobą łańcucha. Matka Agnieszka od Jezusa, o której już mówiłem, nosiła żelazny łańcuch dookoła bioder. Niektóre kobiety nosiły łańcuch na szyi, na znak pokuty za naszyjniki z pereł, noszone w świetle. Znowu inni nosili je na ręce, aby każda czynność ich rąk mogła im przypominać, że są niewolnikami Jezusa Chrystusa.

[Specjalne nabożeństwo do Tajemnicy Wcielenia.]

**243.** Czwarte ćwiczenie. Będą żywili szczególne nabożeństwo do wielkiej Tajemnicy Wcielenia Słowa, obchodzonej 25 marca. Jest Ona właściwą tajemnicą tego nabożeństwa, gdyż zostało ono zainspirowane przez Ducha Świętego:

1) Aby uczcić i naśladować ową niewypowiedzianą zależność, jaką Syn Boży zechciał przyjąć wobec Maryi na chwałę Boga, swego Ojca, i dla naszego zbawienia. Zależność tę widać najjaśniej w tej właśnie Tajemnicy, gdy Jezus Chrystus żyje jako więzień i niewolnik w łonie Najświętszej Maryi Panny, będąc we wszystkim od Niej zależnym.

2) Aby podziękować Bogu za niezrównane łaski, którymi obdarzył Maryję, a zwłaszcza za to, że Ją wybrał na swoją najgodniejszą Matkę, co się właśnie w tej Tajemnicy dokonało.

Są to dwa zasadnicze cele niewoli Jezusa w Maryi.

**244.** Proszę, zwróćcie uwagę, że zwykle używam zwrotów: „niewolnik Jezusa w Maryi”, „niewolnictwo Jezusa w Maryi”. Można by wprowadzić równie dobrze rzecz, jak mówią niektórzy: „niewolnik Maryi”, „niewolnictwo Najświętszej Dziewicy”. Zdaje mi się jednak, że lepiej nazywać się „niewolnikiem Jezusa w Maryi”, zgodnie z radą, jakiej ksiądz Tronson, przełożony generalny seminarium Saint-Sulpice, znany z wyjątkowej roztropności i doskonałej pobożności, udzielił pewnemu duchownemu, który zasięgał jego opinii w tej kwestii. Oto jakie są tego powody:

**245.** 1) Żyjemy w czasach pychy, w których pełno jest nadętych uczonych, niedowiarków i krytyków, którzy nawet w najlepiej uzasadnionych, najtrwalej ugruntowanych praktykach pobożnych znajdują coś nagannego. Otóż, by im nie dawać sposobności do bezpodstawnej krytyki, lepiej jest mówić o „niewolnictwie Jezusa Chrystusa w Maryi” i zwać się „niewolnikiem Jezusa Chrystusa” niż „niewolnikiem Maryi”. Wtedy bowiem nazywamy to nabożeństwo przez wzgląd na jego cel ostateczny, którym jest Jezus Chrystus, a nie przez wzgląd na drogę, którą się do Niego dochodzi, czyli Maryję. Wszakże można bez skrupułów posługiwać się jednym i drugim określeniem, jak to sam czynię. Na przykład, ktoś, kto idzie z Orleanu do Tours drogą na Amboise, może śmiało powiedzieć, że idzie do Amboise i że idzie do Tours; że jest w podróży do Amboise i do Tours; jednak z tą różnicą, że Amboise jest tylko drogą prowadzącą do Tours, a samo Tours jest ostatecznym celem i kresem podróży.

---

<sup>229</sup> J 12, 32.

<sup>230</sup> Oz 11, 4.

**246.** 2) Ponieważ główną tajemnicą, którą w tym nabożeństwie wielbimy i czcimy, jest Tajemnica Wcielenia, a wcielonego Jezusa Chrystusa widzieć można tylko w Maryi, należałoby mówić raczej o „niewolnictwie Jezusa w Maryi”, o oddaniu się w niewolę Jezusowi mieszkającemu i panującemu w Maryi, według słów przepięknej modlitwy: *O, Jezu, żyjący w Maryi, przyjdź i żyj we mnie, w duchu Twojej świętości, w pełni mocy Twojej, w doskonałości dróg Twoich, w prawdzie cnót Twoich, w uczestnictwie tajemnic Twoich. Panuj we mnie nad wszystkim mocami wrogów, nad światem, szatanem i ciałem w mocy Twego Ducha, na chwałę Ojca. Amen.*

**247.** 3) Wyrażając się w ten sposób uwydatniamy dobitniej ową wewnętrzną łączność istniejącą między Jezusem i Maryją. Wszak są oni tak ściśle ze sobą zjednoczeni, że Jezus cały jest w Maryi, a Maryja cała w Jezusie lub, lepiej, Jej już nie ma, lecz sam Jezus jest w Niej<sup>231</sup>, tak, że łatwiej można by odłączyć światło od słońca niż Maryję od Jezusa. Dlatego można nazwać Pana naszego „Jezusem Maryi”, a Najświętszą Dziewicę „Maryją Jezusa”.

**248.** Czas nie pozwala zatrzymać się dłużej nad rozważaniem wzniosłości i wielkości Tajemnicy Słowa Wcielonego, czyli Jezusa żyjącego i panującego w Maryi. Powiem tylko, że jest to pierwsza tajemnica Jezusa Chrystusa, najwspanialsza; tajemnica najwznioślejsza, najbardziej ukryta i najmniej znana. W tej Tajemnicy Jezus w łonie Maryi, nazwanym przez świętych *Aula sacramentorum - Przybytkiem tajemnic Bożych*, wybrał wszystkich wybranych; w tej Tajemnicy dokonał wszystkich późniejszych Tajemnic swego życia, przyjmując je. Bo kiedy Jezus zstępował na świat, mówił: *Oto idę, abym spełniał wolę Twoją, Boże*<sup>232</sup>. Stąd też Tajemnica ta obejmuje wszystkie inne Tajemnice Chrystusa, bo zawiera wolę i łaskę do wypełnienia wszystkich innych.

Tajemnica Wcielenia jest wreszcie Tronem miłosierdzia, szczodroblewości i chwały Bożej.

Jest ona dla nas Tronem miłosierdzia, bowiem nie możemy się w niej zbliżyć się do Jezusa inaczej, jak tylko przez Maryję, i dlatego nie możemy widzieć Jezusa, ani z Nim rozmawiać, jak tylko za pośrednictwem Maryi. Jezus, który swojej drogiej Matki zawsze wysłuchuje, udziela tu biednym grzesznikom łaski miłosierdzia: *Przybliżmy się więc z ufnością do tronu łaski*<sup>233</sup>.

Tajemnica ta jest Tronem szczodroblewości Boga wobec Maryi, albowiem w czasie, gdy nowy Adam pozostawał w tym prawdziwym Raju ziemskim, działał tam tyle ukrytych cudów, że ani aniołowie, ani ludzie nie zdołają ich pojąć. I dlatego święci nazywają Maryję: *Magnificientia Dei Wspaniałością Bożą*, jak gdyby tylko w Maryi Bóg był wspaniały<sup>234</sup>.

Jest to Tron Jego chwały dla Boga Ojca, gdyż w Maryi Jezus Chrystus przebłagał całkowicie swego Ojca zagniewanego na ludzkość. W sposób doskonały naprawił w Niej chwałę Ojca, zdeptaną przez grzech. A przez ofiarę ze swej woli i z siebie samego, złożoną w Maryi Bogu Ojcu oddał, więcej chwały, niż Mu jej oddały wszystkie ofiary Starego Przymierza. Wreszcie, w Maryi Jezus oddał Ojcu swemu chwałę nieskończoną, jakiej Ojciec nigdy nie odebrałby od ludzi.

[Wielkie nabożeństwo do *Ave Maria* i Różańca.]

**249.** Piąte ćwiczenie. Z wielkim nabożeństwem będą odmawiali *Ave Maria*, którego wartość, zasługę, wspaniałość i konieczność zna tak niewielu świątłych nawet chrześcijan. Matka Najświętsza ukazywała się kilkakrotnie wielkim świętym (np. św. Dominikowi, św. Janowi

<sup>231</sup> Tę tajemnicę przebóstwienia, tak trudną do wyrażenia słowami, a najdoskonalej wypełnioną w Niepokalanej Dziewicy, wyraził tu św. Ludwik słowami Apostoła: *Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus* (Ga 2,20).

<sup>232</sup> Hbr 10, 7.

<sup>233</sup> Hbr 4, 6.

<sup>234</sup> Por. Iz 33, 21.

Kapistranowi, bł. Alanowi de Rupe) i pouczała ich o ogromnym pożytku płynącym z odmawiania tej modlitwy. O jej wzniosłości i skuteczności w nawracaniu dusz święci ułożyli całe tomy. Opowiadali głośno i głosili publicznie, że zbawienie świata rozpoczęło się od *Zdrowaś, Maryjo*, że zbawienie każdego poszczególnego człowieka również jest do tej modlitwy przywiązane i tak, jak *Ave* sprawiło, że zeszcła i nieurodzajna ziemia zrodziła Owoc Żywota, tak bez wątpienia sprawi ono także, jeśli je nabożnie będziemy odmawiać, że w duszach przyjmie się ziarno słowa Bożego i wyda Owoc Żywota, Jezusa Chrystusa. *Zdrowaś, Maryjo* - to rosa niebiańska, orzeźwiająca ziemię<sup>235</sup>, czyli duszę, żeby wydała owoc w swoim czasie. Dusza, niezraszana tą modlitwą, tą rosą niebiańską, nie przynosi owocu, rodzi tylko ciernie i osty i narażona jest na przekleństwo<sup>236</sup>.

**250.** Oto, co Najświętsza Dziewica objawiła błogosławionemu Alanowi de Rupe, a co opisał on w książce *De dignitate Rosarii* (O godności Różańca):

*Wiedz, mój synu, i przekaz to wszystkim, że prawdopodobnym i bliskim znakiem wiecznego potępienia jest niechętnie, letnie i niedbałe odmawianie Pozdrowienia Anielskiego, które cały świat naprawiło.*

Są to słowa zaiste krzepiące, acz mimo to nie mniej groźne, i nie bylibyśmy skłonni im uwierzyć, gdyby ich prawdziwości nie poręczał autorytet świętego męża, a także św. Dominika i wielu innych świętobliwych osób oraz doświadczenie wieków. Zresztą, doświadczenie samo pokazuje, że ci, co noszą na sobie znamię potępienia, jak wszyscy heretycy, bezbożni, ludzie pyszni i światowi, nienawidzą *Pozdrowienia Anielskiego* i Różańca, lub mają je w pogardzie. Heretycy odmawiają wprawdzie *Ojciec nasz*, ale nie odmawiają ani *Zdrowaś, Maryjo*, ani Różańca. Modlitwy te budzą w nich obrzydzenie; woleliby raczej nosić przy sobie węża niż różaniec. Także postępują ludzie pyszni, choć są katolikami, mając te same skłonności, co ich ojciec, Lucyfer, gardzą oni *Pozdrowieniem Anielskim*, lub są względem niego obojętni, a na Różaniec patrzą jak na nabożeństwo dobre dla dewotek, ignorantów i analfabetów. Tymczasem doświadczenie uczy, że ci, którzy noszą na sobie widoczne znaki wybrania, kochają *Pozdrowienie Anielskie*, znajdują w nim upodobanie i chętnie je odmawiają, a im ściślej zjednoczeni są z Bogiem, tym bardziej tę modlitwę kochają. To właśnie powiedziała bł. Alanowi Najświętsza Dziewica po słowach, jakie wcześniej przytoczyłem.

**251.** Nie wiem, jak to się dzieje i dlaczego tak jest, wiem jednak, że to bezsprzeczna prawda: jeśli chcę wiedzieć, jest - li jakaś osoba z Boga, to nie znam lepszego sprawdzianu od pytania, czy lubi odmawiać *Zdrowaś, Maryjo* i *Różaniec*. Mówię wyraźnie „lubi”, bo może się przecież zdarzyć, że ktoś z niemożności już to naturalnej, już to nadprzyrodzonej, nie jest w stanie odmawiać Różańca, ale kocha go i miłuje, i zamilowanie to wpaja innym.

**252.** Dusze wybrane! Niewolnicy Jezusa i Maryi, wiedźcie o tym, że *Zdrowaś, Maryjo* jest po Modlitwie Pańskiej najpiękniejszą ze wszystkich modlitw. Stanowi najdoskonalszy komplement, jaki możecie powiedzieć Maryi, gdyż to jest Pozdrowienie, które Najwyższy kazał Jej przesłać przez Archaniola, aby pozyskać Jej Serce; i tak przemożnie wpłynął on na Jej Serce ukrytymi pięknosciami, których wiele kryje, że Maryja mimo swej głębokiej pokory dała przyzwolenie na Wcielenie Słowa. Toteż przez ów komplement i wy niechybnie zjednacie sobie Jej Serce, jeśli *Ave* pobożnie będziecie odmawiać.

---

<sup>235</sup> Por. Za 8, 12.

<sup>236</sup> Zob. Hbr 6, 1-8; Rdz 3, 17-18.

**253.** *Zdrowaś, Maryjo* odmawiane dobrze, czyli uważnie, z nabożeństwem i pokorą, jest według świadectwa świętych nieprzyjacielem szatana, którego zmusza do ucieczki; jest młotem, który go miażdży; jest uświęceniem duszy; radością aniołów, śpiewem wybranych, pieśnią Nowego Testamentu; rozkoszą Maryi i chwałą Trójcy Przenajświętszej. *Zdrowaś, Maryjo* jest rosą niebieską, co sprawia, że dusza staje się płodna; jest czystym i pełnym miłości pocałunkiem, jaki składamy Maryi; jest czerwoną różą, którą Jej ofiarujemy, kosztowną perłą, którą Jej składamy w ofierze; jest czarą ambrozji i boskiego nektaru, który Jej dajemy. Wszystkie te porównania pochodzą z ust świętych.

**254.** Błagam was więc usilnie, przez miłość, którą ku wam w Jezusie i Maryi w sercu noszę, nie zadowalajcie się odmawianiem Małej Koronki do Najświętszej Dziewicy, ale odmawiajcie codziennie, o ile wam czas pozwoli, cały Różaniec, a w chwili śmierci błogosławić będziecie dzień i godzinę, kiedyście mi uwierzyli: *Bo kto sieje w błogosławieństwach, z błogosławieństw też żąć będzie*<sup>237</sup>.

[Odmawianie Manificat.]

**255.** Szóste ćwiczenie. Aby dziękować Bogu za łaski, którymi obdarzył Najświętszą Dziewicę, dzieci Maryi wzorem świętych, będą odmawiać często *Magnificat*. Jest to jedyna modlitwa, jedyne dzieło, które Najświętsza Dziewica ułożyła, lub raczej, które w Niej ułożył Jezus, gdyż On mówił przez Jej usta. To najwspanialsza pieśń uwielbienia, jaką Bóg otrzymał w przymierzu łaski. Hymn to z jednej strony, najpokorniejszy i najbardziej pełny wdzięczności, z drugiej strony – najbardziej szczytny i najwznioślejszy. Zawiera on tajemnice tak wielkie i tak ukryte, że nawet aniołowie wszystkich nie znają. Gerson<sup>238</sup>, pobożny i uczony pisarz, który życie całe poświęcił nauce, dopiero u schyłku życia, i to z drzeniem, podjął się napisania objaśnienia do *Magnificat*, pragnąc tym dziełem ukoronować wszystkie swe prace. W potężnym tomie opowiada on o wielu cudownościach tej pięknej i Bożej pieśni. Między innymi, pisze, że Najświętsza Dziewica często odmawiała *Magnificat*, zwłaszcza po Komunii św., jako dziękczynienie.

Uczony Benzoniusz<sup>239</sup>, który również napisał komentarz do *Magnificat*, opowiada o wielu cudach zdziałanych mocą tego hymnu. Autor mówi, że szatani drżą i uciekają, gdy słyszą słowa hymnu: *Fecit potentiam in brachio suo, dispersit superbos mente cordis sui On przejawia moc ramienia swego, rozprasza pyszniących się zamysłami serc swoich*<sup>240</sup>.

[Wzgardzenie światem.]

**256.** Siódme ćwiczenie. Wierni słudzy Maryi powinni gardzić zepsutym światem, nienawidzić go, uciekać odeń stosując środki, jakie podaliśmy w pierwszej części, by dojść do wzgardy świata<sup>241</sup>.

*Ćwiczenia szczególne i wewnętrzne dla tych, co chcą się stać doskonali.*

**257.** Oprócz wymienionych praktyk zewnętrznych - a nie należy lekceważyć ich ani opuszczać z niedbalstwa, o ile obowiązki stanu i warunki na nie pozwalają - są jeszcze ćwiczenia wewnętrzne,

<sup>237</sup> 2 Kor 9, 6 Włg.

<sup>238</sup> Jan Gerson, kanclerz Uniwersytetu Paryskiego, odznaczał się wielką wiedzą i świętością. Żył w latach 1363-1428.

<sup>239</sup> Biskup Loreto, zmarł w 1613 r.

<sup>240</sup> Łk 1, 51.

<sup>241</sup> Autor ma na myśli upadek moralny i grzech w ogólności - przyp. Red.

mogące się bardzo przyczynić do uświęcenia powołanych do wielkiej doskonałości przez Ducha Świętego.

Ćwiczenia te można streścić w czterech słowach: spełniać wszystkie swe uczynki przez Maryję, z Maryją, w Maryi i dla Maryi, aby je spełniać doskonale przez Jezusa, z Jezusem, w Jezusie i dla Jezusa Chrystusa.

[Spełniać wszystkie uczynki przez Maryję.]

**258.** 1. Należy spełniać swe uczynki przez Maryję, to znaczy, trzeba we wszystkim i we wszelkich okolicznościach życia być posłusznym Najświętszej Dziewicy i pozwolić kierować się Jej duchowi, którym jest Duch Święty. *Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi*<sup>242</sup>. Ci, których prowadzi duch Maryi, są dziećmi Maryi, a więc i dziećmi Boga, jak pokazałem. Spośród wszystkich czcicieli Najświętszej Dziewicy prawdziwymi i wiernymi Jej poddanymi są ci tylko, co kierują się Jej duchem. Rzekłem, iż duch Maryi jest Duchem Bożym, gdyż Maryja nigdy nie kierowała się swoim duchem, lecz jedynie Duchem Bożym, który tak Ją opanował, że stał się Jej własnym. Dlatego mówi św. Ambroży: *Niech dusza Maryi będzie w każdym z nas, by wielbić Pana; duch Maryi niech będzie w każdym z nas, by radować się w Bogu*. Jakże szczęśliwa jest dusza, która na wzór zmarłego w opinii świętości brata Rodrigueza<sup>243</sup> zupełnie opanowana jest i owładnięta duchem Maryi, tym duchem, co jest łagodny a silny, gorliwy a roztropny, pokorny a mężny, czysty a płodny!

**259.** Aby duch Maryi kierował duszą, powinna ona:

1) Zanim cokolwiek postanowi, wyrzec się własnego ducha, swojego światła, własnej woli, np. przed odmówieniem modlitwy, przed rozmyślaniem, przed Mszą św., przed Komunią św., gdyż słabość naszego rozumu, złośliwość naszej woli i naszego postępowania, gdybyśmy się nimi kierowali, stawiałyby zapory duchowi Maryi, choćbyśmy je nawet uważali za dobre.

2) Poddać się duchowi Maryi, by on nas prowadził i nami kierował według Jej woli. Trzeba więc pozostawać w Jej dziewiczych rękach jak narzędzie w rękach rzemieślnika, jak lutnia w rękach artysty. Niczym kamień wrzucony do morza, tak dusza musi zanurzyć się w Maryi i w Niej zniknąć. Dzieje się to w prosty sposób, w mgnieniu oka, jednym wejrzeniem ducha, przez krótki akt woli, myśl jedną, albo przez słowa np.: *Wyrzekam się siebie i oddaję się Tobie, Matko moja najdroższa!* A choć przy tym akcie nie odczuwasz żadnego wyczuwalnego ukojenia, to jednak jest on bardzo rzeczywisty. Również, gdyby z taką samą szczerością - od czego niech Bóg nas broni - powiedział: *Oddaję się szatanowi*, należałby rzeczywiście do szatana, choćby słowa te wyrzekł bez najmniejszego uczuciowego poruszenia.

3) Od czasu do czasu, zarówno w trakcie, jak i po dokończeniu czynności, ponawiać ten sam akt oddania się i zjednoczenia; a im częściej będziemy go powtarzać, tym prędzej uświęcimy naszą duszę; tym szybciej osiągniemy jedno z Jezusem, gdyż zjednoczenie z Jezusem jest koniecznym następstwem zjednoczenia z Maryją, albowiem duchem Maryi jest Duch Jezusa.

[Spełniać wszystkie uczynki z Maryją.]

**260.** 2. Trzeba wszystko czynić razem z Maryją, to znaczy we wszystkich pracach należy spoglądać na Maryję jako na idealny wzór wszelkiej cnoty i doskonałości, ukształtowany przez Ducha

<sup>242</sup> Rz 8, 14.

<sup>243</sup> Alfonsa Rodrigueza TJ kanonizował papież Leon XIII w roku 1888.

Świętego w czystym stworzeniu, by naśladować go na miarę naszych ograniczonych możliwości. Musimy zatem przed każdym naszym czynem zastanowić się, jak postępowała Maryja lub jakby postąpiła, gdyby była na naszym miejscu. Dlatego powinniśmy rozważać owe wielkie cnoty, w jakich Maryja ćwiczyła się za swego ziemskiego życia, zwłaszcza:

1) Jej żywą wiarę, dzięki której bez wahania uwierzyła słowom Archanioła; wierzyła wiernie i stale aż do stóp krzyża na Kalwarii;

2) Jej głęboką pokorę, która sprawiała, że Maryja ukrywała się, milczała, poddawała się wszystkiemu i we wszystkim zajmowała ostatnie miejsce;

3) Jej prawdziwie boską czystość, która nigdy nie miała i mieć nie będzie równej sobie na ziemi. Należy także rozważać wszystkie inne Jej cnoty.

Proszę pamiętać, powtarzam to raz wtóry, że Maryja jest jedyną i doskonałą „Formą Boga”, zdolną utworzyć z małym trudem i w krótkim czasie żywe odbicie Boga. Dusza, co tę Formę znalazła i się w Niej zatraciła, szybko przemieni się w Jezusa Chrystusa, którego owa Forma wiernie przedstawia.

[Spełniać wszystkie uczynki w Maryi.]

**261.** 3. Należy wszystko spełniać w Maryi. By praktykę tę dobrze zrozumieć, trzeba wiedzieć, że:

a) Najświętsza Dziewica jest prawdziwym Rajem ziemskim nowego Adama (stary raj ziemski był tylko figurą Maryi). W tym ziemskim Raju istnieją więc niesłychane bogactwa, piękności, rzadkości i niewypowiedziane słodycze, które nowy Adam - Jezus Chrystus tam pozostawił. Raj ów upodobał On sobie przez dziewięć miesięcy; tam zdziałał swe cuda, tam rozpostarł swe bogactwa z istic Bożą wspaniałomyślnością. Prześwięte to Miejsce składa się wyłącznie z dziewiczej i niepokalanej ziemi, z jakiej przez działanie tam mieszkającego Ducha Świętego utworzony został nowy Adam, wolny od wszelkiej plamy i skazy. W tym to Raju ziemskim znajduje się rzeczywiście drzewo żywota, które zrodziło Jezusa Chrystusa - Owoc Żywota, a także Drzewo Wiadomości Dobrego i Złego, które dało światłość światu. W tym boskim miejscu rosną drzewa zasadzone ręką Bożą i zraszane Jego Boską rosą, co wydawały i wydają każdego dnia owoce o smaku Bożym. Są tam kwietniki strojne w piękne i różnorodne kwiaty cnót, wydające miłą dla samych aniołów woń. Są tam zielone łąki nadziei, niezdołyte wieże mocy, cudowne przybytki ufności itd. Tylko Duch Święty może dać zrozumienie prawdy ukrytej pod tymi figurami rzeczy materialnych. Jest w tym Raju najwspanialsze powietrze o nieskażonej czystości; piękny dzień świętego człowieczeństwa, nieznający mocy; piękne słońce Bóstwa, nieznające cienia; tam bezustannie goreje żar miłości, w którym wszelkie żelazo, jeśli tylko doń zostanie wrzucone, topnieje i zamienia się w złoto; tam płynie rzeka pokory, tryskająca z ziemi, a dzieląc się na cztery odnogi, którymi są cztery cnoty kardynalne, nawadnia całą tę rajską krainę.

**262.** b) Duch Święty, przez usta świętych Ojców Kościoła, nazywa Najświętszą Dziewicę także:

1) Bramą Wschodnią, przez którą Arcykapłan, Jezus Chrystus, wchodzi na świat i wychodzi<sup>244</sup>. Przez Nią przyszedł On po raz pierwszy na świat i przez Nią przyjdzie także raz wtóry;

2) Przybytkiem Bóstwa, miejscem odpoczynku Trójcy Przenajświętszej, Tronem Bożym, Miastem Bożym, Ołtarzem Bożym, Świątynią Boga, Światem Boga.

Wszystkie te określenia i pochwały są najprawdziwsze przez wzgląd na rozmaite cuda i łaski, których Najwyższy dokonał w Maryi. Jakież to bogactwa! Jakaż chwała! Jaka radość i

---

<sup>244</sup> Zob. Ez 44, 2-3.

szczęście, móc znaleźć mieszkanie w Maryi i przebywać tam, gdzie Najwyższy ustawił tron swej chwały najwyższej.

**263.** Trudno to podobnym do nas grzesznikom uzyskać pozwolenie, zdolność i światło, by móc wstąpić do miejsca tak wzniosłego i świętego, którego strzeże już nie cherubin, jak dawnego raju ziemskiego<sup>245</sup>, lecz sam Duch Święty, co stał się wszechwładnym Panem tego Miejsca i co mówi o Nim: *Ogrodem zamkniętym jesteś, Siostró ma, oblubienico, ogrodem zamkniętym, źródłem zapieczętowanym*<sup>246</sup>. Maryja jest „zamknięta”, jest „zapieczętowana”; nędzne dzieci Adama i Ewy, wypędzone z raju ziemskiego, nie mają wstępu do tego Raju bez szczególnej łaski Ducha Świętego, a na nią muszą zasłużyć.

**264.** Wysłużywszy zaś sobie przez wierność ową wielką łaskę, należy z upodobaniem trwać we wnętrzu Maryi, wypoczywać w nim w pokoju, opierać się na nim z ufnością, ukrywać się w nim bezpiecznie i całkowicie się w nim zatracać, aby w dziewiczym łonie Maryi dusza:

- 1) karmiła się mlekiem Jej łaski i macierzyńskiego miłosierdzia;
- 2) uwolniona była od niepokojów, obaw i wątpliwości;
- 3) była bezpieczna od wszystkich swych nieprzyjaciół, od szatana, świata i grzechu, co nigdy tu nie mieli dostępu; dlatego sama Maryja zapewnia nas, że ci, którzy w Niej swe uczynki spełniają, nie grzeszą<sup>247</sup>, to znaczy, że duchowo mieszkający w Najświętszej Dziewicy nie popełniają większego grzechu;
- 4) była ukształtowana w Jezusie Chrystusie, a Jezus Chrystus w Niej. Albowiem, według Ojców Kościoła, łono Maryi jest Przybytkiem boskich sakramentów, w którym zostali ukształtowani Jezus Chrystus i wszyscy wybrani.

[Spełniają wszystkie uczynki dla Maryi.]

**265.** 4. Wreszcie, trzeba wszystko czynić dla Maryi. Jest bowiem słuszne i sprawiedliwe, abyśmy wstąpiwszy raz w Jej służbę, wszystko czynili dla Niej, jak przystoi giermkowi, słudze lub niewolnikowi. Nie znaczy to, jakoby Maryja była ostatecznym celem naszej służby: jest nim Jezus Chrystus. Maryja zaś jest naszym celem bezpośrednim; jest owym tajemniczym polem, na którym działa Jezus Chrystus; jest łatwym sposobem dojścia do Niego. I tak, jak dobremu słudze i niewolnikowi nie przystoi beczynność, tak i nam nie wolno próżnować. Z niewzruszoną ufnością w Jej pomoc i orędownictwo trzeba podejmować i czynić rzeczy wielkie dla tej dostojnej Władczyni i Królowej. Należy bronić Jej przywilejów, jeśli ich kto nie chce uznać; trzeba bronić Jej chwały, kiedy jest atakowana; trzeba starać się przyciągnąć jak najwięcej dusz – o ile jest to w naszej mocy – nawet świat cały: do służby Jej i do tego doskonałego i prawdziwego nabożeństwa. Trzeba z całą stanowczością występować przeciwko tym, co nadużywają nabożeństwa do Niej obrażając Jej Syna grzechami, a równocześnie starać się, by owo doskonałe nabożeństwo uzasadnić i krzewić z mocą. A jako nagrody za drobne te usługi nie trzeba niczego więcej od Niej żądać, nad zaszczyt przynależenia do tak ukochanej Pani i szczęście połączenia przez Nią nierozzerwalnym węzłem z Jezusem, Jej Synem, w czasie i w wieczności.

Chwała Jezusowi w Maryi! Chwała Maryi w Jezusie! Chwała Bogu samemu!

---

<sup>245</sup> Zob. Rdz 3, 24.

<sup>246</sup> Pnp 4,12.

<sup>247</sup> Zob. Syr 24, 22.

## DODATEK

### Sposób praktykowania tego nabożeństwa w Komunii świętej

#### Przed Komunią świętą

**266.** 1) Upokorzysz się głęboko wobec Boga.

2) Wyrzekniesz się zupełnie swego skażonego wnętrza i swych dyspozycji, jakkolwiek w świetle miłości własnej wydawałyby ci się dobre.

3) Odnowisz akt ofiarowania się, mówiąc: „Totus tuus ego sum, et omnia mea tua sunt” - „Jestem cały Twój i wszystko moje Twoim jest”. Jestem cały Twoją własnością, Pani ukochana, ze wszystkim, co posiadam.

4) Będziesz błagał tę dobrą Matkę, by uczczyła ci swego Serca, byś Jej Syna z tym samym co Ona przyjął usposobieniem.

Powiedz Jej, że chwala Jej Syna wymaga, by nie przyjmować Go do serca tak skalanego i niestałego jak twoje, bo byłoby to dlań ujmą. Lecz jeśli Ona w twym sercu zechce zamieszkać, by przyjąć swego Syna, może to uczynić dzięki temu, iż jest Władczynią serc. Przez Nią więc Syn Jej zostanie przyjęty odpowiednio, nieskazitelnie i bez lęku przed obrazą lub zniewagą.

Powiesz Jej z ufnością, że wszystko, co Jej dałeś ze swego dobra, to zbyt mało, by Ją prawdziwie uczcić, lecz przez Komunię świętą pragniesz złożyć Jej ten sam dar, jaki złożył Jej Ojciec Przedwieczny. Przez to więcej Ją uczczysz, niż gdybyś wszystkie dobra całego świata oddał Jej w ofierze.

Powiesz Jej wreszcie, że Jezus, który miłuje Ją miłością wyłączną, pragnie dalej znajdować w Niej swe upodobanie i spoczynek, choćby nawet w twojej duszy, brudniejszej i uboższej niż stajenka w Betlejem, do której Jezus chętnie przyszedł, gdyż Ona tam była.

Poprosisz o Jej Serce czułymi słowami: „Accipio te in mea omnia. Praebe mihi Cor tuum, o Maria!” - „Biorę Cię jako całe me dobro<sup>248</sup>. Daj mi Twe Serce, Maryjo!”

#### Podczas Komunii świętej

**267.** 2. Po *Pater*, gdy będziesz gotowy do przyjęcia Pana Jezusa, powiesz Mu trzy razy: *Domine, non sum dignus - Panie, nie jestem godzien*<sup>249</sup>. Za pierwszym razem mów do Ojca Przedwiecznego, że dla złych myśli i niewierności wobec tak Dobrego Ojca nie jesteś godzien przyjąć Jedyne Syna. Niech jednak raczy spojrzeć na Maryję, swoją służebnicę, która mówi: *Ecce ancilla Domini - Oto ja służebnica Pańska*<sup>250</sup>. Ona to czyni wszystko za ciebie i napędza cię wielkim zaufaniem i szczególną nadzieją wobec Jego Majestatu: *Bo Ty, Panie, szczególnie w nadziei utwierdziłeś mnie*<sup>251</sup>.

**268.** Powiesz Synowi Bożemu:

---

<sup>248</sup> Por. J 19,27.

<sup>249</sup> Mt 8, 8.

<sup>250</sup> Łk 1, 38.

<sup>251</sup> Ps. 4, 10 Włg.

*Domine, non sum dignus...*, że nie jesteś godzien Go przyjąć z powodu swoich słów złych i nieużytecznych oraz twych niewierności w Jego służbie. Błagaj Go, by się nad tobą zlitował, gdyż pragniesz Go wprowadzić do domu Jego własnej i twojej Matki. Powiedz, że nie pozwolisz Mu odejść, póki u Niej nie zamieszka. *Pochwycilem Go i nie puszcze, aż Go wprowadzę do domu mej Matki, do komnaty mej rodzicielki*<sup>252</sup>. Poproś Go, by powstał i przyszedł do Miejsca swego spoczynku i do Arki swego uświęcenia. *Wyrusz, o Panie, na miejsce Twego odpoczynienia, Ty i Twoja arka, pełna chwały!*<sup>253</sup>. Powiedz Mu, że we własnych zasługach, we własnej mocy i we własnym przygotowaniu nie pokładasz ufności, jak Ezaw, ale jedynie w zasługach i przygotowaniach Twej ukochanej Matki, Maryi, jak niegdyś młody Jakub w staraniach Rebeki. Powiedz Mu, że jakkolwiek jesteś grzesznikiem i Ezawem, ośmielasz się przystąpić do Jego świętości, wsparty na zasługach Jego świętej Matki i Jej cnotami przyozdobiony.

**269.** Powiesz Duchowi Świętemu: *Domine, non sum dignus...*, że z powodu oziębłości i nieprawości twych czynów i z powodu zatwardziałości wobec Jego natchnień nie jesteś godzien przyjąć Arcydzieła Jego Miłości, jednak całą twoją nadzieją jest Maryja, Jego wierna Oblubienica. Mów ze św. Bernardem: *Maryja jest moją największą otuchą, całą moją nadzieją*. Możesz Go nawet prosić, by raz jeszcze zstąpił na Maryję, nierozłączną swą Oblubienicę, bo Jej łono tak jest czyste, Jej Serce rozpalone miłością, jak kiedyś, i jeśli On do twej duszy nie zstąpi, to ani Jezus, ani Maryja nie zostaną w niej ukształtowani i godnego nie znajdą przybytku.

## Po Komunii świętej

**270.** Po Komunii świętej w głębokim skupieniu, z zamkniętymi oczami wprowadź do Serca Maryi Jezusa Chrystusa. Oddasz Go Jego Matce, która Go przyjmie z miłością, posadzi na zaszczytnym miejscu, w głębokiej pokorze Go uwielbi, doskonale Go ukocha, czule obejmie i odda Mu w duchu i w prawdzie<sup>254</sup> wiele powinności, które naszemu ciemnemu umysłowi są całkiem nieznanne.

**271.** Możesz także w głębokiej pokorze serca trwać w obecności Jezusa, przebywającego w Maryi, lub jak niewolnik stanąć przed bramą królewskiego pałacu, w którym Król rozmawia z Królową; a w przekonaniu, że oni rozmawiając ze sobą, ciebie nie potrzebują, wznies się w duchu do nieba i obejmij całą ziemię, prosząc wszystkie stworzenia, by za ciebie Jezusowi i Maryi składały hołd dziękczynienia, uwielbienia i miłości: *Pójdźcie, upadnijmy i pokłońmy się*<sup>255</sup>.

**272.** Możesz też sam prosić Jezusa w łączności z Maryją o to, by Jego Królestwo nastąpiło na ziemi przez Jego Najświętszą Matkę, lub o mądrość Bożą, o miłość, o przebaczenie grzechów czy inną łaskę, zawsze jednak przez Maryję i w Maryi, mówiąc w pokorze: *Panie, nie patrz na grzechy moje*<sup>256</sup>, *lecz niech Twe oczy ujrzą we mnie tylko cnoty i zasługi Maryi*. Pomoc na swe grzechy, dodaj: *Nieprzyjazny człowiek to sprawił*<sup>257</sup>. Ja to uczyniłem, który sobie największym jestem nieprzyjacielem; albo: *On ma wzrastać, ja się umniejszać*<sup>258</sup>. Jezu mój, wzrastaj w mej duszy, a ja niech maleję. Maryjo, potrzeba byś Ty we mnie wzrastała, sam zaś muszę stać się mniejszy niż jestem. Jezu, Maryjo, wzrastajcie we mnie i mnożcie się poza mną w bliźnich moich.

<sup>252</sup> Pnp 3, 4.

<sup>253</sup> Ps 132, 8.

<sup>254</sup> Por. J 4, 24.

<sup>255</sup> Ps 94(95), 6 Wlg.

<sup>256</sup> Mszał, modlitwa przed Komunią św.

<sup>257</sup> Mt 13, 28.

<sup>258</sup> J 3, 30.

**273.** Jest jeszcze mnóstwo innych myśli, które ci Duch Święty podda, o ile jesteś człowiekiem prawdziwie wewnętrznym, umartwionym i wiernym temu wielkiemu i wzniosłemu nabożeństwu, którego cię nauczyłem. Pamiętaj jednak: im więcej w Komunii świętej pozwolisz działać Maryi, tym bardziej Jezus będzie uwielbiony. Tym więcej zaś pozwolisz działać Maryi dla Jezusa i Jezusowi w Maryi, im głębiej się upokorzysz i im uważniej będziesz się przysłuchiwać w pokoju i milczeniu, nie pragnąc niczego widzieć, smakować lub odczuwać. Sprawiedliwy bowiem żyje zawsze i wszędzie z wiary, zwłaszcza, gdy przyjmuje Komunię świętą, będącą wiary dziełem: *A mój sprawiedliwy z wiary żyć będzie*<sup>259</sup>.

### **Akt ofiarowania się Jezusowi Chrystusowi przez ręce Maryi**

O, odwieczna, Wcielona Mądrości! O, najmiłszy i czci najgodniejszy Jezu, prawdziwy Boże i prawdziwy człowiecze, Synu Jednorodzony Ojca Przedwiecznego i Maryi, zawsze Dziewicy! Oddaję Ci najgłębszą cześć w łonie i chwale Twego Ojca w wieczności oraz w dziewiczym łonie Maryi, Twej najgodniejszej Matki, w czasie Twego Wcielenia.

Dzięki Ci składam, żeś wyniszczył samego siebie przyjmując postać sługi, by mnie wybawić z okrutnej niewoli szatana. Chwałę Cię i uwielbiam, żeś we wszystkim raczył się poddać Maryi, Twej świętej Matce, aby przez Nią uczynić mnie swym wiernym niewolnikiem. Lecz niestety! W niewdzięczności i niewierności nie dochowałem obietnic uroczyste Tobie złożonych na Chrzcie św. Nie wypełniłem swoich zobowiązań. Nie jestem godzien zwać się dzieckiem czy niewolnikiem Twoim. A ponieważ wszystko we mnie zasługuje na Twój gniew, do Twego Najświętszego i Najdostojniejszego Majestatu nie śmiem już się sam zbliżyć. Przeto uciekam się do wstawiennictwa i miłosierdzia Twej Najświętszej Matki, którą dałeś mi za Pośredniczkę u Siebie. Za Jej możliwym pośrednictwem mam nadzieję wyjednać u Ciebie skrucę i przebaczenie mych grzechów oraz prawdziwą mądrość i w niej wytrwanie.

Pozdrawiam Cię więc, Dziewico Niepokalana, żywy Boga Przybytku, w którym odwieczna, ukryta Mądrość chce odbierać cześć i uwielbienie aniołów i ludzi. Pozdrawiam Cię, Królowo nieba i ziemi, której panowaniu wszystko prócz Boga jest poddane. Pozdrawiam Cię, Ucieczko grzeszników, której miłosierdzie nikogo nie zawiodło. Wysłuchaj mej prośby, pełnej gorącego pragnienia Bożej mądrości, i przyjmij śluby i ofiary, jakie w pokorze Ci składam.

Ja..., grzesznik niewierny, odnawiam i zatwierdzam dzisiaj przed Twoim obliczem przyrzeczenia Chrztu św. Wyrzekam się na zawsze szatana, jego pychy i jego dzieł. Całkowicie oddaję się Jezusowi Chrystusowi, Mądrości Wcielonej, aby za Nim iść, niosąc mój krzyż po wszystkie dni życia. Abym zaś był Mu wierniejszy niż dotąd, obieram Ciebie dziś, Maryjo, w obliczu całego Dworu Niebieskiego, za moją Matkę i Panią. Oddaję Ci i poświęcam, jako Twój niewolnik, ciało i duszę swoją, dobra wewnętrzne i zewnętrzne, nawet wartość dobrych moich uczynków, przeszłych, obecnych i przyszłych, pozostawiając Ci całkowite i pełne prawo rozporządzania mną i wszystkim bez wyjątku, co do mnie należy, według Twego upodobania, ku większej chwale Boga w czasie i wieczności. Przyjmij, Panno łaskawa, tę niewielką ofiarę mej niewoli dla uczczenia i naśladowania owej uległości, jaką Mądrość odwieczna Twemu macierzyństwu okazać raczyła; dla uczczenia władzy, jaką Oboje posiadacie nade mną, nikłym robakiem i grzesznikiem nędznym; jako podziękowanie za przywileje, którymi Cię Przenajświętsza Trójca łaskawie obdarzyła. Zapewniam, że odtąd, jako prawdziwy Twój niewolnik, chcę szukać Twojej chwały i Tobie we wszystkim być posłuszny. Matko Przedziwna, przedstaw mnie Twemu drogiemu Synowi jako wiecznego niewolnika, ażeby – jak przez Ciebie mnie odkupił, tak też przez

---

<sup>259</sup> Hbr 10, 38.

Ciebie przyjąć mnie raczył. Matko Miłosierdzia, udziel mi łaski prawdziwej mądrości Bożej i przyjmij mnie do grona tych, których kochasz, pouczasz, prowadzisz, żywisz i bronisz jako dzieci swe i sługi. Dziewico wierna, spraw, abym zawsze i we wszystkim był doskonałym uczniem, naśladowcą i niewolnikiem Mądrości Wcielonej, Jezusa Chrystusa, Syna Twego; abym za Twym pośrednictwem i za Twoim przykładem doszedł do pełni Jego wieku na ziemi i Jego chwały w niebie. Amen.